

Dzięk **Bydgoski**

24 stron

Rok VI
 cena
15 gr

 ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDANSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : — : — : — : — : —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Wyzwolenie polityczne i odrodzenie moralne W rocznicę listopadową

Dzień 11 listopada, to wielka data wskrzeszenia Polski niepodległej, zawiera w sobie treść szczególną. Nad pogłębieniem jej niejedno jeszcze sielić się będzie pokolenie. Są bowiem różne święta: są jedne, co się mieszczą w uroczystych obchodach, zewnętrznych mających trwałą pamięć narodu, są inne, których sens główny zawiera się w wysiłku ducha, bardziej niż kiedykolwiek wnikać w siebie, pogrążonego w trudzie skupionych dociekań. Takie święta to nie tylko przejawy radości, to — chwile zamyslenia, wielkiego obrachunku ofiar i osiągnięć, zespolonych — jak zawsze — naturalnym węzłem.

Takiem świętem dla Polski, a ściślej dla Polaków, jest i pozostanie każdorazowe dnowienie w sercach i w myślach dziejowego momentu, będącego początkiem nowej ery bytowania naszego, dźwigniętego z niemocy, bezwładu i ruiny i zaklętego w kształt zdawna wytęskniony — własnego Państwa. Ziszczenie się snu o niem, wypełniającego wiek cały przeszło szamotań się, podniebnych ekstaz i bolesnych zawodów, nie dokonało się drogą jakiegoś mistycznego cudu. Była nad nami Łaska Boża, był zbieg wyjątkowo szczęśliwy wielkich historycznych wydarzeń, ale był też i skarb w niewoli uzbieranych poświęceń i doświadczeń, był żal za dawne przewręcenia, było pragnienie rycerskiego czynu, zanikające już i znów narastające w męskim jasnowidzeniu i w buntach młodzieńczych. Te dwa ostatnie elementy żywotności zdecydowały niewątpliwie o wyzwoleniu wreszcie „urodzonych w niewoli, okutych w powiciu“ i one to uczyniły ich godnymi wskrzeszenia. Wiara w Jutro, co raz nowe do walki porwy i wiecznie żywy płomień dusz, który czekał tylko, aby się stać pożarem, przygotowały Naród do przyjęcia znów sakry wolności i namaszczenia go na nową samoistną pośród ludów misję. Polska po latach wielu powracała na swe, należne jej, poczesne stanowisko, bowiem synowie jej nigdy go się, w najcięższej doli nawet, nie wyrzekli.

Sprawa polska, mimo wysiłków wraźnych, nigdy nie uległa przedawnieniu, i materiał bohaterski do przełania krwi za nią był zawsze. Trzeba było jednak skupić, zbudzić, zespolić i cisnąć go świadomie, na chwiejące się w tę i ową stronę — szale przeznaczeń. To było nieskończenie trudne. Ale z Narodu wyrósł Wódz Wielki i dokonał tego. On to potężnym głosem

swym, pieśnią Legionów, szcękaniem ich oręża, walką ofiarną, przypomniał fakt, iż Polska jest i żyje i z faktem tym świat cały musiał pogodzić się radnie rad, mając przed sobą znów ucieleśnioną prawdę...

Są narody i państwa, które swe wyzwolenie polityczne zawdzięczają głównie traktatom. Nasze — nie z obcych zrodziło się dekrétów, lecz prze-

dewszystkiem z żywych sił, w wielkim tkwiących Narodzie, i z woli Tego, który nam wskazał szlak — szczytny i dumny. Rezurekcja państwowa Polski narzuciła się Europie pośród rozterek jej i skurczów — sama przez się.

Ale to był dopiero wielki wstęp do nowego rozdziału naszych dziejów, których graniczny punkt przebyliśmy

11 listopada 1918 roku. Odzyskany skarb niepodległości trzeba zachować, trzeba utrwalić się na wywalczonym stanowisku, trzeba je od zewnątrz obwarować, a bardziej jeszcze umocnić od wewnątrz. I tu wchodzimy w okres nateżeń największych, trosk bezustannych i co dzień mnożących się i nieskończonych obowiązków. Państwo Polskie istnieje już na mapach, istnieje w układach międzynarodowych i na granicach jego czuwa straż zbrojna. Lecz rozbudowa zarówno fundamentów jak i ścian mocarstwowego gmachu, to owoc długich i wytrwałych molarstw. Dzieło to ma cechę osobiwą. Począć się ono musiało od moralnej rekonstrukcji samych budowniczych przedewszystkiem i stworzenia wszystkiego przewidującego planu ich poczynania. Wykonawcami jego mogą być tylko pracownicy wytrwali a roztropni, o rękach czystych i sumieniach bez skazy, nie o sobie myślący, lecz o wartości dzieła, nie własnych szukający korzyści, lecz pożytku wszystkich, nie według różnych działający natchnień, ale jednemu — nakazowi posłuszni, rozkochanej w Celu wyłącznie i w chwale i w rozkoszy tworzenia.

Ale o takich trudno, bo te i owe stare w naturze polskiej tkwią jeszcze nalogi. Więc w pierwszej linii przekształcić trzeba ową naturę. Myśli nauzyć posłuchu, charakter niesforne, miękkie zamienić w kutą stal zdolną do skoordynowanego czynu. Że to z przykazań życia we własnym Państwie — najważniejsze — mówią nam znów i wciąż cierpliwie przypomina Ten sam Największy spośród nas, który wyprowadził naród swój z demu niewoli. Ale są tacy wciąż, którym głos Jego wydaje się nawoływaniem do zbyt daleko idących wyrzeczeń i którzy w Polsce chcą „użyć swobody“ jako ongi „używali jej“ ich pradziadów. To są przekleństwem złej przeszłości ostatnie resztki. I wykorzenie je musimy właśnie, by stworzyć Państwo silne w sobie. Bowiem prawdziwa jego moc gruntuje się na zdrowiu moralnym każdego z nas i na odrodzeniu wszystkich. Bez tego wielką rocznicę 11 listopada święciłibyśmy w glorijskiej osiągnięć, sławnych — tylko przez lat niewiele. A tak nie może być...

Z odzyskanego nic nie uronimy!

Kraj nasz z roku na rok wzmacniać będziemy!

To sobie głęboko uświadomić, tem wszystkim do głębi serca i duszy w rocznicę listopadową przejąc się musimy!



Wódz czuwa!...

Z pod brwi krzaczastych spojrzeń błyskawice
Przyszłości przebieg usiłują mrok,
Czynem brzemienne myśli — samotnice
Ciężą pod czaszką jak kamienno blok,
Serce pod bluzą taranami wali,
Piersi rozpięta ciężki oddech płuc,
Wola przekuwa nerwy w sztaby stali

Czuwa Wódz!...

Abyśmy mogli zjadać chleb powszedni,
Aby wolnością mogli oddychać lud,
By krzywd od możnych nie zaznali biedni,
By dom nasz wspólny rósł przez pracę cud,
Byśmy chadzali w zbroję i z przyłbicą,
By żadną siłą nas nie mogła zmóc,
By Polska była ludów przewodniczą,
Czuwa Wódz!...

Adam Kowalski



ZWIARKI HERBEWO

150 sztuk — 35 groszy
z popularnych najlepsze

Gabinet Flandina

Wczoraj zakończyło się przesilenie rządowe we Francji

Paryż, 10. 11. (PAT). Wczoraj o godz. 1 w nocy premier Flandin przedstawił członków sformowanego przez siebie rządu prezydentowi Republiki.

Skład gabinetu przedstawia się jak następująco:

Prezes rady ministrów — Flandin, ministrowie bez teki: Herriot, Marin, minister spraw zagranicznych — Laval, minister sprawiedliwości — Besnot, minister spraw wewnętrznych — Regnier, minister wojny — gen. Maurin, minister marynarki — Pietri, minister lotnictwa — gen. Denain, minister handlu — Marchandeu, minister finansów — Germain Martin, minister oświaty — Mallarme, minister robót publicznych — Roy, min. kolonij — Rollin, minister marynarki handlowej — William Bertrand, minister pracy — Jacquier, minister pensji i emerytur — Rivollet, minister poczty i telegrafów — Mandel, minister zdrowia — Queuille, minister rolnictwa — Cassez.

Podsekretarzem stanu w przysługującym ranku ministrów został Perreau Pradier.

„ROZEJM POLITYCZNY TRWA“

Paryż, 10. 11. (PAT). Agencja Havasa donosi: Po sformowaniu gabinetu premier Flandin udzielił prasie następującego wywiadu:

Rozejm polityczny trwa. Zdołałem zebrać dookoła siebie ludzi, którzy, jestem tego pewny, wykorzystają go z całą gorliwością dla dobra Francji i Republiki. Potrafią oni zapomnieć o różnicach partyjnych, jakie ich dzielą, mając przed sobą jako główne cele: walkę z nędzą, bezrobociem, odbudową gospodarczą kraju, równowagę finansów publicznych i podjęcie na nowo zagadnienia reformy państwa. Spodziewam się, że kraj odnieść się z sympatią do rządu, który starałem się stworzyć w jaknajkrótszym czasie, by móc normalnie przystąpić do pracy. Rząd przedstawi się 12 bieżącego wtores — zakończył premier Flandin.

OBLICZE POLITYCZNE NOWEGO RZĄDU

Paryż, 10. 11. (PAT). Usiłowania Flandina uformowania rządu w poprzednim składzie zrealizowały się połowicznie. Większość tek objęli poprzedni ministrowie poprzedniego gabinetu, jednakże weszło kilka nowych osobistości. Przedewszystkiem zaś w skład rządu nie wszedł marszałek Petain, Tardieu, Marquet i Lemery.

Odmowa dwóch pierwszych mężów stanu stanowi dla gabinetu Flandina dużą stratę. Marszałek Petain odmówił jak twierdzą wizerunkowi, wejścia do nowego gabinetu ze względu na podszedły wiek, przemęczenie i zły stan zdrowia. Tekę ministra wojny objął po nim w obecnym gabinecie gen. Maurin, który dotąd piastował stanowisko głównego inspektora artylerji i był członkiem najwyższej rady wojennej. Pozostałe teki obrony narodowej, to jest lotnictwo i marynarka wojenna pozostały w dotychczasowych rękach.

Odmowa Tardieu ma charakter ściśle polityczny, co zresztą sam on podkreślił, oświadczając, iż woli pozostać u boku Doumergue'a, którego zmuszono do ustąpienia. Polityczny charakter ma również nieobecność w nowym rządzie dotychczasowego ministra pracy Marquet, który cieszył się dużym zaufaniem osobistym byłego premiera Doumergue'a.

Na 3 miesiące więzienia skazał sąd gdański szturmowca za pobicie polskiego harcerza

Sąd gdański skazał wczoraj na 3 miesiące więzienia szturmowca Otto Kerschmika, który dn. 1 września br. napadł na harcerza polskiego Bernarda Boehle, ubliżając mu i bijąc go po twarzy.

Wobec powyższego stosunek do nowego rządu grupy pnawicowej Tardieu, jak również neosocjalistów z pod znaku Marquet, stoi pod znakiem zapytania.

Jak już zaznaczyliśmy, do rządu również nie wszedł senator Lemery, który niedawno objął tę sprawiedliwości po głośnej dymisji skompromitowanego politycznie ministra Cherona.

Nowymi osobistościami w gabinecie Flandina są minister wojny gen. Maurin, sprawiedliwości Pernot (republikanin socjalny), spraw wewnętrznych Regnier (radykał), rolnictwa Cassez (radykał) oraz Mandel (bez przynależności partyjnej), jeden z najbliższych współpracowników Clemenceau z czasów wojny, szef jego gabinetu.

W rekordowym czasie

Paryż, 10. 11. (PAT). Rząd ministra Flandina został utworzony w ciągu 10 godzin. Jak na stosunki francuskie jest to rekord tem bardziej, że utworzenie gabinetu natrafiało na poważne trudności.

Nowy gabinet Flandina może liczyć w izbie na poparcie dużej większości. Federacja republikańska, prawica ludowa, cen-

trum republikańskie, grupa republikańska i socjalna, republikańska lewicy, lewica radykalna, wreszcie partja radykalna zapewniły Flandinowi swoje poparcie. Również w senacie szereg stronnictw ustosunkowało się do rządu wysoce przychylnie. Wszystkie te ugrupowania mają swoich przedstawicieli w rządzie.

W tych warunkach premier Flandin posiada obiektywnie biorąc pomyślne warunki do przeprowadzenia programu określonego zarówno na ostatnim kongresie Alliance Democratique, jak i w złożonej zaraz po ukostytuowaniu się rządu deklaracji. Program ten będzie przedstawiony przez nowy rząd na wtorkowym posiedzeniu izby i senatu.

Pierwszym zadaniem rządu będzie uchwalenie całkowitego budżetu na rok 1935, a następnie przeprowadzenie reformy ustroju państwa przy zachowaniu głównych tez premiera Doumergue'a, ale jednocześnie przy uwzględnieniu dzyderatów senatu i stronnictw przeciwnych zniesieniu prerogatyw senatu w sprawie rozwiązywania izby.

Życiorys Pierre Etienne Flandina

prezes rady ministrów Republiki Francuskiej

Pierre Etienne Flandin urodził się 12 kwietnia 1889 r. w Paryżu jako syn prokuratora generalnego i późniejszego rezydenta generalnego w Tunisie. Po ukończeniu wydziału prawnego poświęcił się początkowo adwokatyrze, zaś w latach 1913-14 zajmował stanowisko sekretarza Milleranda. W r. 1914, mając lat 25 Flandin wybrany był po raz pierwszy do izby deputowanych, do której od tego czasu nie przerywania należy. Jednocześnie Flandin był radcą generalnym departamentu Yonne i memrem m. Domecy-Sur-Cure.

W r. 1917 Flandin mianowany został dyrektorem międzysojuszniczej służby aeronautycznej i jako taki występował w roku 1919 w charakterze delegata na konferencji przygotowawczej do zawarcia międzynarodowej konwencji lotniczej. W gabinecie Milleranda (od stycznia do września 1920 r.) i w gabinecie Leyguesa (od września 1920 do stycznia 1921) Flandin zajmował stanowisko podsekretarza stanu lotnictwa. W roku 1924 Flandin wszedł

do gabinetu Francois Marsala, w charakterze ministra handlu. W roku 1922 wybrany był na prezesa aeroklubu francuskiego. Flandin należy do unii republikańskiej, powołany był również w charakterze ministra handlu do obu gabinetów Tardieu w r. 1930. Przez pewien czas piastował on także godność wiceprzewodniczącego izby deputowanych.

Po upadku gabinetu Steegaw r. 1931 Flandin wymieniany był obok Laval'a jako kandydat na premiera, uważano bowiem, iż może on poprowadzić do zjednoczenia szeregu stronnictw nieszczańskich.

Dnia 27 stycznia 1931 r. Flandin wszedł w charakterze ministra finansów do gabinetu Laval'a. Stanowisko to Flandin piastował również w drugim gabinecie Laval'a jak również w gabinecie Tardieu, utworzonym w dniu 22 lutego 1932 r.

W gabinecie Doumergue'a Flandin piastował tekę ministra robót publicznych.

„Dzień żałoby“ w Niemczech

Uroczysty obchód na pamiątkę marszu Hitlera przez ulice Monachjum

Berlin, 10. 11. (PAT). Całe Niemcy obchodzą wczoraj dzień żałoby partji narodowo-socjalistycznej na pamiątkę historycznego marszu Hitlera dn. 9 listopada 1923 r. przez ulice Monachjum.

Ósrodek uroczystości przeniesiono do Monachjum, dokąd wyjechał kanclerz Hitler ze swoją swiatą. Obchód rozpoczął się w czwartek zebraniem kierowników partji. Wieczorem kanclerz Hitler oraz uczestnicy tradycyjnego marszu zgromadzili się w sali Braunshauskeller. Wśród obecnych znajdowała się jedna kobieta sanitariuszka siostra Pia, udekorowana „orderem Krwi“.

Kanclerz Hitler wygłosił do zebranych mowę, w której wskazał, że narodowi socjaliści zrozumieli w r. 1923 konieczność podjęcia walki bez względu na szanse jej powodzenia. W nowej Rzeszy pamiętać musimy — mówił kanclerz — o jednym, że zawsze będziemy zdecydowani do działania i w każdej chwili gotowi na śmierć, o ile to będzie konieczne, ale nigdy nie skapitulujemy.

Demarche niemieckie w Paryżu, Rzymie, Londynie i Brukseli

Londyn, 10. 11. (PAT). We wtorek, dnia 6 listopada rząd niemiecki ogłosił w Berlinie deklarację, w której oznajmia, że ambasadorowie Rzeszy Niemieckiej w Paryżu, Londynie i Rzymie oraz poseł niemiecki w Brukseli dokonali u rządów, przy których są akredytowani demarche, w którym rząd niemiecki sformułował swoje zastrzeżenia wobec uchwały rządu francuskiego co do ewentualnego wysłania wojsk na terytorjum Saary na żądanie prezesa komisji rządzącej. Ambasador niemiecki w Londynie von Hess, który nie zdążył tego dnia dokonać demarche u ministra spraw zagr. Simona poprosił go o przyjęcie dnia następnego.

Czynnikami miodarodajne w Foreign Office uważając opublikowanie przez niemiecki urząd spraw zagr. komunikatu o demarche przed jej wykonaniem za rzecz niestosowaną, dały jej w swoim niemożliwym przez 2-dniową zwłokę w wyznaczeniu ambasadorowi Hessowi audjencji u ministra Simona. Minister Simon nie przyjął ambasadora Hessa ani w środę ani w czwartek, motywując zwłokę brakiem czasu i wyznaczył mu spotkanie dopiero na wczoraj na godz. 12 w południe.

Demarche ambasadora niemieckiego było krótkie i przedstawione ustnie. Zaznaczył on mian, że uchwała rządu francuskiego co do wysłania wojsk do zagłębia Saary jest nie-

P. Premier u P. Prezydenta R.P.

Warszawa, 10. 11. (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj prezesa Rady Ministrów prof. Leona Kozłowski, który informował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Nowy poseł Łotwy na Zamku

Warszawa, 10. 11. (PAT). Dnia 9 listopada o godz. 13-ej Michał Walters, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Łotwy złożył p. Prezydentowi swoje listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji, na Zamku królewskim. Przy audjencji obecny był p. min. spraw zagr J. Beck. Przy wręczeniu listów uwierzytelniających p. poseł wygłosił przemówienie, na które odpowiedział P. Prezydent Rzplitej. W drodze powrotnej poseł łotewski złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Prof. Zieliński w Grecji

Sztokholm, 10. 11. (PAT). Prof. Zieliński został przyjęty bardzo entuzjastycznie przez tu-tejszą prasę, która zamieszcza jego fotografie oraz dłuższe wywiady ze sławnym hellenistą. Wczoraj prof. Zieliński miał odwiedzić uniwersytet w Upsali, gdzie wygłosi odczyt.

Delegacja angielskich przemysłowców węglowych przybywa ponownie do Warszawy

Warszawa, 10. 11. (PAT). W dn. 11 bm. przybywa do Warszawy delegacja angielskiego przemysłu węglowego w celu kontynuowania rozpoczętych w kwietniu br. w Londynie rozmów z delegacją polskiego przemysłu węglowego na temat porozumienia eksportowego.

W skład delegacji angielskiej wchodzi 10 osób z przewodniczącym Eyanem Williamsem na czele. W skład delegacji polskiej wchodzi również 10 osób. Przewodniczący delegacji p. J. Cybulski. Tematem obrad obu wymienionych delegacji będzie uzgodnienie interesów przemysłu węglowego w dziedzinie eksportu.

Wzrost salda dodatniego w bilansie handlu zagranicznego Polski

(o) Warszawa, 10. 11. (PAT). Bilans handlu zagranicznego Polski na okres pierwszych 10 miesięcy br. wykazał w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego bardzo poważny wzrost salda dodatniego. Przywóz spadł w omawianym okresie roku bieżącego o 36,3 milj. złotych, natomiast wywóz wzrósł o 30,6 milj. zł. Dodatkowo saldo zwiększyło się zatem o 66,9 milionów zł, czyli o przeszło 89%.

Globalne liczby obrotów handlu zagranicznego za okres 10 miesięcy br. i roku ub. przedstawiają się następująco w milionach złotych: styczeń—październik 1933 r. przywóz 699,6, wywóz 744,7, dodatnie saldo 75,1. Styczeń—październik 1934 r. przywóz 663,3, wywóz 805,3, dodatnie saldo 142. Dane za rok bieżący są prowizoryczne.

Akcje Banku Amerykańskiego w Polsce

(o) Warszawa, 10. 11. (T. wł.) W swoim czasie, po załamaniu się koncernów Krügera, które były właścicielem Banku Amerykańskiego w Polsce, holenderski monopol zapalczany stał się właścicielem tego banku, przejmując pakiet 60% akcji od szwedzko-amerykańskiego towarzystwa a zapalczanego, a pozostałe 40% od braci Krügerów. Komitet likwidacyjny koncernów krügerowskich, prowadzi obecnie rokowania w sprawie nabycia akcji Banku Akceptacyjnego w Polsce przez poważną grupę kapitalistów holenderskich. Kapitał zakładów Banku Amerykańskiego wynosi 5 milionów złotych

Żywe pochodnie Straszny wypadek w Chorzowie

Chorzów, 10. 11. (PAT). W mieszkaniu rodziny Jaroszków w Nowejwsi wydarzył się tragiczny wypadek. Przy piecu w kuchni bawiło się dwoje dzieci Jaroszków oraz 8-letnie dziecko sąsiada Erick Gross. W pewnej chwili Gross zbliżył się do pieca, trzymając butelkę ze spirytusem. Nastąpiła eksplozja i troje dzieci, stanęło w płomieniach, odnosząc ciężkie poparzenia. Przewieziono je do szpitala, gdzie jedno z nich zmarło.

Samobójstwo uczennicy w jednym z wileńskich zakładów kąpielowych

Wilno, 10. 11. (PAT). W jednym z zakładów kąpielowych w Wilnie popełniła samobójstwo 17-letnia uczennica gimnazjum z Nowej Wilejki. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala, gdzie mimo pomocy zmarła z upływu krwi. Przy denatce znaleziono legitymację szkolną na nazwisko Heleny Kuleszy z Nowej Wilejki.

Dwie petardy na ulicach Wilna

Wilno, 10. 11. (PAT). W dn. 9 bm. przy ul. Ciasnej nr. 12 i ul. Popławskiej nr. 19 przy wejściu do budynku podrzucone zostały przez nieznaną sprawcę dwie petardy, wykonane ręcznie i wypełnione prochem myśliwskim, które wybuchły, nie czyniąc nikomu krzywdy. Siłą wybuchu zniszczone zostały kilka szyb oraz drzwi budynku przy ul. Popławskiej. Odkamieniem wybitej szyby skałeczoną został jeden z przechodniów który w chwili wybuchu petardy przy ul. Popławskiej znajdował się obok miejsca wypadku. Władze bezpieczeństwa zarządziły dochodzenie, mające na celu ujawnienie sprawców tych karygodnych wystryków i są już na ich tropie.

Krwawa rozprawa w młynie

Z Włodzimierza donoszą: we wsi Trościanki gminy Korytnicy pomiędzy właścicielami młyna Czopkiem, Kustrą i Michałowiczem a robotnikami tego młyna braćmi Bolesławem, Władysławem i Józefem Ziębiczkimi doszło do bójki, w trakcie której wywiązała się strzelanina. Podczas strzelaniny ciężko poranieni zostali bracia Ziębiccy: Józef kulą rewolwerową w brzuch Bolesław z dubeltówki w lewą rękę i brzuch, zaś Władysław z dubeltówki w pierś.

Powodem krwawego zatargu było nieporozumienie na tle wynagrodzenia za pracę. Właściciele młyna zostali osadzeni w areszcie, zaś robotnicy odwiezieni do szpitala powiatowego we Włodzimierzu.

Za artykuł w niemieckiej gazecie Waldemaras skazany na 6 miesięcy więzienia

London, 10. 11. (PAT). Z Kowna donoszą, że b. premier litewski Waldemaras skazany został wczoraj na 6 miesięcy więzienia za napisanie w niemieckiej gazecie „Proussische Zeitung” artykułu promienieckiego występującego przeciw polityce litewskiej w Kłajpedzie. Artykuł ten miał być szeroko kolportowany przez hitlerowców na terenie Kłajpedy.

Zamiast herbaty - mleko Nowe zarządzenie władz litewskich

Królewiec, 10. 11. (PAT). Prasa litewska donosi, że w ślad za ustawą o przymusowym zakupie gęsi, porusza się obecnie na Litwie sprawa przyjęcia z pomocą gospodarce mlecznej. T-wo „Lietuvos Lloydas” wprowadziło już w swoich biurach podawanie urzędnikom mleka zamiast herbaty. Istnieje tendencja, aby wszystkie biura państwowe i instytucje poszły za tym przykładem.

Statek w płomieniach Zaloga „Ranan Maru” znalazła śmierć w morzu

Tokio, 10. 11. (PAT). Japoński statek handlowy „Ranan Maru”, znajdujący się w pobliżu wyspy Sado począł wysyłać wczoraj sygnały, wzywające pomocy.

Statek bowiem, na skutek uderzenia piorunu w czasie szalejącej burzy stanął w płomieniach. Zaloga w liczbie 42 ludzi opuściła pokład statku, starając się ratować na łodziach. Wysłane statki ratownicze z Tokio nie natrafiły do tej pory na łódzie z zalogą „Ranan Maru”, wobec czego najprawdopodobniej zaloga nie zdołała się uratować i znalazła śmierć w morzu.

Na przewody wysokiego napięcia opadł na spadochronie lotnik-reporter

Wiedeń, 10. 11. (PAT). Wczoraj na lotnisku wiedeńskim lotnik Simandl usiłował dokonać reportażu radiowego podczas skoku na spadochronie z wysokości 2.000 metrów. Przy lądowaniu lotnik opadł na przewody elektryczne wysokiego napięcia, doznając poważnych obrażeń.

Symboliczny miecz

Dar robotników i inżynierów śląskich dla Marszałka Piłsudskiego

(o) Chorzów, 10. 11. tel. wł.). Dnia 11-go listopada specjalna delegacja złoży w Belwederze symboliczny miecz, ukuty w hucie „Batorego” w Wielkich Hajdukach na G. Śląsku jako dar załogi i inżynierów hut Wspólnoty Interesów dla p. Marszałka Piłsudskiego. Miecz ten ma być symbolem radości pracowników tego olbrzymiego przedsiębiorstwa z powodu ukonstytuowania się czysto polskiego zarządu koncernu oraz przemianowania huty Bismarcka na hutę Batorego.

Projekt miecza wykonany został przez dr. Zbigniewa Eocheńskiego na wzór historycznego szczyrbea.

Na głowicy miecza umieszczony jest herb Piłsudskich „Kościusza”, z drugiej strony herb Batorego „Wilcze zęby”.

75 proc. mandatów zdobył BBWR. w wyborach gromadzkich woj. lwowskiego

Warszawa, 10. 11. (PAT). W wyniku wyborów do rad gromadzkich w województwie lwowskim przedstawiają się następująco: Na ogólną ilość 2.240 gromad wybory odbyły się w 1755 gromadach. Wybrano 32.300 radnych gromadzkich, w tym 17.790 Polaków (58 proc.), 11.949 U-

kraińców, 359 Żydów i 178 Niemców. Podział mandatów polskich pod względem politycznym przedstawia się następująco: BBWR. 13.250 (75 proc.), Bezpartyjni 1119 (6 proc.), Stron. Lud. 2793 (15 proc.), Str. Narod. 337 (2 proc.), PPS. 98, komunistyczny 37 i inni 116.

We wrzasku solnym

ugotował się robotnik Żupy w Inowrocławiu

W Państwowej Żupie Solnej w Inowrocławiu zdarzył się wczoraj wieczorem nieszczęśliwy wypadek. Przy wazowaniu solanki zajęty był 60-letni Michał Szynkowski, zatrudniony w Żupie od kilkudziesięciu lat. Przy wydobyciu soli z tak zw. patelni Szynkowski, stojąc na pokrywce, pośliznął się i wpadł do wrzasku solnego. Ciężko oparzonego wydobyli koledzy. Lekarz stwierdził oparzenia drugiego i trzeciego stopnia. W stanie beznadziejnym przewieziono nieszczęśliwego do szpitala.



Podczas złej pogody.. ASPIRINA.

Organizm osłabiony przez katar, przeziębienie lub grypę wymaga skutecznej pomocy: daje ją Aspirina. Wobec tego Aspiryny nie powinno nigdy zabraknąć w domu.



ASPIRINA

istnieje tylko jedna!

Do nabycia we wszystkich aptekach.

W drodze powrotnej z Rzymu

Gömbös zatrzymał się w Wiedniu

Wiedeń, 10. 11. (PAT). Premier węgierski Gömbös, który zatrzymał się onegdaj w drodze powrotnej z Rzymu w Semmeringu, odjeżdżał wczoraj po południu do Budapesztu. W ciągu wczorajszego przedpołudnia udał się do Semmeringu kanclerz Schuschnigg, wicekanclerz Stahrenberg i austriacki minister spraw zagr. Berger Waldenegg, aby odbyć tam konferencję z premierem Gömbösem. O treści tych rozmów nie wydano żadnego komunikatu. Premier Gömbös miał podczas tych rozmów poinformować przedewszystkiem ministrów austriackich o swoich konferencjach z Mussolinim. Węgierski minister rolnictwa Kallay prowadził dziś w dalszym ciągu rozmowy z austriackim ministrem handlu Stockingerem i ministrem rolnictwa Reithem. Rozmowy doprowadziły do częściowego usunięcia trudności, jakie wyłoniły się w obrotach handlowych pomiędzy Węgrami i Austrią.

Valicko Dymitrow Kerin

Prawdziwe nazwisko mordercy króla Aleksandra

Białogród, 10. 11. (PAT). Prawdziwe nazwisko zabójcy króla Aleksandra jest Valicko Dymitrow Kerin. Urodził się on dnia 19 października 1897 r. we wsi Kamienica w Bułgarii. W roku 1928 Dymitrow Kerin skazany był zaocznie przez sąd okręgowy w Sofii na karę śmierci za zabójstwo pośła Dymowa. W r. 1932 skazany został również przez ten sąd na dożywotnie ciężkie więzienie za zabójstwo obywatela bułgarskiego. Na podstawie amnestji z dn. 5 stycznia 1932 r. został wypuszczony z więzienia, poczem przeszedł do macedońskiej organizacji rewolucyjnej, przybierając pseudonim Czarnoziemski-Gregorjew. Organizacja ta odkomenderowała go nastę-

nie do znanego terrorysty chorwackiego Paavelicza, poczem wyjechał on na Węgry.

Jeszcze jeden uczestnik zamachu marsylijskiego

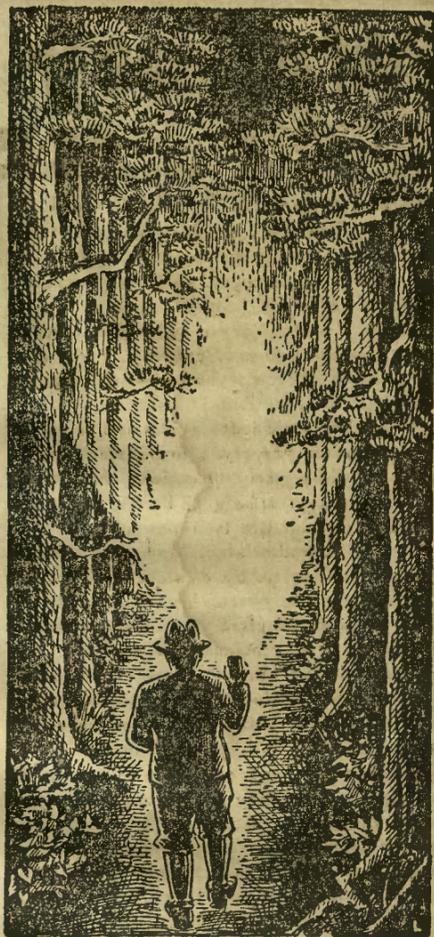
Białogród, 10. 11. (PAT). Korespondent „Politika” donosi z Berlina, że w toku śledztwa, które prowadzi tam z ramienia Jugosławii wyższy urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych, dr. Iwo Mogorowic, natrafiono na ślad jeszcze jednego uczestnika zamachu marsylijskiego, a mianowicie Marji Wondraczek, która przywiozła do Francji i dostarczyła zamachowcom broń i amunicję, potrzebne do wykonania zamachu. Dalsze śledztwo w toku.

Nowa Stawiskjada

Wielka afery finansisty paryskiego Goldenberga vel Levy'ego

Paryż, 10. 11. (PAT). Na wniosek ministerstwa skarbu władze sądowe wszczęły śledztwo przeciwko finansyście Karolowi Golddenbergowi vel Levy i wspólnikom, oskarżonym o nadużycie zaufania. W sprawie tej chodzi o to, iż obligacje opiewające na 25 milionów franków, wypuszczone przez towarzystwo uprawnione do odszkodowań wojennych były w sposób podstępny zdeponowane w Banku Indochińskim, który na ich podstawie udzielił Golddenbergowi vel Levy'emu pożyczki 13 milionów franków. Aktywa głównego towarzystwa finansowego założonego przez Levy'ego, w którym piastował on godność wiceprezesa, opiewające pozornie na 200 milionów fr., składały się z papierów bezwartościowych i wierzitelności fikcyjnych. Poza tem, jak się okazało, aktywa około 30 towarzystw i przedsiębiorstw, założonych przez Levy'ego nie osiągały nawet połowy pasywów.

W kołach politycznych i finansowych Paryża już od dłuższego czasu krążyły pogłoski o nowej aferze finansowej, której bohaterem jest jak dotąd tylko finansista Goldenberg vel Levy i jego najbliżsi współpracownicy.



Gdy idziesz nocą czarną
Miej Centra

popularną

Centra

BATERJA

Powodzianie uzyskali 11 milionów złotych

Dotychczas do centralnej kasy komitetów powodziowych wpłynęło gotówką 8.183.000 zł. Frócz pieniędzy w znacznej ilości wpłynęły w naturze, jak zboże, kartofle itd, których dotychczasowa wartość obliczana jest na zł. 2.500.000.

Ogółem zatem z ofiarności społecznej zdołano uzyskać blisko 11 milionów złotych. Charakterystyczne dla całej akcji jest bezinteresowne jej prowadzenie przy minimalnych kosztach ad ministracyjnych, które w Ogólnopolskim Komitecie Pomocy Ofiarom Powodzi wyniosły dotychczas zaledwie 11000 złotych.

Odnaczenie harcerskie dla dowódcy i oficerów KOP'u

W ub. czwartek odbyła się w Warszawie w dowództwie Korpusu Ochrony Pogranicza uroczystość dekoracji oficerów KOP'u harcerskimi odznakami honorowymi „Wdzięczność” i „Za Zasługi”.

Odnaką „Wdzięczności” udekorowany został dowódca KOP'u gen. Jan Kruszewski, odznaką „Za zasługi” otrzymali: dowódca brygady Podole plk. dypl. Wacław Piekarski, inspektor WF i PW KOP'u mjr. Józef Ferencowicz, kpt. Bolesław Studziński, kpt. Stanisław Rink, kpt. Władysław Matolski, kpt. Kazimierz Sokolowski, por. Stanisław Berak i por. Stefan Sowa.

Dekoracji dokonał, w imieniu przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, ks. kanclerz Jan Mauersberger w obecności naczelniczki harcerzy p. Jadwigi Wierzbiańskiej, naczelnika harcerzy sędziego Antoniego Olbrowskiego i sekretarza generalnego ZHP sędziego Wiktora Danielewicza.

Usprawnienie komunikacji pocztowej z ośrodkami podmiejskimi

Ministerstwo Poczty i Telegrafów zamierza przy opracowaniu nowego planu komunikacji pocztowej na rok 1935-36 rozpatrzyć możliwości poprawy w komunikacji pocztowej między większymi ośrodkami a miejscowościami podmiejskimi. Projektowana jest taka organizacja komunikacji pocztowej, aby przesyłki w ruchu podmiejskim doręczane były adresatom w dniu nadania; do przewożenia poczty w ruchu podmiejskim byłyby używane oprócz pociągów również samochoły.

Poszczególne Izby Przemysłowo-Handlowe wyrażają obecnie swą opinię, czy i jakie miejscowości podmiejskie w danym okręgu powinny być uwzględnione przy realizacji tych zamierzeń.

Wybory 18 listopada 1934

do rad gminnych w Gdańsku
Obowiązkiem Polaka — oddać głos na listę polską

W dniu 18 listopada odbędą się w W. M. Gdańsku w powiatach Gdańskie Żuławy i Gdańskie Niziny — wybory do sejmików powiatowych i do rad gminnych. — Fakt rozpisania tych wyborów z tak krótkim okresem przedwyborczym, pozwalającym tylko tym, którzy z góry byli do tego przygotowani, przeprowadzić należytą agitację wyborczą — daje asumpt do różnych przypuszczeń i domysłów.

W każdym razie jedno zdaje się być pewne, że bezpośrednią przyczyną rozpisania wyborów było stanowisko partii narodowo-socjalistycznej. Stwierdza to zresztą p. Forster w swoim „orzędziu” do ludności tych powiatów.

Partia narodowo-socjalistyczna zażądała wyborów od Senatu, by dowiedzieć się, jakie stanowisko zajmie obecnie — na początku zimy — ludność tamtejsza wobec dotychczasowej działalności i dotychczasowych wyników pracy, osiągniętych przez Senat nar.-socjalistyczny. Wynik głosowania partia narodowo-socjalistyczna — wedle oficjalnych zapewnień — nie lęka się.

Dla społeczeństwa polskiego na terenie W. M. Gdańska — wybory z 18 listopada mają specjalne zasadnicze znaczenie. Po raz pierwszy bowiem zostały zgłoszone do sejmików powiatowych i rad gminnych w tych powiatach a nastąpiło to na skutek inicjatywy Związku Polaków, którego Zarząd w jednogłośnie powziętej uchwale postanowił do wyborów zgłosić własne listy z nazwiskami swych członków. Utworzył się natychmiast Komitet Wyborczy, na którego czele stanął nowy prezes Związku Polaków p. Dr. Jez i mimo niezwykle krótkiego czasu, jaki pozostawał do dyspozycji dla przeprowadzenia czynności przedwstępnych — zebrano w miejscowościach wchodzących w rachubę, odpowiednią ilość podpisów, wymaganych dla zgłoszenia list i listę zgłoszono jako „Listę Polską” nr. 2.

Na liście tej figuruje szereg działaczy Związku Polaków, ludzi wypróbowanych, dzielnych patriotów — którzy z całą ofiarnością pracują nad rozwojem ducha i kultury rodzimej wśród ludności polskiej, zamieszkującej obce powiaty. Dotyczy to w pierwszym rzędzie takich znaczących skupisk polskich jak Szymonowa i Piekła, z których pochodzi większość podpisów potrzebnych do zgłoszenia listy.

Oprócz faktu natury prestige'owej, że pierwszy raz Polacy w tych powiatach stają do wyborów z własną listą — należy podkreślić także i drugi bardzo ważny moment. Jest nim obecny stan stosunków polsko-gdańskich — jest nim ta atmosfera porozumienia i współzycia, której od przeszło roku jesteśmy świadkami. W stosunkach polsko-gdańskich zapanowały — przynajmniej oficjalnie — nastroje, których dotychczas nie spotykano!

Zarówno sfery oficjalne, jak organizacja polityczna, jak wreszcie i prasa — głoszą gotowość do zgodnego współzycia społeczeństwa polskiego i niemieckiego w W. M. Gdańsku. Padają zapewnienia o możliwości swobodnego narodowego rozwoju, doczekaliśmy się nawet narazie pewnych pozytywnych wyników w częściowej realizacji polsko-gdańskiej umowy mniejszościowej. Istnieje obecnie kilka polskich samodzielnych szkół senackich, a na stanowisku inspektora tych szkół stoi Polak, do którego całe społeczeństwo polsko-gdańskie ma zaufanie.

Atmosfera zaczyna się — jak się zdaje oczyścić; pozostają jeszcze wprawdzie pewne zgrzyty, które niepotrzebnie zatruwają atmosferę — które zdają się stawiać cały kompleks kulturalnego pokojowego pojęcia Gdańska z Polską pod znakiem zapytania — ale należy się spodziewać, że i te sprawy zostaną w myśl intencji obu stron — przy dobrej woli, zlikwidowane.

W takiej atmosferze — mają odbyć się wybory, do których polska ludność staje, by oddać głosy na swoich polskich kandydatów. Siłą faktu będą one świadectwem, jak hasła o równouprawnieniu Polaków w Gdańsku wyglądają w praktyce! Czy rzeczywiście, wyborcy polscy, porzuceni na terenie obu powiatów, będą mogli swobodnie, bez teroru, bez groźby późniejszych szykan — wyrazić swą wolę, oddając

głosy do urn wyborczych?

Bardzo charakterystyczne światło na kwestię „swobody wyborów” rzuca, poprzednio wzmiankowany apel p. Forstera do członków partii, mieszkających w tych powiatach. P. Forster stwierdza, że organizacja narodowo-socjalistyczna, jest dzisiaj zbyt słaba, aby uciekać się do metod stosowania gwałtu wobec swych przeciwników. Przywódca partii w Gdańsku, jest przekonany, że wybory będą nowym zwycięstwem partii narodowo-socjalistycznej. Od członków partii żąda p. Forster jaknajbardziej, bezwzględnej dyscypliny i powstrzymania się od wszelkiego teroru wyborczego.

Cieszymy się, że tego rodzaju poważne i męskie słowa padły w tych właśnie dniach z ust człowieka za politykę i spokój w Gdańsku najbardziej odpowiedzialnego. Nie mamy powodu wątpić w ich szczerść. Wierzymy, że p. Forster potrafi swym słowom nadać żywą treść i zmusić tych, którzy mu podlegają, do posłuszeństwa. Nie mamy jednak zaufania do różnych niższych funkcjonariuszów administracyjnych, wzgl. do różnych rekrutujących się do hakatystycznej partii niemieckich narodowców.

Do tych ludzi musi się odnosić w pierwszym rzędzie apel p. Forstera, gdyż oni właśnie są tymi, którzy w atmosferę polsko-gdańskich sto-

sunków wprowadzają ferment. Spodziewamy się jednak, że po tem oficjalnem stwierdzeniu wolności wyborów, także i oni będą zmuszeni powściągnąć swój „furore teutonicus” i robić to, co im ich czynniki kierownicze nakazały. Z tem przeświadczeniem winni nasi wyborcy w dniu 18 bm. iść i wykonywać swe prawa wyborcze.

Związek Polaków zgłosił listę polską i kandydatury polskie w różnych miejscowościach, by dać możność wypowiedzenia się jaknajwiększej ilości członków. Nie może też w dniu tym zabraknąć ani jednego uprawnionego do głosowania Polaka — żaden głos polski nie powinien paść tam, gdzie polskie kandydatury zgłoszono — na inne listy!

Niech rodacy nasi, rozrzucony niekiedy pojedynczo na wielkich obszarach, nie czują się w dniu tym osamotnieni, gdyż łączy się z nimi myślą całe społeczeństwo polskie w Gdańsku.

Niech spokojnie wypełnią swój obowiązek obywatelski i narodowy. Swobodę polityczną gwarantuje im oświadczenie Senatu Gdańskiego. Przedewszystkiem gwarantuje im moralne poparcie całego społeczeństwa polskiego w Gdańsku, autorytet Komisarjatu Generalnego i przedstawiciela Rządu Polskiego oraz mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej Polskiej, która potrafi zażądać dotrzymania umów z nią zawartych.

Z podróży „Daru Pomorza” naokoło świata



Na pokładzie „Daru Pomorza” w czasie wolnym od zajęć.

Fot. M. Simon

Jak doszło do zawieszenia broni dnia 11 listopada 1918 roku?

Sprawa zawieszenia broni w wojnie światowej stała się aktualną dopiero w tym momencie, kiedy Niemcy odczyli, że militarnie już wojnę przegrały i że każdy dzień jej przedłużenia powiększyłby tylko ich klęskę.

Dnia 6 października 1918 r. już kanclerz Rzeszy telegrafował do prezydenta Wilsona z prośbą o podanie warunków zawieszenia broni. Po kilku tygodniach narad państwa koalicyjne ustaliły wreszcie swoje warunki zawieszenia broni i upoważniły swego głównego dowódcę sił zbrojnych, marszałka Focha do zakomunikowania tych warunków Niemcom. Marszałek Foch oświadczył nieprzyjacielowi, że w razie zgody na te warunki parlamentarzyści niemieccy winni się zjawić naprzeciwko pierwszej linii francuskiej w dniu 7 listopada, na drodze z Chimay do La Capelle.

Wiadomość o zbliżającym się zawieszeniu broni przyjęli żołnierze z niebywałym entuzjazmem. Ponieważ droga Nouvion — Chimay — La Capelle była zniszczona przez polski, wszystko co

żyło rzuciło się do jej naprawy, aby tylko mogło nią przejechać auto majora Bourbon-Busséta, który miał parlamentarzyków niemieckich przyprowadzić przed oblicze marszałka Focha.

Niemcy przybyli z dużym opóźnieniem z powodu fatalnego stanu dróg. Dopiero o godz. 9 wieczorem dnia 7 listopada spostrzeżono od strony niemieckiej światła samochodowe i w tym momencie rozległ się sygnał trąbki, wzywającej oficjalnie francuskie linie do zaprzestania ognia, którego już zresztą na tym odcinku od 24 godzin nie było. Wiadomość bowiem o zbliżającym się końcu wojny rozeszła się szybko po liniach. Niemcy i Francuzi przestali już do siebie strzelać. Z resztek rowów strzeleckich zaczęli wychodzić brudni i zbiedzeni żołnierze niemieccy.

W kilka chwil później parlamentarzyści niemieccy znaleźli się po stronie francuskiej, zaś niedługo potem, dnia 11 listopada 1918 r. o świcie nastąpiło oficjalne zawieszenie broni na całym froncie. Straszliwa wojna światowa zakończyła się zwycięstwem.

Szwajcaria powinna rozszerzyć swe stosunki gospodarcze z Polską

Sympatyczne echo odczytu gen. Góreckiego w Zurychu

Szereg gazet szwajcarskich zamieszcza artykuły o ostatnim odczytaniu generała Góreckiego w Zurychu. Na specjalną uwagę zasługuje artykuł jednego z najważniejszych czasopism gospodarczych „Schweizerische Handelsztg.” z dnia 8 listopada. Autor artykułu streszczający odczyt pisze w zakończeniu: —

„Prezes P. B. K. gen. Górecki zdobył sobie przez swe interesujące wywody wielkie uznanie. W przemówieniu tem podkreślona była wysoka moralność dłużnika, jakiej dawno nie widzieliśmy. Mowa prezesa Góreckiego jest miłym kon-

trastem wobec mowy Schachta. Polska jest krajem który uważa za rzecz samo przez się zrozumią wypełnianie zobowiązań i dotrzymywanie zawartych umów. Z takim krajem Szwajcaria nętej powinna, ale musi rozszerzyć stosunki gospodarcze.

Inne państwa, a przedewszystkiem Szwajcaria mogą wiele nauczyć się od Polski, obserwując jej politykę finansową. Polska wykazała, że pomimo kryzysu potrafi utrzymać swój budżet w równowadze bez ostrych walk wewnętrznych partijno-politycznych.

WYTWORNY KRAWAT

tylko 7693

w specjalnym magazynie krawatów

RECORD CRAVATES

Bydgoszcz, Gdańska 5

Własna wytwórnia. Oddziały: Warszawa, Kraków, Łódź

Z. O. K. Z. przed reorganizacją Program zjazdu warszawskiego w dniach 18 i 19 bm.

W dniach 18 i 19 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Związek przybiera nazwę „Polskiego Związku Zachodniego” i działalność swoją rozciągnąć za nięz na teren całego Państwa. Z tego powodu przewiduje projekt nowego statutu, uchwalonego przez radę naczelną przeniesienie zarządu głównego i naczelnej dyrekcji Związku z Poznania do Warszawy.

Celem Związku będzie skupienie wysiłków społeczeństwa polskiego dla wszechstronnego rozwoju polskich sił państwowych i narodowych. Do celu tego będzie Związek zmierzał przez programową pracę nad badaniem wszelkich zagadnień, dotyczących gospodarczego i kulturalnego stanowiska Polski na zachodzie, przez pogłębienie znajomości tych zagadnień, przez pobudzenie i organizowanie społeczeństwa w Polsce do opieki i pomocy kulturalnej dla ludności polskiej w Niemczech, wreszcie przez pobudzenie i prowadzenie prac, mających na celu rozwój gospodarczych i kulturalnych sił Polski na zachodzie.

W działalności swej Polski Związek Zachodni będzie ściśle współpracował ze światowym Związkiem Polaków z Zagranicy.

Nowy język międzynarodowy złożony z 850 słów

Prof. Ogden z Cambridge stworzył nowy język zwany Basic, składający się zaledwie z 850 słów, mających zastępować 20.000 wyrazów. Nazwa „Basic” pochodzi od połączenia pierwszych liter słów streszczających poniekąd zasady, na jakich nowy język się opiera, a mianowicie B — British, A — American — S — scientific — I — international — C — commercial.

Podczas gdy wszystkie inne języki pomocnicze opierały się na 5 językach zasadniczych, język Basic jest niczem innym, jak uproszczeniem angielskiego.

5 tysięcy kur zjedzonych podczas jednego posiłku

Rekordowy bankiet w Ameryce Południowej

W San Paulo odbył się bankiet na cześć znanego działacza p. dr. Armando de Salles Oliveira. W bankiecie tym, który odbył się na boisku klubu piłkarskiego wzięło udział 10 tysięcy osób.

Stoly, przy których siedzieli uczestnicy, — mierzyły 2,7 kilometra, a ławki wynosiły 6 km długości, na bankiecie spożyto 5000 kur, 2 tony jarzyn, 30 tysięcy bułek, 3 tony owoców, 20 tysięcy litrów piwa i dziesiątki tysięcy butelek wina i wody mineralnej.

Był to największy bankiet w Ameryce Południowej od czasu jej odkrycia.

W kilku wierszach

Z Kłajpedy donoszą: obywatel niemiecki Otton Schukat pociągnięty został przez władze litewskie do odpowiedzialności sądowej za to, że nie zgodził się na zawieszenie pracy w fabryce na jedną minutę NA ZNAK ZAŁOBY Z POWODU ZAJĘCIA WILNA przez gen. Żeligowskiego. Miał on przytem oświadczyć, że gotów będzie wstrzymać pracę na pół godziny gdy Litwini ustąpią z Kłajpedy.

W jednym z domów w Malmoe wydarzył się niezwykle wspaniały ZBIOROWEGO SAMOBOJSTWA TRZECH BRACI. Znalezione ich powieszonych w zajmowanym wspólnie mieszkaniu. Przyczyna rozpaczliwego kroku jest nieznaną.

Jeden z najwybitniejszych przywódców austriackich socjal-demokratów, b. wiceburmistrz w Wiener Neustadt — Puechler, został skazany przez sąd NA 10 MIESIĘCY CIĘŻKIEGO WIEZIENIA za akty gwałtu publicznego, spiskowanie i wykroczenie przeciw przepisom o broni.

Premjer GOEMBOES w drodze powrotnej z Rzymu zatrzymał się w Soemmering, skąd następnie odjechał do Budapesztu.

Walcząc z komunistami na pograniczu prowincji FUKIEN I KIANOSI chińskie oddziały rządowe zdołały przywrócić komunikację kolejową między Fukien i Szentsing. Komuniści opuścili w porochno miasto Fukien.

W związku z zarejestrowaniem kilku wypadków DZUMY, zawleczonej niewiedomością skąd do Tangeru, miejscowe władze zabroniły aż do odwołania wychodzenia na ląd pasażerom statków przyjeżdżających i turystom. Władze sanitarne poddały izolacji kilkanaście osób podejrzanych o styczność z chorymi.





1918 - 11 listopada - 1934



Święto Niepodległości dniem powszechnej radości i wesela

(m.) Święto Niepodległości. W dwóch tych słowach mieszczą się uczucia, za którymi napróżno tęskniły zrodzone w niewoli pokolenia polskie. Bo dla tych pokoleń Niepodległość była albo wspomnieniem z ery przedrozbiorowej, albo wizją przyszłości... Nie była zaś od r. 1795 do listopada 1918 — wartością realną, rzeczywistością.

Jest nią dla nas, którzy zdobywaliśmy tę Niepodległość — i dla tych którzy narodziли się w wolnej Polsce.

My obchodzimy Święto Niepodległości — rodacy nasi przed 6 sierpnia 1914 r. obchodzili Rocznice Narodowe.

Obchodzili je ze ściśniętym sercem, w głębokiej melancholji, owiewającej zmarszczone czoła, obchodzili „dla pokrzepienia serc“, dla oderwania się na chwilę choćby od ponurej rzeczywistości. Obchodzili je częstokroć w ukryciu przed argusowym okiem szpiega zaborczego, obchodzili niejednokrotnie w murach więziennych czy w tajgach Sybiru, czy też na przymusowym wychodźstwie; obchodzili w najlepszym razie z dwulicowym obliczem: innym wobec kontroli zaborcy, a innym w środowisku własnym, odgródzonym szczerze od tej kontroli...

Rocznice te rozsnuwały przed oczyma bądź wspaniałe wizje dalekiej przeszłości, bądź ponure wspomnienia dni klęski... Od Grunwaldu po Raclawice snuła się wizja zwycięska; od Unji Lubelskiej po 3-ci Maja — wizja obywatelskiej tężyzny. Były to Rocznice, rozświecające mroki niewoli, krzepiące ducha. I była druga kategoria Rocznice, które obchodziło stulecie niewoli: wtedy, gdy dni pamiętkowe były dniami żałoby, gdy rozpamiętywano, iż przecież każdy porwy szlachetny kończył się klęską; że po Raclawicach przyszły... Maciejowice, po 3-cim Maja... Targowica, po czynie Podchorążych Wysockiego — kapitulacja Warszawy, po 63-cim roku — Romuald Traugutt, wydany w ręce katów na stokach Cytadeli...

Również i z chwilą uzyskania wolności i ustalenia granic naszego Państwa myśl nasza łączy się z podniosłym wspomnieniem szeregu Rocznice: uświadomiamy sobie przełomowy moment 6 sierpnia 1914 r., gdy Józef Piłsudski ideę niepodległości przeobraził w Czyn; decydującą chwilę 15 sierpnia 1920 r., która zaważyła o losach wolnego państwa i jego granicach.

Ale dzień 11 listopada obchodzimy już nie jako rocznicową uroczystość, a jako Święto Niepodległości, jako dzień, który właśnie przerwał ponure pasmo rocznic żałoby i upadku, a zainaugurował erę pełnej wolności.

Cóż bowiem uznamy za najistotniejsze, za najważniejsze z pośród wszystkich doznań, jakie przeżywali Polacy od r. 1772, od pierwszego rozbioru?

Fakt wskrzeszenia państwowości, moment, w którym wszyscy na całym obszarze Rzeczypospolitej uczuliśmy się wolnymi, dzień, w którym ostatniemu za-

borcy młodzież polska zdarła symbole obcej władzy z obcego mundurku, dzień, w którym Wskrziesiciel Niepodległości w wolnej Warszawie wydał orędzie do wolnego społeczeństwa, stwierdzające objęcie władzy nad całą Polską.

Nie wylała zaprawdę w nas pamięć Rocznice. We wdzięcznej pamięci zachowujemy tych, co myśleli w okresie niewoli „do emendanda Republica“, tych, co życie swe składali na ołtarzu Sprawy. Ale z Świętem Niepodległości, z dniem

O polskim żołnierzu

Wichurą niesiony przebiegłeś świat
Od tyłu, od tyłu bolesnych lat
W przedziwnem z wolnością przynajmu,
Tysiące męczeńskich przebyłeś dróg,
Nie wiedząc, kto brat ci, nie znając, kto wróg
Żołnierzu, polski żołnierzu.
Pod świstem proporców, pod błyskiem pik
Ułańsko-strzelecki ulatał krzyk
„Za Polskę!... do szabel, do bronii!“
I zastęp rycerski wyrastał jak lan,
I znowu krwawiła pierś polska od ran,
I mogił przybyło na błoni.
Głęboko pod ziemią zarzućmy tli
Skarb drogi przelanej bezcennej twej krwi
Na swoim i obcym pobrzużu,
Lecz przyszła godzina i spełnił się czar,

I buchnął płomieniem tej krwi wolnej żar,
Żołnierzu, polski żołnierzu!
Słyszycie?... to huczy nad światem sąd,
Niewola opada z ludzkości jak irad,
pekają łańcuchów ogniwa.
Przy gromów pomruku, wśród krzyku surm,
Ostatni husarski gotuje się szturm
Na skrzydłach do biegu się zrywa,
Nadchodzi godzina, już widać cud
— Rocznica wiekowe pieczęcie u wrót
Archanol w ognistym pancerzu.
A zanim tuż wali zwycięski twój sztyk,
Pod świstem chorągwi pod błyskiem pik,
Żołnierzu, polski żołnierzu!

Kazimiera Illakowiczówna.

Wczoraj i dziś w dziejach Odrodzonej Rzeczypospolitej

Dzień 11 listopada 1918 r. oddała się. Już wyrasta pokolenie, które wypadków tamtych dni nie oglądało. Czemże dla nich i późniejszych będzie dzień 11 listopada? Galówką? Dniem wolnym od nauki w szkole, dniem rewji wojska — i dlatego oczekiwanym, — czy też — jak to pięknie Kaden-Bandrowski określił — rzeczywistością Imienniami Rzeczypospolitej?

My starsi pamiętamy, jakże dobrze pamiętamy to: „Dziś pół bochenka na osobę. Nie pchać się, hołota, bo zamkniemy sklepi!“ — rzucane ogonkom chlebowym, a wyczekiwany od 2-jej w nocy na mrozie. A niedługo potem: „Chleba niema! Dostanie tylko 10 pierwszych czwórek“. A ten chleb albo się przez palce jakąś miazgą przelewał, albo skamieniałymi jakby trocinami był zbity.

Pamiętamy i wielomiesięczny stukot butów z drewnianą podeszwą i nędzne z pokrzyw odzienie, wagony kolejowe bez szyb, często bez podłogi, bez oświetlenia i ogrzewania.

Ale pamiętamy i burzę entuzjazmu, potęgę pieśni przy pierwszej zmianie warty w polskich mundurach, przy pierwszych starciach z okupantami. Jakże dobrze pamiętamy, gdy drgał każdy nerw energią, natężeniem, pragnieniem czynu szybkiego, coraz szybszego, coraz dalszego, coraz większego. Może i dziś ta pamięć podniesie wyżej pierś, może i dziś złożą się wargi do okrzyku tak pełnego krwi i prawdy — jak wówczas...

Chłód listopadowy przenikał szybko nędzny z pokrzywy mundur, okrywający niedożywione ciała młodych żołnierzy wojaka polskiego. W okopach pod Lwowem, Chyrowem, Przemyślem rysował się pierwszy polski front wojenny. W zniszczonych, bez okien i pieców koszarach, bez opału odbywała się gorączkowa praca wyszkolenia.

„Polsce brak chleba, odzieży, maszyn, surowców, broni i pieniędzy“ — raportował Naczelnikowi Państwa premier pierwszego Rządu, Jędrzej Moraczewski. Dzika demobilizacja armji zaborczych, zorganizowany bandytyzm i rozwielenione paskarstwo komplikowały chaos. Rabunkowa gospodarka okupantów ogłodziła kraj ze zboża i bydła, urzędzenia przemysłowe zostały wywiezione bądź do Rosji w 1914 r., bądź do Niemiec w latach wojny. W magazynach broni, pozostawionych przez Niemców i Austriaków, znaleziono trochę starych karabinów i kilkadziesiąt zużytych armat... A przez kraj tak zgnębiały, tak prawie bezbrony przewalić się musiała cała siła wojskowa Niemiec z frontów wschodnich,

Nie dziwnego, że w wiele lat potem napisze Józef Piłsudski o tych dniach: „Pamiętam dobrze swoje myśli i pamiętałem, jak jedną z najbardziej dokuczliwych dla mnie myśli była, że nas okupanci mogą zostawić bez jednej lokomotywy i bez jednego telefonu, czyniąc z nas prymitywy pod względem techniki życia“...

Stan transportu kolejowego przedstawiał się rozpaczalnie. Rozciągłość sieci kolejowej wyrażała się dła kolei normalnotorowej zaledwie 6.613 km. (dzisiaj mamy już prawie 20.000 km.), parowozów na 1 stycznia 1919 r. mieliśmy normalnotorowych 1935 przeważnie wymagających gruntownego remontu (obecnie mamy zgorą 7000). Wagonów osobowych mieliśmy 1919 r. — 4193 bez szyb i bardzo zniszczonych, obecnie mamy 13.000, wagonów towarowych normalnotorowych mieliśmy 39.752, obecnie przekroczyliśmy znacznie liczbę 150.000. Cierpiała na tem obrona, cierpiała zaopatrzenie miast w żywność. Papierowy pieniąż bez pokrycia z dniem każdym tracił na wartości, wzrostu cen nie mogło dopędzić nawet tempo maszyny drukarskiej.

Niezapomniana szła zima, groźna, — najstarsi ludzie tak strasznej nie pamiętali perspektywy. A czały się groźne niebezpieczeństwa zewnętrzne. Zaciekla walka o Małopolskę Wschodnią, wołania o pomoc w atmosferze inwektyw i oskarżeń, zbliżający się odwrót wojsk niemieckich z Wschodu, rabunek łożactwa niemieckiego — wszystko to tworzyło sytuację pełną grozy, niepewności, niewiedomego jutra. Na południu gotował się najazd czeski na Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę. Miała go wykonać dywizja, zorganizowana we Francji, a wysłana do Czech o całe trzy miesiące wcześniej od polskiej armji gen. Hallera. W niewoli jęczyły jeszcze Śląsk i Pomorze, a przez Wielkopolskę szedł nurt wrzenia powstańczego.

Niepewna też była sytuacja nasza w Paryżu, gdzie decydowały się losy mapy Europy, a gdzie Polska przedstawiała gorzące widowisko walki Polskiego Narodu wego Komitetu Paryskiego z Rządem Polskim.

Położenie wewnętrzne również było groźne. Wysiłki Józefa Piłsudskiego o utworzenie rządu bezpartyjnego rozbiły się o wygórowane apetyty partji politycznych, z zaborczej rzeczywistości wyrosłych. A gdy utworzony został rząd ludowo-robotniczy, jedyny możliwy w ówczesnych warunkach, rozpętała się przeciw niemu fala straszliwej demagogji, pod wazającą autorytet Państwa i spoiłość

11 listopada, łączymy inne już uczucia: nie tylko pietyzmu dla ofiar, nie tylko hołd żalobny — a żywiołowe uczucia radości.

Chcemy tę radość powszechną widzieć w każdej duszy polskiej. Chcemy, aby tem uczuciem promieniował każdy ośrodek życia w Państwie, każde środowisko, każdy zespół i każda jednostka.

Jeszcze zbyt mało doceniamy wagę tego dnia. Jeszcze zbyt przywykliśmy do rocznicowego tonu, jeszcze mamy w sobie tradycyjny sposób obchodzenia świąt narodowych, jaki nam przekazała era niewoli. Jeszcze nie zdołaliśmy umocnić w sobie tego głębokiego nurtu szczęśliwości, iż danem nam było dożyć Niepodległości i oglądać dzieci nasze, którym opowiadamy o doznaniach naszych z przed r. 1914 jako o ciężkiej zmurze...

Musimy się dopiero uczyć patrzenia w słoneczne blaski Wolności, wodzić rozradowanym wzrokiem po rzeczywistości.

Święto Niepodległości jest dniem wesela i radości! I tak winniśmy je spędzać!

wewnętrzna, tak potrzebną w ciężkich dniach prób dziejowych.

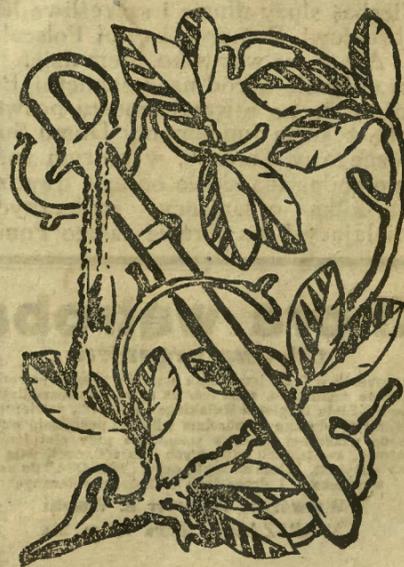
Gdy porównamy w tym bardzo pobieżnym przeglądzie pierwsze dni istnienia samodzielności narodu z dzisiejszą rzeczywistością i dokonaniem lat szesnastu, — żeby przytoczyć tylko sprawy uregulowanego budżetu Państwa, trwałości i pewności waluty, uporządkowanych stosunków politycznych, wywieńczenia i wyposażenia armji, wyposażenia technicznego gospodarstwa narodowego, sprawy oświaty, — pojmiemy pełne prawo radości i dumy. Jesteśmy bezsprzecznie twórczym narodem, umiejącym szybko i sprawnie pracować i osiągać cele. Z państwa „sezonowego“ z państwa małego i niepewnego, za jakie uważano Polskę w pierwszych latach, staliśmy się Mocarstwem, reprezentowanym przez ośmiu ambasadorów w pierwszych stolicach świata.

Nie sposób tego nie widzieć. I nie sposób nie podkreślić, że wobec tych osiągnięć w najtrudniejszych warunkach i istotnie — z niczego — wszelkie kłopoty i trudności, jak te, że praca ubezpieczalni pozostawia dużo do życzenia; że maszyna biurokratyczna tu i ówdzie szwankuje, wydać się mogą małe zaiste i przejściowe.

Podnieśmy serca! Święto Rzeczypospolitej, święto naszych zdolności, siły i wytrwania — święto odrodzenia naszej dumy — oto dzień 11 listopada!

Tak go widzieć będą przyszłe pokolenia.

Leopold Tomaszewicz
poseł na Sejm.



11 listopada na Ziemiach Pomorza

(L) Tegoroczne święto odzyskania Niepodległości, przypadające w dniu 11 listopada, zbiega się na Pomorzu z szeregiem doniosłych i radosnych faktów.

Święcimy wiekopomną rocznicę tu, na Ziemi Pomorskiej, nie tylko rozradowaniem serc, wdzięczną pamięcią i rozmodleniem duszy. Jak przystało na tych, którzy chcą pracować — w myśl wskazań Wodza Narodu — dla Państwa i dla jego mocarstwowej przyszłości, z tem radosnym dla wszystkich Polaków świętem łączymy konkretne czyny, świadczące o tem, że w twarzym pochodzie ku tej przyszłości nie ustajemy.

W sobotę wieczorem, w przeddzień radosnego święta narodowego, we wszystkich miastach i miasteczkach Pomorza zabłysną pochodnie capstrzyków i rozlegną się dziarskie melodie orkiestr.

W dzień rocznicy, w niedzielę 11 listopada, stolica Pomorza przeżywać będzie swój wielki dzień. Otwarty zostanie nowy wspaniały most, łączący Toruń z miastem Podgórzem, położonym na lewym brzegu Wisły. Most ten jest prawdziwym symbolem twórczej pracy naszej na Pomorzu i zacierania śladów przeszłości. Głośno było swego czasu o nim w prasie polskiej, a może jeszcze głośniej w prasie naszych sąsiadów. Jest to bowiem ten sam most, który zostawili nam zaborcy na Wiśle pod Opaleniem. Wybudowany przedewszystkiem ze względów strategiczno - wojskowych, jako łącznik, obok mostów w Toruniu, w Grudziądzu i w Tczewie pomiędzy dawną Rzeszą Niemiecką, a wysuniętym na Wschód bastionem Prus Wschodnich, po powrocie Pomorza na łono Ojczyzny, był przeżytkiem dawnych czasów. Nic u nas nie łączył, ani też nigdzie nie prowadził. Powstała więc myśl przeniesienia go do Torunia, gdzie stary i jedyny most przez Wisłę nie mógł podjąć całemu ruchowi, a położony nieco zubożca, przeszkadzał nawet normalnemu rozwojowi miasta i sąsiedniego Podgórza. Gdy myśl ta stała się wiadoma, wzniósł się wielki krzyk po tamtej stronie granicy, że Polska niszczy na swych ziemiach dzieła cywilizacji, pozostawione przez Niemców. Ówczesny minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej miał wiele z tego powodu kłopotów, tak że sprawa przeniesienia mostu do Torunia stała pod znakiem zapytania.

I wówczas Marszałek Piłsudski, któremu sprawę przedstawiono, zdecydował krótko: most należy przenieść.

I dzisiaj most stoi w Toruniu, zachwycając oczy jego mieszkańców i przybyszów smukłością swoich linii i śmiałości lukami przęsł.

To też gdy Rada Miejska stolicy Pomorza na wniosek Zarządu Miasta uchwaliła nowy most ochrzcić imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego, całe patrijotycznie myślące społeczeństwo Pomorza przyjęło tę decyzję z wielką radością i z zadowoleniem.

Dnia 11 listopada 1934 most zostanie oddany do użytku publicznego. Niechaj służy długie i szczęśliwe lata Toruniowi, Pomorzu i całej Polsce!

Ale to nie wszystko, czem dzień tej rocznicy się wśród nas upamiętni. Bez pośrednio po otwarciu mostu poświęcone zostaną fundamenty Domu Społecznego w Toruniu, w którym znajduje godną dla siebie oprawę dwadzieścia kilka organizacji społecznych, działających na terenie całego Pomorza.

Będzie on kuźnią a zarazem pomnikiem twórczej pracy żywych sił narodu wśród ludności Pomorza.

Otwarcie wystawy plastyków pomorskich, zorganizowanej staraniem Konfraterni Artystów w Toruniu będzie także przedstawieniem twórczego dorobku naszej dzielnicy na niwie artystycznej.

Wyrastający z dnia na dzień w górę na tle panoramy 700-letniego miasta Torunia masz najbardziej nowoczesnej radiostacji, całkowicie polskie mi rękami i z polskich materiałów zbudowanej, będzie zdaleka spoglądał na niedzielne uroczystości. I aczkolwiek radiostacja toruńska działać zacznie dopiero za miesiąc, i ona także

jest jednym z tych faktów radosnych, które w dniu radosnego Święta należy wymienić.

Ale prawdziwą pełnią radości i zadowolenia dają nie tylko akty twórczej pracy. Potrzeba jeszcze poczucia spełnienia obowiązku. Dlatego Rada Wojewódzka BBWR, na Pomorzu postanowiła ze świętem 11 listopada połączyć akt spełnienia wielkiego obowiązku obywatelskiego, na nas wszystkich ciążyącego, jakim jest pomoc dla ofiar tegorocznej, niepamiętnej powodzi. Niechaj w dniu tym radosnym ludność Pomorza wyciągnie bratnią dłoń do rodaków z nad górnej Wisły, tak ciężko przez los nawiedzonych! Niechaj nie będzie wśród nas opiesza-

lych! Świętujmy dzień jedenastego listopada pełnią radości, opartej o poczucie spełnionego obowiązku!

Na zakończenie niechaj nam wolno będzie, jako pismu rozpoczynającemu szósty rok istnienia i pracy dla Pomorza i Państwa, złożyć najgorętsze życzenia dalszej, tak owocnej — jak dotąd — działalności Reprezentantowi Rządu Rzeczypospolitej na tych ziemiach, Dostojnemu Panu Wojewodzie Pomorskiemu.

NAJJAŚNIEJSZA RZECZPOSPOLITA POLSKA, JEJ PREZYDENT PROF. IGNACY MOŚCICKI I WÓDZ NARODU, MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI — NIECH ŻYJA!

Most Marszałka Piłsudskiego

Stalowe ramie nowego mostu łączy w Toruniu dwa brzegi wiślane

Cztery lata przed wojną, w r. 1910, dla celów ściśle strategicznych, wybudowano przez Wisłę pod Opaleniem most drogowo-kolejowy. Most ten miał łączyć północne powiaty Pomorza, z Prusami Wschodnimi. Swą ważną rolę strategiczną, spełnił most, już w pierwszym roku wojny, w czasie bowiem bitwy na Mazurach, między armją niemiecką dowodzoną przez zmarłego niedawno prezydenta Rzeczy, a wówczas tylko generała dywizji Hindenburga, a dwoma korpusami rosyjskimi, dowodzonymi przez generałów Samsonowa i Rennekamfa — most opaleński był jednym z najważniejszych szlaków komunikacyjnych, łączących zaplecze niemieckie z wojskami Hindenburga.

Decyzja Marszałka

Od chwili powrotu Pomorza na łono Macierzy most w Opaleniu przestał mieć jakiegokolwiek znaczenie. Łączył bowiem lewą stronę Wisły ledwie z pięcioma wioskami, znajdującymi się na prawym brzegu, a należącymi do Polski. Długo radzono nad tem, co zrobić z mostem. Wreszcie, gdy powstał projekt przeniesienia go do Torunia i tu zużycia jako mostu drogowego, zaczęła się o most prawdziwa „wojna dyplomatyczna”. Niemcy twierdzili, że zniesienie mostu będzie wielką krzywdą dla Prus Wschodnich, a nasza dyplomacja gotowa była pójść w tym względzie na pewne ustępstwa, aby wzamian za nie na innym polu osiągnąć jakieś korzyści. Sprawę zdecydował ostatecznie Marszałek Józef Piłsudski, który osobiście postanowił że most musi być przeniesiony do Torunia.

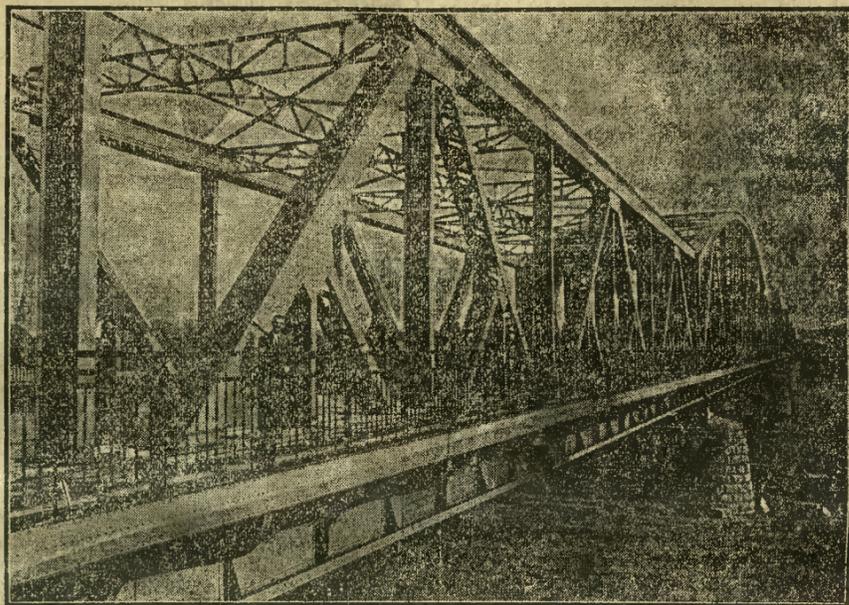
Gigantyczna praca

Po tej decyzji, w lipcu 1928 r. rozpoczęto rozbiórkę mostu opaleńskiego. Miał on 1058 m. długości, a więc był o blisko 60 m. dłuższy od mostu kolejowego w Toruniu. Demontaż mostu prowadzono — przez rozbiórkę żelaznych części konstrukcji na elementy składowe, a następnie przez cięcie nitów. Rozebrane części konstrukcji ładowano na barki rzeczne i przewożono Wisłą do Torunia.

W czasie tych prac wycięto około 600.000 sztuk nitów, załadowano na berlinki 11.800 ton konstrukcji, które, gdyby chciano przewieźć koleją potrzebowałyby 1200 sztuk dziesięciotonowych wagonów kolejowych. Jak wielką była praca demontażowa — świadczy ilość zatrudnio-

nych robotników, których przez 16 miesięcy pracowało 300 dziennie. Gdyby most miał demontować 1 robotnik, musiałby całą konstruk-

własnym zakresie Komitet Budowy Mostu w Toruniu. Tak zw. licówkę granitową przewieziono do Torunia, gdzie zużyto ją przy budowie



Most Marszałka Piłsudskiego w Toruniu

cję żelazną rozbić przez 500 lat.

Prace około rozbiórki filarów prowadził we

nowego mostu, a gruz ceglany zostawiono na miejscu i zużyto przy regulacji Wisły.

Historia budowy mostu

Budowa mostu w Toruniu ma całą swoją historję. Rozpoczęto ją w r. 1928. Zaczęto wówczas budowę filarów i przyczółków, które wybudowano w r. 1930. Montaż konstrukcji żelaznej rozłożono na 3 lata. — W r. 1929 wybudowano trzy przęsła małe, w r. 1930 trzy przęsła duże, i w 1931 r. — pozostałe dwa przęsła duże. Tak więc główne prace — którym były demontaż i montaż mostu — zakończono już na jesień 1931 r. Po tym terminie, dla braku kredytów, zatrzymano prace końcowe a rozpoczęto je dopiero, w r. 1933, kiedy to przystąpiono do pokrywania jezdni i chodników żelbetonem. W roku bieżącym wykonano już tylko prace końcowe.

Most toruński składa się z 5 przęsł, o roz-

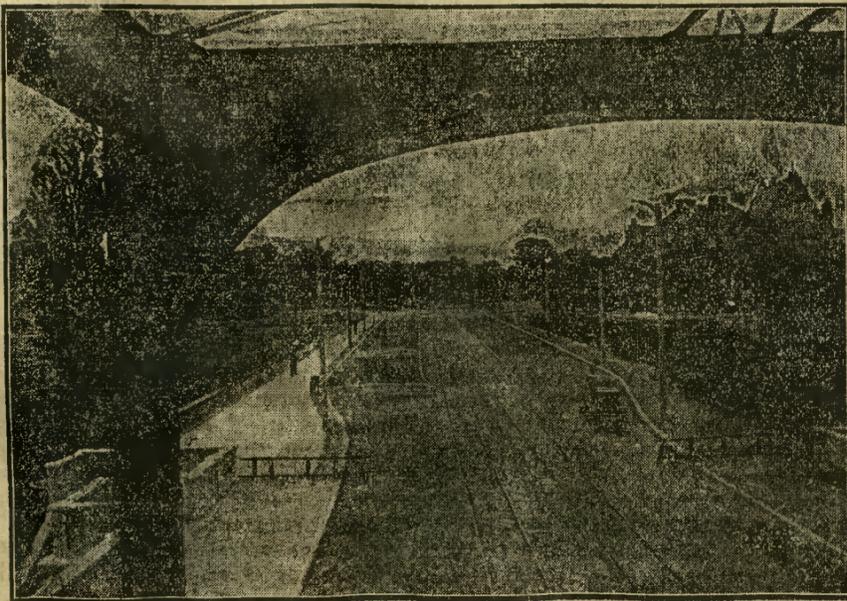
piętości 130 m. i z 3 przęsł o rozpiętości 78 m. Długość ogólna mostu wynosi 896 m., waga — ca 12.000 ton konstrukcji żelaznej, w tem ca 1500 ton nowego żelaza w konstrukcji i płycie żelbetonowej, 8 przęsł mostowych opartych jest na 7 filarach, fundowanych na kesonach, oraz na 2 przyczółkach umocowanych na palach żelbetonowych.

O tem, że nowy most toruński łączy centrum miasta z Podgórzem i dworcem Toruń-Przedmieście, skracając bardzo wydatnie dotychczasową komunikację okrężną przez stary most kolejowy, o tem, że będzie on przeznaczony wyłącznie dla ruchu drogowego, że jezdnia zawiera dwa tory tramwajowe, że po bokach dźwigarów głównych dodano nowe wsporniki chodnikowe — o tem wszystkim mieszkańcy Torunia doskonale wiedzą, choćby dzięki obserwacji, jakiej mogli dokonać przy przejeździe przez nowy most tramwajem, kursującym po nim już od jesieni r. 1933. Jak już zaznaczyliśmy, przykrycie konstrukcji żelaznej jezdni stanowi płyta żelbetonowa grubości 18 cm. na której ułożono impregnowaną kostkę drewnianą, którą pokryto izolacją asfaltową.

Sztab inżynierów i armia robotników

Montaż konstrukcji żelaznej, który przeciętnie wykonywano 11 inżynierów, 18 majstrów i około 600 robotników, nie licząc dostawców, odbywał się w następujący sposób.

Żelazne części konstrukcji po przewiezieniu na berlinkach z Opalenia złożono na lewym i prawym brzegu Wisły w odległości średniej od osi mosta około 400 m. Części te, przy pomocy dźwigu obrotowego, podłożone były do osi mostu, gdzie specjalnie zbudowany kran elektryczny wciągał podwieszane elementy na rusztowania, na których ułożono tor, służący do przewiezienia konstrukcji pod dwa krańce mostu.



Widok z mostu Marszałka Piłsudskiego na aleję 700-lecia Torunia.

Chora wątroba zatrała organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i żółci powodują zatrucie organizmu, a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób, Ziola Magistra Wolskiego „Biliosa”, zawierające rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do własnej pracy a stosowane przy cierpieniach wątroby, kamieniach żółciowych oraz żółtaczce, dają należyte wyniki. Ziola ze znak. ochr. „BILIOSA” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski
WARSZAWA, Ziola 14, m. 1, 9 126

we, jeden o wysokości użytkowej 15 m., drugi o wysokości użytkowej 25 m. Poza tem przy montażu pracowały krany portalowe, wyekwi-powane w podwójne windy elektryczne o nośności 15 ton każdy. Krany te podejmowały częś-ciej konstrukcji żelaznej i podawały je na do-

Mechanizacja pracy

Jak widać z powyższego, praca montażowa była prawie całkowicie zmechanizowana. Ogól-na moc zainstalowanych urządzeń mechanicz-nych wynosiła zgórą 150 HP. Do samego tylko nitowania zainstalowano np. centralną stację pneumatyczną o sile 65 HP, i wydajności 12 m³.

O ile przy demontażu mostu w Opaleniu

wolną wysokość Specjalne brygady robotników odbierały tak podawane elementy i skręcały je śrubami. Po złożeniu każdego przęśla przy po-mocy śrub, rozpoczynała swą pracę brygada nitowników, której zadaniem było ostateczne złączenie przęśla nitami.

wykonano pracę, którą — jak już zaznaczy-liśmy — jeden człowiek mógłby zrobić, pracu-jąc 10 godzin dziennie, w ciągu 500 lat, to przy montażu mostu w Toruniu, ten sam człowiek musiałby pracować aż 4000 lat. W sumie więc, wykonano pracę prawdziwie gigantyczną...

Budowę mostu wykonały następujące firmy: Montaż i demontaż konstrukcji żelaznej —

Przedsiębiorstwo Robót Inż. L. Muszyński w Warszawie, roboty kesonowe, firma K. Rudzki w Warszawie, budowa przyczółków firma Ray-mond w Warszawie i Komitet Budowy Mostu, (filary) — firma K. Rudzki w Warszawie i Kom. Budowy Mostu, poręcze — p. P. R. I. Inż. L. Muszyński w Warszawie roboty malarskie — P. R. I. inż. Muszyński w Warszawie, płyty żelbetonowe jezdní i chodników — P. R. I. Inż. L. Muszyński w Warszawie, bruk i izolacje — firma Fundament w Cieszynie, oświetlenie i tramwaje — Dyr. Tramwajów w Toruniu, uporzędkowanie dojazdów i terenów przy wy-lctach mostu — Komitet Budowy Mostu i Zarząd Miasta Torunia.

Kobiety-Zołnierze-Bohaterki

Obchód 11 Listopada byłby niepełny, — gdyby w nim zabrakło wspomnienia o kobie-tach, które krew swą i życie oddały na ołta-rzu Ojczyzny, walcząc jako ochotniczki w szeregach wojsk odrodzonej Rzplitej Polskiej. Pomnikowe dzieło Biura Historycznego p. t.: „Lista strat wojska polskiego w wojnach 1918—1920“ zawiera 40 nazwisk kobiet — bohate-rek, które zaciągnęły się do formacji linjo-wych i poległy lub zmarły z ran odniesionych w boju.

Historja Polski przechowała pamięć kobiet-patriotek, które chwyciły za broń w obronie swych gniazd rodzinnych przed najeźdźcą, a później brały czynny udział w walkach o wol-ność. Znaną jest ich rola wychowawcza w cza-sach stuletniej naszej niewoli, rola strażniczek wiary, miłości ojczyzny i mowy polskiej. Jed-nakowoż ofiarności ich znalazła swój najwyż-szy wyraz w latach 1918—1920. Bohaterstwo Wielkiego Wychowawcy narodu polskiego, Marszałka Piłsudskiego, było tym źródłem, z którego kobieta polska czerpała moc do bęz-przykładnego w historii wojen czynu zbrojne-go. Oto lista imienna bohaterek, których me-tryki zgonu znajdują się w kurji biskupiej W. P.:

Ansino pol. 1. 6. 1918 (Lwów);
Irena Bentschówna, szer. 10 pp., pol. 13. 12. 1918 (Niżankowce);
Genowefa Bienkiewicz, szer. och. leg. kob., zmarła z ran 18. 6. 1920 (Wilno);
Michalina Bogarska, szer. och. leg. kob., pol. 10. 11. 1918 (Lwów);
Zofia Cholewa, szer. och. leg. kob., zmarła z ran 20. 3. 1919 (Lwów);
Katarzyna Dawiec, szer. och. leg. kob., pol. 18. 11. 1918 (Lwów);
Józefa Friedmanówna, szer. och. leg. kob., pol. 17. 11. 1918 (Lwów);
Józefa Friedrich, szer. och. leg. kob., zmarła z ran 9. 11. 1918 (Lwów);
Anna Góralczyk, szer. och. leg. kob., zmarła z ran 23. 10. 1920 (Kraków);
Helena Grabska, szer. och. leg. kob., zmarła z ran 11. 4. 1919 (Lwów);
Teresa Grodzińska, piel. 4 pp. leg., pol. 1. 9. 1920 (Hrubieszów);
Karolina Grunerowa, pielęgn. 4 pp. leg., pol. 1. 1. 1919 (Hrubieszów);
Gutowska, pielęgn. 2 p. strz. lwowsk., pol. 21. 11. 1918 (Lwów);
Wanda Hermanówna, kpr. pielęgn. 4 p. strz., zmarła 21. 9. 1920 szp. pol. 504;
Stanisława Jabłońska, kpr. pielęgn. 4 p. strz., pol. 21. 9. 1918 (Lwów);
Irena Jankowska, kanonier 4 pap. pol. 16. 8. 1920 (Włocławek);
Marja Zenobia Kaszycka, pielęgn. szp. zał. Stanisławów, zamrła z ran 3. 11. 1919 (Stani-sławów);
Michalina Korek, pielęgn. szp. pol. 9. 11. 1918 (Lwów);
Michalina Kosek, pielęgn., pol. 9. 11. 1918 (Lwów);
Helena Kotowska, pielęgn. 2 p. strz. lwow., pol. 21. 11. 1918 (Lwów);
Stefania Kozłowska, szer. 1 p. strz. lw., pol. 31. 1. 1919 (Persenkówka);
Olga Marniakówna, pielęgn. zmarła z ran 17. 2. 1919 (Lwów);
Olga Maryniakówna, pielęgn. zmarła z ran 18. 11. 1918 (Lwów);
Marja Michońska, pielęgn. pol. 18. 11. 1918 (Lwów);
Janina Nawratil, szer. leg. kob., zmarła z ran 3. 8. 1920 (Lwów);
Janina Niewiadomska-Prus, szer. 24 pp., pol. 6. 1. 1919 (Lwów);
Wanda Niewiadomska, pielęgn., pol. 8. 1. 1919 (Lwów);
Justyna Nowakowa, pielęgn. pol. 1. 1. 1919 (Lwów);
Aniela Oćwiejówna, pielęgn., pol. 2. 1. 1919 (Lwów);
Anna Ostrowska, pielęgn., pol. 14. 11. 1918 (Lwów);
Karolina Planetówna, szer. 39 p. strz. pol. 8. 12. 1918 (Glinna Nawarja);
Apolonia Płonkowska, szer., pol. 4. 1. 1918 (Lwów);
Prayerowa, szer., pol. 4. 1. 1918 (Lwów);
Bronisława Ratner, szer., zm. z ran 14. 11. 1918 (Lwów);
Alwina Doris Roeder, szer. zm. z ran 8. 11. 1918 (Lwów);
Marja Scharf-Ostrowska, szer., zmarła z ran 9. 11. 1918 (Lwów);
Eugenja Swoboda, szer. pol. 10. 1. 1919 (Lwów);
Halina Szybowska, szer. 236 pp., pol. 14. 8. 1920 (Ossów);
Janina Wiśniewska, szer., zm. z ran 11. 11. 1918 (Lwów);
Helena Zaleska, szer., pol. 1. 1. 1919 (Lwów).

Dom Społeczny w Toruniu ośrodkiem życia organizacyjnego na Pomorzu

Jednym z punktów programu obchodu Święta Niepodległości w Toruniu będzie

poświęcenie „Domu Społecznego“, wznoszonego na skrzyżowaniu ulicy Miekiewicza i Czerwonej Drogi, Uroczystość ta odbędzie się około godz. 12,30, bezpośrednio po dokonaniu otwarcia mostu Marszałka Piłsudskiego.

Uroczystość poświęcenia „Domu Społecznego“ ma tak dla Torunia, jak i całego Pomorza wyjątkowe znaczenie. Jak już kilkakrotnie zaznaczyli śmy przy omawianiu budowy „Domu“, z chwilą jego zupełnego wykończenia i oddania do użyt-ku stowarzyszeń, które się przyczyniły do jego powstania, — życie organizacyjne na Pomorzu ulegnie zupełnemu przeobrażeniu.

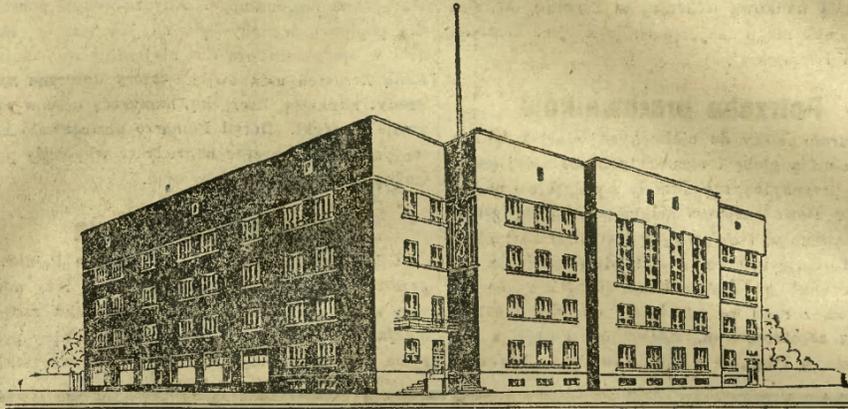
W „Domu Społecznym“ będą miały swą siedzibę zarządy 22 największych i najsilniejszych stowarzyszeń pomorskich. Te 22 Zarządy znajdują się teraz pod jednym dachem.

W murach „Domu“ będą podlegały jednej, przez siebie wybranej, władzy. 22 stowarzysze-nia będą odtąd mogły wspólnie pracować nad pielęgnowaniem kultury narodowej na Pomorzu, nad stworzeniem i spotęgowaniem wspólnej akcji w dziedzinie obronności kraju.

Pomorze — a Toruń przelewszystkiem, mo-że być dumne. Budowa „Domu Społecznego“ daje chlubne świadectwo żywej działalności społeczeństwa pomorskiego. Prócz tego Pomorze daje całej Polsce — której ujemną cechą było dotychczas m. in. rozbięcie życia organizacyjnego — przykład, w jaki sposób wszystkie stowarzy-szenia powinny się skonsolidować, by wspólnie pracować dla dobra Państwa.

Powstanie „Domu Społecznego“ jest bez-

względnie zasługą całego społeczeństwa pomor-skiego, które nie szczędziło ofiar, by „Dom“ stał się rzeczywistością. Najwięcej jednak organiza-cje pomorskie będą zawdzięczały p. Wojewodzie Pomorskiemu Stefanowi Kirtkulisowi, który „Do-mowi Społecznemu“ nigdy nie szczędził popar-



Dom Społeczny w Toruniu

cia tak moralnego, jak i materialnego. Można powiedzieć, że „Dom Społeczny“ był zawsze „oczkiem w głowie“ p. Wojewody Kirtkulis. Dużą jest również zasługa Towarzystwa Budowy Domu Społecznego z jego nieodżałowanym pre-zesem, obecnym wojewodą białostockim p. gene-rałem Paślowskim na czele.

Budowa „Domu Społecznego“, którą przepro-wadza toruńskie Przedsiębiorstwo Inżynieryjno-

budowlane Józef Drecki, postępuje w szybkim tempie naprzód. Już w najbliższych dniach bu-dynek zostanie „podciągnięty“ pod dach, zaś na wiosnę zostaną wznowione dalsze prace, już końcowe. Zupełne wykończenie gmachu nastąpi we wrześniu lub październiku 1935 roku, a ofi-

ejalne jego otwarcie — 11 listopada tego samego roku.

Projekt „Domu Społecznego“, który obok reproduujemy, wskazuje, że organizacje pomor-skie otrzymają

wspaniałą siedzibę

Oby tak samo wspaniały stał się przyszły, rozwój zrzeszonych pod jednym dachem stowa-rzyszeń Pomorza.

W niedzielę, 11 listopada, o godz. 9,30 uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, o godz. 10,45 na placu Wejhera przegląd wojska i orga-nizacji, o godz. 11 defilada ulicą Sobieskie-go, wylot ul. Piłsudskiego, o godz. 12 uroczy-sta akademja w sali p. Prusińskiego.

W niedzielę, 11 listopada o godz. 9,30 od-prowadzone zostanie w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu uroczyste nabożeństwo, o go-dzinie 11,30 odbędzie się w sali Sporthalle u-roczysta akademja pod protektoratem Gene-rałnego Komisarza R. P. w Gdańsku p. mia. Kazimierza dr. Papee.

W Sopotach, W Sobotę, dnia 10 bm. o godz. 19 w salach Domu Polskiego (Viktoria-garten) odbędzie się uroczysta akademja.

W GDYNI.
W sobotę, dnia 10 listopada o godz. 15 wy-wieszenie chorągwi i dekoracja okien, o godz. 18,40 zbiórka wojska, organizacji PW i towa-rzystw przed domem Kuracyjnym, o godz. 18,45 iluminacja okien świeczkami, o godz. 19 cap-strzyk.

W niedzielę, dnia 11 listopada, o godz. 9 zbiórka wojska, organizacji PW i towarzystw na rynku, o godz. 9,15 raport i przegląd orga-nizacji PW i towarzystw, o godz. 9,30 od-marsz na nabożeństwo. Po nabożeństwie prze-mówienie i odsłonięcie tablicy pamiątkowej Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsud-skiego, defilada, o godz. 17 akademja. Po aka-demji zabawa taneczna.

W GRUDZIADZU.
W sobotę, dnia 10 listopada godz. 14 wy-wieszenie chorągwi i upiększenie bram oraz budynków, gołdami, obrazami oraz zielenią. W

godzinach wieczornych iluminacja. Godz. 15,30 Akademja szkół średnich w Teatrze Miejskim. Godz. 17,30. Zbiórka kompanii honorowych z orkiestrami w koszarach Centrum Wyszkole-nia Żandarmerji przy pomniku Marszałka Jó-zefa Piłsudskiego. Godz. 18. Oddziały wojsko-we z Centrum Wyszkolenia Żandarmerji, oraz oddziały PW z dworca ruszą na Rynek Głó-wny pod pomnik niepodległości. Po przybyciu wszystkich formacji rozpocznie się uroczysty capstrzyk, poczem oddziały pomaszcerują wraz z orkiestrami w rozmaitych kierunkach. Godz. 20. Akademja Związku Strzeleckiego w Domu Żołnierza.

W niedzielę, 11 listopada godz. 7 uroczysta pobudka orkiestr wojskowych w koszarach. Godz. 11. Msza polowa na placu ćwiczeń przy ul. Legionów. Po mszy nastąpi poświęcenie szymboka, który zostanie przekazany miastu. Godz. 11,45 delegacja Komitetu Obchodu zło-ży kwiaty przed pomnikiem Marszałka Piłsud-skiego. Godz. 12 defilada wojsk. oddziałów PW i WF oraz wszystkich organizacji na placu rynkowym przy ul. Wybińskiego. Godz. 16,30 akademja Kolejowego Przystosobienia Wojsk-owego w świetlicy KPW na dworcu kole-jowym. Godz. 17 akademja podoficerska w Do-mu Żołnierza. Godz. 18,30 poświęcenie świet-licy policyjnej. Godz. 19,30 akademja dla sze-regowych miejscowego garnizonu w Domu Żo-lnierza. Godz. 20 „Wieczór Listopadowy“ w Teatrze Miejskim w wykonaniu artystów ze-społu Teatru Miejskiego z Bydgoszczy.

W CHELMZY.
W sobotę, 10 listopada: zapalenie symbo-licznego znica przed Magistratem.

W niedzielę, 11 listopada o godz. 8: poranki szkolne dla rodziców; o godz. 9,15 zbiórka orga-nizacji PW i WF i stowarzyszeń na placu przed dworcem; o godz. 9,25 raport; o godz. 10 uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie defilada przed przedsta-wicielami władzy. Rozwiązanie pochodu na placu szkoły miejskiej. Wieczorem o godz. 19,30 uroczysta akademja w sali „Konkordji“.

Programy obchodów dnia Święta Niepodległości

W TORUNIU.

Sobota, dnia 10. 11. godz. 19: Uroczysty capstrzyk orkiestr po ulicach miasta.

Niedziela, dnia 11. 11. o godz. 10: msza św. polowa na placu przed Starostwem Powiatow-em; godz. 11: Defilada wojska, organizacyj przysposobienia wojskowego i społecznych; godz. 11,45: Otwarcie nowego mostu przez Wi-śtę; godz. 12,30: Poświęcenie Domu Społecz-nego; godz. 13,15: Otwarcie Wystawy Malarskiej Konfraterni Artystów Toruńskich; godz. 20: Przedstawienie w teatrze „Dziady“ Miekiewicza.

W BYDGOSZCZY.

W sobotę, dnia 10 bm.: o godz. 18,30 zbiórka do capstrzyku wojska i organizacji na Sta-rym Rynku im. Marszałka Piłsudskiego; o godz. 19 przegląd wojska i organizacji oraz przemówienie Komendanta garnizonu; o godz. 19,30 odmarsz oddziałów wojska z orkiestrą 61 p. do koszar oraz wymarsz organizacji wed-ług grup z orkiestrami i pochodniami na po-szczególne place miasta. Na placach organiza-cje ustawią się wokoło mówić, orkiestry ode-grają kilka okolicznościowych utworów, poczem mówcy wygłoszą krótkie okolicznościowe przemówienia do zebranej publiczności.

W niedzielę, dnia 11 bm.: o godz. 9,30 zbiórka wojska i organizacji na dziedzińcu koszar 15 pal.; o godz. 10 uroczysta msza św. polo-wa na dziedzińcu koszar 15 pal.; o godz. 11,30 defilada wojska i organizacji na placu Wol-ności; o godz. 17 zabawy ludowe, organizo-wane przez poszczególne stowarzyszenia; o godz. 17—19 dancję w Hotelu pod Orłem, orga-nizowany przez Polski Biały Krzyż; o godzinie 20 uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim. Ceny miejsc popularne od 10 gr do 90 groszy.

W TCZEWIE.

Dnia 10, 11. (sobota) godz. 19: capstrzyk z udziałem wojska, formacji PW i WF oraz orga-nizacji.

Dnia 11. 11. (niedziela): a) o godz. 10 uro-czysta msza św. w kościele św. Krzyża; b) godz. 11,30 defilada wojska, formacji PW i WF, oraz organizacji ze sztandarami na placu

PAMIĘTAJ o ofiarach powodzi

Kierunek na twórczą stolicę Pomorza

Z toruńskich zagadnień naukowo-kulturalno-artystycznych

Toruń od dwóch lat zaczął się ruszać silniej i widoczniej w swych podstawach. Kto wie, czy nie ów genius loci — kopernikowska tradycja — po kilkunastoletniej głębokiej i ściszonej medytacji, nie postanowił spełnić nowych zamierzeń, mając na względzie dobro swego grodu i przyszły jego rozwój... Pchnął tedy ród rodzinny na nowy tor i nakazał mu obracać się żwawiej i krzątać zapobiegliwie. A może również i wiatr od morza przyniósł tu olbrzymi rozmach z wielkiej Gdyni — jako że tam nad Bałtykiem spełnił już lwia część swego dzieła — i wyznaczył mu nową siedzibę — pracownię w prastarych murach toruńskich. Bo faktem jest, że Toruń aż drga dziś od nadmiaru energii i inicjatywy. Patrzy szerzej, wszechstronniej. Inne widzi horyzonty. Wielkie gmachy rosną jak grzyby; nowe fundamenty mnożą się i mnożyć będą. Bije to w oczy nie tylko postronnych, ale i zasiedziały toruńczyków. Z cyfr, z planów i dalszych przedsięwzięć można wykazać, jak na dłoni, że Toruń wchodzi w nową erę swego rozwoju. Czyni się wielkim. Tak samo wzmacnia obieg krwi w żyłach swych mieszkańców, zasilą je w czerwone ciążka, zaostroża ich mózgi, czyni je bardziej giętkie, przedsiębiorcze, jak kładzie ramienie dzisiejszego życia na swoje dotychczas łagodne, spokojne i dostojne majestatem historycznym sędziwe oblicze miasta prowincjonalnego.

Bok temu święcił 700-lecie swego istnienia. Po roku święci znowu przełomowy rok: rok dalszej budowy wielkiego Torunia. Torunia, nie tylko na miarę miasta wojewódzkiego, ale na miarę stolicy Pomorza. I w tym marszu naprzód nikt nie wstrzyma kopernikowskiego grodu. Czekają lat wiele na swoją godzinę, aż doczekał się. Z biernością refleksyjną przeszedł do działania. Rośnie i wzrastać będzie nadal rozumienie i świadomość wśród naszego społeczeństwa, wzmacniać się musi tempo jego wysiłków, aby Toruń mógł spełnić swoje postannictwo w Odrodzonej Polsce.

Wraz z tem wszystkim od strony — rzęby można — materialno-gospodarczo-lokalnych zainteresowań łączą się inne zagadnienia: kulturalno-naukowe i artystyczne. Stolica Pomorza nie stanie się wielką tylko budynkami urzędów i gmachami publicznymi. Musi dzwonić, pulsować, rozbrzmiewać bogactwem myśli twórczej, promieniować kulturą narodową, szerzyć naukę, ogniskować w sobie życie umysłowe, powiększać jego promień i objąć nim całą Ziemię Pomorską. Ma wszelkie dane po temu, aby to, co posiada, rozwinąć jeszcze bardziej i stworzyć w Toruniu ognisko czynnej twórczej siły kulturalno-umysłowej. Tylko wtedy, gdy jedno z drugim — budowa wielkiego Torunia i budowa ruchu naukowo-kulturalnego — iść będzie ze sobą w Parze, nawzajem się uzupełniać i pogłębiać — w fundamentach stolicy Pomorza nie trzeba będzie nic w przyszłości poprawiać, ani uzupełniać. I tak właśnie zaczyna się wiązać jedno z drugim w dzisiejszym Toruniu.

O wyższą uczelnię

Od roku na czoło żywotnych zagadnień Pomorza wysunęła się sprawa powołania do życia wyższej uczelni w Toruniu. Rozwinęto tę myśl w dyskusji publicznej; w wielu artykułach zabierali głos przedstawiciele rządu, przedstawiciele społeczeństwa pomorskiego, ludzie nauki, stąd i z poza Torunia: w Poznaniu, Krakowie, we Lwowie, w Warszawie i w innych. Jednogłośnie wypowiedziano się za koniecznością stworzenia wyższej uczelni na Pomorzu, bo — jak podkreślano zgodnie — leży to w interesie nie tylko samego Pomorza, ale i w interesie Państwa. Tedy to, co uchwały Pomorski Sejmik Wojewódzki, spotkało się z powszechnym zrozumieniem i uznaniem w Polsce. Nie są to bowiem nasze lokalne ambicje, ani przywidzenia, lecz nieodzowna konieczność, **POSTULAT POMORZA**, który, im wcześniej będzie spełniony, tem większy przyniesie pożytek. Tak samo za stworzeniem wyższej uczelni na Pomorzu wypowiedział się IV. Zjazd Pomorzoznawczy, który ostatnio obradował w Krakowie. A dodać jeszcze należy, że sprawa wyższej uczelni na Pomorzu tak daleko posunęła się naprzód, że dziś nie tyle trudności finansowe nasuwają zastanowienia, ile kwestja odpowiedniej liczby wykwalifikowanych sił naukowych.

Pomorze nie zaprzestanie akcji podjętej przez siebie. Dobry za sobą na początek, ale dopiero koniec wieńczy dzieło. I dlatego sprawę wyższej uczelni uważa za najpilniejszą, stawia ją na czołowe miejsce własnych potrzeb. Na takim miejscu postawiła ją Rada Zrzeszeń Naukowych,

Kulturalnych i Artystycznych Ziemi Pomorskiej, na takim miejscu stawia ją i stawiać musi każda placówka, każdy związek, stowarzyszenie, organizacja, pracująca na Pomorzu. To bowiem jest i będzie nadal nęcącym hasłem wszystkich naszych wspólnych poczynań i zamierzeń. Dopóki nie spełni się w rzeczywistości.

Przyszła dzielnica naukowa

Są pozatem rzetelne podkłady pod wyższą uczelnię w Toruniu. Bogate księgozbiory i niemniej bogate źródła naukowe, druki, rękopisy, zasadniczego znaczenia dla naszej nauki; cenne zbiory muzealne i archiwalne, Książnica Miejska im. Kopernika rozporządza dziś olbrzymim, bo 130 tysięcznym księgozbiorem. Zbiory te wolażą o pracowników, o wydobyć na światło dzienne z koryzści dla nauki. Zalegają strychy i kąty. Dziś narazie — czas był już najwyższy — zrobiono poważny krok. W Toruniu powstanie gmach, w którym zgromadzone będą wszystkie zbiory o charakterze regionalnym pomorskim. Patronuje tej akcji Rada Zrzeszeń, powstała z inicjatywy p. Wojewody Pomorskiego. Będzie to pierwszy gmach, który rozpocznie przyszłą naukową dzielnicę w Toruniu. W nim albo obok niego znajdzie swoje miejsce Muzeum Ziemi Pomorskiej.

Potrzeba pracowników

Toruń należy do nielicznych miast polskich, które mają głębię i atmosferę najbardziej podatną i przychylną, aby służyły z pożytkiem naszej nauce. Dowodem tego działalność Towarzystwa Naukowego w Toruniu oraz Instytutu Bałtyckiego. Te dwie instytucje — to dwa kamienie węgielne nauki polskiej o Pomorzu. Nauki, co powiększa z roku na rok swój dorobek i orbitę swych zainteresowań. Łączy ona Bałtyk z Pomorzem, a Pomorze z całym światem. Wykuwa

państwową rację stanu. Materiałów oraz zagadnień oczekujących na swoje opracowania nie brak. Stąd też jedną z trosk jest, aby zwiększać kadrę pracowników naukowych, torować im i wskazywać drogi na Toruń i na Pomorze, jak również, aby tu na miejscu wychowywać z nowego pokolenia pomorskiego twórczy zastęp pracowników.

Ruch kulturalno-artystyczny

Obok tych żywotnych i pierwszorzędnych zagadnień wysuwają się inne, równie ważne, pilne, które odłożeniem leżeć nie mogą. Ruch kulturalno-artystyczny ożywia się. O własnych myśli gościeńcach. Za pomorskim regionalizmem naukowym pójdzie niewątpliwie zdrowy regionalizm literacki. Rada Zrzeszeń dąży, aby pielęgnować i rozwijać ten ruch; złączyła już wysiłki dwudziestokilku stowarzyszeń. Odczyty, wystawy, wykłady, wieczory literackie muzyczne, odpowiednią działalność wydawniczą, współdziałanie z organizacjami oświatowo społecznymi, to wszystko wzmocni tempo ruchu kulturalno-artystycznego w stolicy Pomorza. W zakresie akcji wydawniczej zmierza się do stworzenia czasopisma regionalnego. Aby twórczość pomorską popierać, wydobywać na jaw talenty, budzić w społeczeństwie dla niej zainteresowania, Radą Zrzeszeń ustanowila cztery doroczne nagrody: naukową, literacką, muzyczną oraz w zakresie plastyki. Dotąd Pomorze pozostawało na szarym końcu, obecnie nagrody te wypełniły poważną lukę w naszym regionie.

Toruńska radiostacja

Gdy w końcu dodamy, że wkrótce Pomorze przestanie być niemową na falę eteru i że miesiąc rozpocznie swą działalność toruńska radiostacja oraz że troska o pomorski regionalny program radiowy zmobilizowała już wszystkie



czynnikami kulturalnymi i społecznymi — będziemy mieli w przybliżeniu zamknięty obraz wysiłków, zamierzeń i poczynań stolicy Pomorza. Są one programem działalności Rady Zrzeszeń, są i muszą być programem, każdej żywej czynnej, choćby najmniejszej komórki życia kulturalnego w Toruniu.

Wielka przemiana

W szesnastą rocznicę Odrodzenia Toruń, stolica Pomorza, bierze wyraźny kierunek na sprawy naukowo-artystyczno-kulturalne Ziemi Pomorskiej. Nadaje im dźwięk właściwy, wartość ich wynosi na odpowiedni poziom, aby świeciły, promieniowały i działały dla dobra Pomorza. Z dawnej jakby kontemplacji i sielankowego spokoju Toruń przechodzi do ofensywy na wszystkich odcinkach pomorskiego frontu kulturalnego.

Są to zaledwie początki tej ofensywy. Ale są one w ruchu i w rozwoju. I dlatego nowe obowiązki i zadania przypadają nam w udziale. Cokolwiek mogłoby przyczynić się do hamowania tego zbiorowego wysiłku, te czy inne podejścia, te czy inne nastawienia, taka czy inna inercja — musi zniknąć. Samorząd terytorjalny takim samym rytmem świadomości i zrozumienia ma obowiązek wtórować tym poczynaniom, jak i całe społeczeństwo. Obowiązkiem zarządu miasta, radnego miejskiego, członka sejmiku wojewódzkiego, kupca, rzemieślnika, bądź rolnika — jest dziś złączyć się w rozumieniu tej wielkiej przemiany, jaka w Toruniu spełnia się. Złączyć się i działać.

Oto nad czołem dziej, w rocznicę święta Niepodległości, należy się zastanowić i co należy uznać za obowiązujące na najbliższe lata.

Toruńsienski.

Plon wycieczki na pejzaż

Na marginesie 34 Wystawy Sztuki w Toruniu

Zupełnie nowy problem przypadł w udziale grupie malarzy, członków Konfraterni Artystów w Toruniu, kiedy dzięki protektoratowi i wydatnemu poparciu p. Wojewody Pomorskiego Stefana Kirtikłosa doszła do skutku impreza wyjazdowa na Pomorze, dla zebrania materiału malarskiego do wystawy objazdowej. Celem wystawy miała być propaganda turystyki na Pomorzu.

Problem nowy, bo w tej formie po raz pierwszy została u nas zastosowana plastyka na tak dużą skalę do celów propagandy a wreszcie, że tendencja musiała tutaj wywrzeć pewien wpływ na dobór tematu, pracę i do pewnego stopnia także na jej wyniki.

Malarz, oddający się swojej pracy w warunkach codziennych, mniej lub więcej wygodnie pracownianych, tu dostał się w wir zadań, które wykluczały jakikolwiek kompromis.

W tym a tym czasie trzeba było wykonać tyle a tyle prac, opiewających piękno krajobrazu pomorskiego. Trzeba było korzystać z pogody i krótkiego czasu pobytu, trzeba było być zdrowym i odnośnie do pracy w dobrej formie.

Naród malarski, nie przywykły do niejkiego wędzidła, zaczął wnet odczuwać pewne odcienie przymusu. Zaręgał też wkrótce spadkiem temperatury — humoru. To był dopiero początek.

Problem zebrania materiału do wystawy, której zadaniem propaganda turystyki, to właściwie sporządzenie plastycznej reklamy najciekawszych, najpiękniejszych obiektów krajobrazu, problem leżący już raczej w zakresie ma-

larstwa dekoracyjnego, coś jakby sztuki stosowanej — l'art applique. A więc spraw wcale nie blisko sąsiadujących z t. zw. malarstwem sztalugowym, oficjalną sztuką, której dzieła przechodzą z pracowni do sal wystawowych, galerii czy zbiorów prywatnych.

Z początku zdawało się, będzie to wycieczka na pejzaż a wnet okazało się, że to nie to samo.

Nie jest rzeczą obojętną dla malarza, co ma malować. Jednego interesują problemy światłenne, drugiego nastroje, tego bryla i światłocien a tego koloryt lub kompozycja; w ogólności, raczej temat malarski niż fabuła. A więc głównie jak? a nie — co? A tu właśnie na pierwszy plan wysunąć trzeba było temat — a więc, co?

Dla wypowiedzenia się na temat jakiegoś problemu malarskiego, wystarczyłoby może jedno drzewko, może grupa domków, czy skraj lasu, a tu okazało się, że trzeba malować „landshaft”, całe miasto i Bóg wie nie co. Bo przecież drzewko, czy skraj lasu nie jeszcze nie mówi, że to Pomorze. A tu ma mówić, ba, krzyczeć, wabić, przywoływać. Jest teraz jasne, że malaz związany tematem, który doprasza się plastycznego ujęcia ze względu na walory charakterystyczne daną miejscowość czy kraj — może odczuwać przymus, jeśli temat niema dla niego walorów malarskich a natomiast ma inne, które go mało lub też wcale nie interesują.

Tu też był ów ogród udręczeń, który tylko dzięki wiosennemu słońcu i przyrodzonemu poczuciu humoru właściwemu braci malarskiej, nie przyprawiał o trwałą melankolję.

Poniekórzy nie zdrzyli i zaraz na począt-

ku wycieczki „zwiali”, ci zaś co zostali, wytrwali do końca.

Powiada mędrzec Pański — w tym wypadku Leonardo da Vinci — że dobrze jest, kiedy artysta dobrowolnie wejdzie w położenie, z którego jedynym wyjściem jest — wyjście z honorem. Tak i tu było.

Prawda, że radosna wycieczka na pejzaż przybrała cechy zadania na dany temat z wszelkimi cechami przymusu i dyscypliny, ale też i to przynależało, że dała wiele zadowolenia z pokonanych trudności; a w wielu wypadkach i zupełnie dobre wyniki.

Kolekcja obrazów zebranych na wycieczce pejzażowej, mająca tworzyć wystawę dla celów propagujących turystykę, będzie się różnić jednak od obrazów innych wystaw. Bo gdy tam obraz jest owocem przemyślenia, często długich studjów i eksperymentów, tu jest raczej i tylko impresją. To co u obrazów tamtych byłoby zaletą, tu może być wadą lub w najlepszym razie może psuć efekt — i odwrotnie. Tamto — jest malarstwem t. zw. sztalugowym, to zaś, sztuką na usługach reklamy. Do żadnych wniosków też nie doprowadziłoby porównywanie, bo są to dwie rzeczy zasadniczo różne. Dotychczas na Pomorzu, najbardziej obmalowano tematy morskie. Tu zaś napoczęto nieprzebrane skarby krajobrazu w głębi kraju położonego.

Po 6-tygodniowym objeździe i pracy, zdołano ledwie częśćkę uchwycić; i to tego, co było łatwiej bo wzdłuż linii Wisły. Wyprawy w bok od linii kolejowych połączone są ze znacznymi trudnościami ze względu na środki komunikacyjne, transport bagażu i kosza, ale i to trzeba będzie pokonać, jeśli się zechce wydobyć z ukrycia wiele ciekawych i pięknych motywów pochowanych w głębi terenu. Ograniczone środki i okres czasu niewielki, przytem liczne przeszkody, wynikające z właściwości terenu i zmiennego klimatu nie pozwoliły na więcej;

To jeszcze zostaje do zrobienia.

Jest to bowiem praca na dłuższy okres czasu, która dopiero po zebraniu materiału z kilku wycieczek będzie mogła okazać Pomorze w całym blasku jego piękna. Wtedy też spełni swoje zadanie, — zwróci uwagę turystów na Pomorze.

Ta 34-tą z rzędu wystawą sztuki (od r. 1920), która będzie otwarta w dniu 11 b. m., artyści toruńscy znaczą swoją działalność na niwie kulturalno-artystycznej Pomorza.

E. Gros.

Za poległych na służbie szeregowych Policji Państwowej Województwa Pomorskiego

odprawione zostanie dnia 10 listopada o godz. 10-tej w kościele Garnizonowym

doroczne Nabożeństwo Żałobne, na które imieniem oficerów i szeregowych Policji Państwowej zaprasza

Komendant Wojewódzki Policji Państwowej w Toruniu.

GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

GWIDO CHMARZYŃSKI.

Wzloty i upadek sztuki pomorskiej

Bogate formy artystyczne minionych wieków czarują dotąd wszystkich, nasze zaś formy pomorskie interesują czemś swobodnym, bo — choć nie odbiegają w żadnych czasach od konwencjonalnego kanonu ogólnie europejskiego kształtowania plastycznego — jednak wyrażają pełnię autonomii i własnych rozwiązań. Łączność dawnych twórców z tą ziemią, szczególne walory klimatu fizycznego i psychicznego i wysokie wymagania mecenasów (władzy państwowej, duchowieństwa i mieszczaństwa) złożyły się harmonijnie na możliwość wydobycia takiego wyrazu, któryby zawsze świadczył o indywidualnym obliczu sztuki na ziemi Dolnej Wisły. Architektura sakralna i świecka, rzeźba architektoniczna i drewniana, malarstwo monumentalne i sztalugowe — wszystkie te dziedziny sztuki osiągnęły tu znamiona jednolitego w wielkości zjawisk nastroju i biegu rozwojowego. Harmonijna i rytm tego biegu podważa w okresie od renesansu silnie asonans wypadków dziejowych i brak wysokiej dyscypliny moralnej, która tak szczerze wpływała również na twórczość artystów średniowiecznych.

Rozdarcie fizyczne ziemi w XV wieku, na której od XIII stulecia pielegnowano ideę jednolitej kultury, podcięcie republikańskiej potęgi ważnych środowisk twórczych, zamęt spekulacji polityczno - religijnych, niezorganizowana systematycznie fala późniejszych imigracji do miast — to hamulec utrzymania normalnego rozwoju pięknie zaczętej linii. Linja ta tworzy odtąd krzywe, opadające nieraz niżej poziomu, nigdy zaś niewznoszące się ponad normę przeciętności. Twórczości jesieni średniowiecza, reprezentowanej w takich dziełach jak toruńska Madonna Piękna i prace uczniowskiej generacji jej mistrza (Nowemiasto — pasja, Niedźwiedz — pieta) oraz z końca quattrocenta warsztat mistrza toruńskiego ołtarza św. Wolfganga, pasji toruńskiej z kościoła św. Jakóba i kapitałnego i najpiękniejszego w Polsce średniowiecznego obrazu Zejścia z Krzyża (z kościoła św. Jana w Toruniu — obecnie w Pelplinie) — wszystkim tym dziełom trudno przeciwstawić twórczość następnego pokolenia. Jedynie gdański malarz Stech (1635—1697) wyłamuje beznadziejną monotonię przeciętności w okresie nowożytnym. W dziedzinie architektury zaś nie możemy przeciwstawić nikogo genialnym budowniczym zamku radzyńskiego, marjackiego tumu toruńskiego czy klasztoru pelplińskiego, wreszcie ratusza toruńskiego. Jedyni bowiem interesujący architekt Obbergen (ceklhaus gdański) stanowią zjawisko przejściowe, a bliżej związany z Pomorzem Bartłomiej Ranisch pokrywa swą impotencją twórczą teoretycznymi badaniami nad architekturą gotycką.

Czem wytłumaczyć tę pustkę? Czy tylko względami natury socjalno - ekonomicznej? W dużej mierze tak, ale to byłoby niedo-

statecznym powodem dla tak skomplikowanego faktu, jakim jest praca ducha. Brak było wewnętrznej i trwałej spójni myśli artystycznej na Pomorzu z resztą państwa i jego najważniejszymi ośrodkami kulturalnymi; pokolenia odzyskanego dla Polski w XV wieku Pomorza nie dawały nowych prac monumentalnych artystom, stąd brak szlachetnej emulacji, konieczności artystycznych wędrówek po świecie, ściągania wybitniejszych jednostek twórczych z innych środowisk do regionu. Nasilenie ziemi pomorskiej dziełami średniowiecznymi zważyłoby pozornie mecenasów czy pracodawców od żądania równoznacznych z średniowiecznymi wysiłków. Zadawano się drobiazgami. Spotkane tu i ówdzie prace monumentalniejsze, jak np. strop Fary w Świeciu, polichromja barokowa w Farze Nowogomiasta lub Kalwaria Wejherowska, graniczą nieledwo z ludową możliwością ekspresji, gdyż Działyński, Konopkacy i Wejherowie nie posiadali ambicji, sięgającej poza ciasny partycularizm, nie żądali śmiałych, nowych, a w pewnym znaczeniu nawet rewolucyjnych rozwiązań w wybitniejszych artystów. I tak było do schyłku Rzeczypospolitej, bo i dobrze zapowiadający się renesans sztuki w Toruniu w przededniu rokoka (I połowa XVIII wieku), nie potrafił trwale użyźnić gleby artystycznej Pomorza. Bakcył partycularizmu zamgłił już za silnie intelektu tu tejszego społeczeństwa (Konopka!), męczącego się wśród szpatystycznych ruchów wojsk najezdnych i konającej Rzeczypospolitej. Wiek XIX zastał Pomorze w całkowitym letargu artystycznym. Czyniono — jak przeważnie wszędzie, — co przypadkowo było potrzebne i nie potrzebne, tandeta zatrumfowała niepodzielnie na całym odcinku czyniąc wielkie spustoszenia w cennej spuściźnie średniowiecza.

Nigdy, od XVI do XIX wieku, nie zdobyło się Pomorze na urzeczywistnienie ciekawszej problematyki formy i wyrazu artystycznego, mowe i wielkie zdobycze artystyczne zachodu europejskiego nie doznały tu wyższego przyjęcia i twórczego przetwarzania, jak to się działo w Warszawie, Krakowie, Lwowie czy Poznaniu.

Miejsce upadającej sztuki pomorskiej XIX wieku zajmuje sztuka ludowa, która — choć przetrwała różne formy baroku oficjalnego — zdobyła wyraz swoisty i zewszecznier interesujący na naszym odcinku nadmorskim.

JADWIGA KORCZAKOWSKA

LISTOPAD

Jeszcze kołyszą się złote liście na znajomym kasztanie za szybą —
ostatnie liście —
Czekam na twoje przyjście, ostatnie...
Chyba nie znajdę słów na pożegnanie,

JACEK DELEKTA.

Prehistorja obowiązuje

Znajomość kultury człowieka czasów, wyprzedzających wszelką historjografię, określanych zatem jako czasy przedhistoryczne, powinna dzisiaj w dobie postępu demokracji wiedzy, rozpowszechnić się wśród szerokich warstw społeczeństwa. Wszakże nie w oderwaniu od potężnej firmy, której na imię kultura współczesna, winniśmy rozpatrywać najbezpośredniejsze dokumenty przejawów wzajemnej zależności ducha i materji, jakimi są zabytki przedhistoryczne, boć przecież teraźniejszość, to jeno w lewej części jedno z bieżących ogniw długiego łańcucha ewolucji, to kwiat wiele tysięcy lat liczącego drzewa, to słupienie form i dążeń czasów minionych.

Czy zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że np. konstrukcja współczesnego wielkiego pieca, wydławającego ze swej rozżarzonej czeluści całe tonny płynnego metalu, jest w zasadzie taka sama, jak przed dwoma tysiącami lat, kiedy to karzeł prostopłasta dzisiejszego wielkiego pieca, nie wyższy od człowieka, zbudowany w kształcie ściętego stożka z kamieni polnych spojonych gliną, zdolnych pomicieć w swym wnętrzu co najwyżej centnar rudy, tak samo był szczytem techniki ówczesnego człowieka, jak dzisiaj wielki piec. Wobec tytanicznej pracy kół, dźwignów i młotów w nowoczesnej odlewni metalu, jakże nikła może nam się wydawać praca metalurga z przed dwu tysięcy lat. A przecież z pewnością z tem samym staraniem i zapobiegliwością, z jaką dzisiaj ożło wiek krząta się, by nadać bezkształtnej masie metalu postać śruby okrętowej, noża czy lufy armatniej, wykonywał niegdyś człowiek narzędzia codziennego użytku i broń.

Zapytajmy się rolnika, kroczącego ślalem brzozy, rytej stalowym pługiem w urodzajnej ziemi, czy wie, że jego przodkowie ryli niegdyś karczowiska lesne drewnianymi radłami, wykonanymi z gałęzi drzewa? Czy wie, kto pierwszy oswoił jego pracowitego konia, jego bydło i wiernego psa, stróża jego stad? Zapytajmy się drwali, którzy w mig potrafią uporać się z krzepkim pnem sosny, czy wiedzą, że niegdyś ich przodkowie w epoce kamiennej przed pięcioma tysiącami lat ściłali drzewa i przerabiali je na budulec nie przy pomocy ostrej piły, lecz przy pomocy siekier krzemienych?

Starego poglądu jakobyśmy całą naszą kulturę odziedziczyli po Grekach i Rzymianach, nie można przecenić wobec faktu, że już na długo przedtem, zanim zaświtał tu, na północy, pierwszy promień kultury antycznej, skrzący już dawno w polu drewniane radła, ciągnięte przez pracowite woły, że na trzebieżach leśnych falowały łany rozmaitych zbóż, że w ludnych wioskach, położonych nad jeziorami i rzekami, kwitnęło rekodzielo i swoiste zdobnictwo, że pod miskiemmi stropami drewnianych chat, przez zapobiegliwość kobiecą ścielili się na krosnach tkackich płaty lnianych i wełnianych tkanin, a wiara w życie pozagrobowe znajdowała swój wyraz w wysoko rozwiniętym kulcie zmarłych. Niezbytnie to można jeszcze mnożyć przykładów do wykazania ciągłości w dziedzinie kultury materialnej i duchowej z prawiaków po dzień dzisiejszy, a zarazem do wykazania, że tu, na ziemiach naszych, setki generacji przed dobą wpływu antyku szczytowało się swą własną kulturą, która wraz z wyższymi pierwiastkami kultury antycznej, przyczyniła się również niemało do wzrostu potężnego dzieła współczesnej cywilizacji europejskiej.

Doba obecna, która słusznie szczerzy się wielkimi wynalazkami, która dała nam żelazobetonowe domy, radio, stalowy pług i samolot, zatroskała się również o instytucje, w których pieczołowicie przechowuje każdy ślad pracy twórczej pokoleń w prawiaku. Stworzono sanktuarja tradycji, będące jedną z podstaw współczesnego, intensywnego życia kulturalnego, stworzono muzea przedhistoryczne, żywe wykłady ge nezy teraźniejszości z form i dążeń czasów przeddziewiętnych.

A czyż i samo muzeum, takie czy inne, jest tylko wytworem nowoczesnej kultury ludzkiej? Zapewne, jego wewnętrzna i zewnętrzna postać i przeznaczenie jest dzisiaj zupełnie czemś nowym. Jeżeli jednak zastanowimy się nad jego powstaniem, to dojdziemy do przekonania, że wyrosło ono z podświadomych nakazów kolektywności, tkwiącego silnie w naturze ludzkiej, a znajdującego nawiązania biologiczne w zbieractwie. Właściwości te, realizujące się pod rozmaitemi postaciami, możemy łatwo zaobserwować nie tylko u ludów przedhistorycznych i u prymitywów historycznych, ale także i wśród współczesnych społeczeństw cywilizowanych, które to ostatnie, pod wpływem tych samych podświadomych bodźców stworzyły nowoczesne muzea różnego typu, nadając im dzisiaj olbrzymie znaczenie naukowe, oświatowo-społeczne i oświatowo - wychowawcze.

ADRES KOMITETU REDAKCYJNEGO:
TORUŃ, UL. MICKIEWICZA 28 m. 4.

JERZY MARLICZ.

CZŁOMP

(z cyklu: Opowiadania Toruńskie).

Tęgo Człompa to chyba Andrzejowi djabeł nadarzył! Na trzeźwo nie byłby jej kupił nigdy, ale ten jakiś handlarz póty częstował wódką, póty zagadywał a przypochlebiał, aż się stary dał otumanić, wyłożył pieniądze: sto sześćdziesiąt złotych jak jeden grosz, i przywiódł krowę do domu. Miała dawać osiemnaście litrów mleka. Na wieczór dała niespełna cztery, więc Andrzejowa wetawszy z pod niej zaraz się podrapała w głowę i mówi:

— Coś mi się widzi mało!

Lecz Andrzej, że to był strasznie w sobie zaufany, i nie zważał, gdy mu mówiono, że to czy tamto zrobił źle, lub że się w czym bądź pomylił, — zaraz wsiadł na żonę zgóry:

— A ty, jakbyś tak o jędnym dniu zrobiła trzydzieści kilometrów, tobyś może dała więcej, oo?

Ze to niby z Torunia do ich wioski było dziesięć kilometrów z okładem, a handlarz znów się zakłinał, że krowę dwaście kilometrów wiódł na targ; przed świtem z nią wyszedł.

Lecz nazajutrz rano krowa dała tylko trzy litry, zaś przez cały dzień siedem. Tu już Andrzej zaczął zwrucniać, że jest źle. Nabrali go i tyle. Przed targiem z pewnością nie doili krowy w wieczór, więc jej wymię spuchło, a te-

raz miała maluśkie jak pięść. Skóra twarda, żebra gęste, żyły mleczne jak niteczki, a łeb jak u kozy. — Czysty człomp! — kręła Andrzejowa pod nosem: I tak już tej krowie zostało: Człomp i Człomp!

Bo mało tego że była licha dółka, ale jeszcze głupia jak cielę. Przy dojeniu oganiała się ogonem jak batem, więc jej musieli tę kite trzymać, ale wtenczas znów potrafiła wierzgnąć niby koń. Wywróciła pół węborka mleka i rozdarła Andrzejowej na nie nowiutki fartuch. Mało jej kobieta ze złości i żalu nie utukła grabiami. A na łące, byle skiknęła bliźko żaba, albo frunął ptak, już Człomp ryczy jakby ją rżnęła, rwie łańcuch i ucieka. Nieraz musieli się za nią dobrze nalać zanim ją znów schwytyli. Andrzejów syn, ten co miał się wnet żenić, powiedział, że gdyby miał trzymać na oborze takie coś, toby już wolał komu darmo oddać.

Darmo jak danmo, ale upchać choćby za mniejszy grosz, choćby ze stratą, byle sobie codziennie nie psuć krwi. Bydłęcy targ w Toruniu bywa co dwa tygodnie, i Andrzej już się sposobił na ten pierwszy czwartek co piętnastym, gdyż właśnie wypadał za trzy dni. Podtykał Człompowi co lepszą sieczkę, dawał jej półkę, a do żony mówił:

— Zła to ta krowa nie jest, ale mamy przecie jeszcze dwie. Poza tem ojciec Marysi obiecał Frankowi tęą krowę w posagu, więc znówu będą trzy dółki.

chyba załamie tylko dłonie bezradnym gestem, zamiast mówić: przebaczam, zostań, oto jestem...

W niepokoju i rozpaczyczekam przy oknie. — Cisza. Cisza. Na martwych, czarnych gałęziach wiatr ostatnie liście kołysze.

Marysia była córką sąsiada, z którą Franek, syn Andrzejów miał się żenić. I właśnie ten sąsiad, rudy Majewski przyszedł, gdy Andrzej oponował swego Człompa wilją tangu. Taki krowę wiechciem, żeby jej się skóra błyszcziała, a Majewski stanął, wziął się pod boki i mówi:

— Sprzedajecie to nędzne krówsko? Był się na nią kto zlakomił!

Andrzeja jakby kto widłami dźgnął. Poczerwienił niby rak.

— Już się sąsiedzie nie bójcie. Jak ją ja kupiłem, to znaczy licha nie jest. Nigdy przynigdy bym tej kochanej krowy nie sprzedał, ale że mi pieniądze potrzebny!

Nie doili jej w południe, nie doili z wieczora, nie doili rano. Wymię ładnie spuchło, cycki stanęły sztywno, fest krowal! Prowadzi ją Andrzej na ten rynek powołusku, żeby czasem mleka nie zgubiła po drodze. Wyszedł przed świtem, a dopiero na ósmą byli na miejscu. Na placu przy Rzeźni tkck, zaraz wprawo kozy beczą, dalej kwiczą wieprze, a tam znów konie pedzają na linkach, pokazują jak mają chód! Przy długich żerdziach krowy stoją rzędami, a poniektóre, te wyskokielne, leżą sobie i żują. Andrzej uwiązał swego Człompa, skręcił papierosa i czeka. Podeszła jakaś paniusia, spojrziała tylko, skrzywiła się, i już gdzieś indziej krowę targuje. Podeszedł żydek, pomacał żebra, i już go niema. Idzie wreszcie Marysia, widać, że mała, widać, że handlarz.

Zerknął z jednego boku, z drugiego, i pyta, a ma taką minę jakby w Aptecce prosił o lekarstwo.

— Ile chcecie za tę biedotę, gospodarzu?
— To ma być biedota? Do skromania sobie bym takiej złotej krowy zyczył! Da dwadzieścia litrów jak nie! Żeby nie to, że na podatki mi potrzeba, nigdybym nie sprzedał. Ale że to już dla was, niechtam będoła, dwasta dwadzieścia...

Handlarz tylko splunął i już się obraca uciekać, więc go Andrzej łap za rękaw. Tłumaczy przypochlebia, że tylko tak sobie żartował z dobrego humoru. Krowa szykowna, ale czasy ciężkie, niech już będzie równe dwastal...

Mordował się Andrzej ze dwie godziny. Dwasta dwadzieścia, dwasta, sto osiemdziesiąt. Nad południem z placem zjechał na sto sześćdziesiąt. A w samo południe, jak już poczęli ludzi z targu wyganiać, ustąpił jednemu gościowi za sto czterdzieści pięć i jeszcze musiał mu nowy postronek dolożyć. Zgrzył się taką stratą, że niepodobna, ale jak sobie pomyślał, że tego Człompa już niema, to się jednak usmiechnął. Żonie nie przyzna ile wziął, sąsiadom też. Niech nie widziwiają, że się dał oszukać.

Przystanął sobie koło płota i pieniądze liczy, aż tu ktoś się kłania obok. Spojrzął i mało nie upadł. Komornik. Znajomy komornik, który już ze dwa razy był, ale że to na wyłopki

(Dokończenie na stronie 10-tyj)

Sydzień w radjo

Polityka programowa Polskiego Radja

daży do wydobycia wszystkich pierwiastków twórczych z całego kraju

Miłośnik Radja, interesujący się ponadto organizacją programów i śledzący rozwój ich we wszystkich stacjach, musi zadawać sobie niejednokrotnie pytanie jak jest stosunek Rozgłośni Centralnej w Warszawie do innych rozgłośni polskich?

Postaramy się dać na to pytanie odpowiedź.

Polityka programowa P. R. zmierza dziś do tego, aby z jednej strony pobudzić poszczególne stacje do twórczej pracy w zakresie regionalizmu, z drugiej zachęcić je do jaknajwyższej współpracy z Centralą.

W tym celu stworzono dwa programy stacji polskich: program ogólnopolski i program lokalny. Pierwszy z nich, bez względu na to skąd jest nadawany, musi być transmitowany przez wszystkie rozgłoszenia, drugi zaś służy na wyłączny użytek danej stacji.

W tej chwili zatem posiadamy jeden program ogólnopolski i 7 programów lokalnych, gdyż tyle stacji istnieje obecnie w Polsce.

Dzięki tej ze wszech miar słusznej zasadzie, stanie się możliwa wymiana wartości kulturalnych pomiędzy wszystkimi dzielnicami Polski. Prelegent, czy artysta, znany i ceniony na jednym terenie, może, dzięki mikrofonowi, stać się popularnym w całym kraju, co z punktu widzenia rozwoju i propagandy naszego dorobku naukowego i artystycznego ma pierwszorzędne znaczenie.

Dlatego też poszczególne stacje prześcigają się w dążeniu do jak największego udziału w programie ogólnopolskim.

W tej szlachetnej rywalizacji z natury rzeczy pierwsze miejsce zajmuje Warszawa, za nią śmiało kroczy Lwów, zdobywając sobie coraz to nowe, trwałe pozycje w programie, trzecie miejsce zajmuje w tej chwili Poznań, co zasługuje na specjalną uwagę, jeżeli się zważy, że stacja ta dopiero przed rokiem stała się własnością S. A. Polskie Radjo i od kilku zaledwie miesięcy zyskała samodzielność programową. Dalej już idą Kraków, Wilno, Katowice i Łódź, która do niedawna nie odgrywała żadnej roli w programie ogólnopolskim, nie posiadając również zbyt rozbudowanych programów lokalnych.

W zakresie słuchowisk poza Warszawą największy sukces odnosi dotychczas Lwów, wzbogacając niejednokrotnie teatr wyobraźni doskonałymi audycjami zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci. Inne rozgłoszenia dążą wytrwale do pokonania licznych trudności w tej nowej dziedzinie twórczości artystycznej i trzeba przyznać, że praca ich wydaje rezultaty.

Poza programem ogólnopolskim, każda stacja posiada własny program lokalny, mający podkreślać przede wszystkim zadania

(Ciąg dalszy ze strony 9-iej)

egzekucje wstrzymano, niczego nie mógł się doprosić. Teraz zato łakomie spogląda na tę jedną stówkę, na dwie dwudziestki i na wielką, srebrną piątkę, uśmiecha się i mówi:

— Macie szczęście gospodarzu, tyle grosza! A mnie się właśnie należy podatku gruntowego i dochodowego z kosztami złotych dziewięć dziesiąt sześć.

Co było robić? Andrzej oddał stówkę, resztę pieniędzy wciągnął w kieszeń, już ani na kieszonkę sobie nie pozwolił, i pieczęta ruszył do domu. Idzie i klnie. Jedyna pocięcha, że, ten co teraz Człompa kupił też będzie kłaj, Krowa więcej jak sto dwadzieścia nie warta. Ani gadania!

W domu żona zaraz wyleciała mu naprzeciw. — A sprzedajesz? A za ile? — Jak to kobieta, ciekawa, że nieda przejść. Huknął na nią należycie, żeby stuliła pysk i jeść dawała przedź. Już się też gramoli po schodkach do izby, gdy w tem patrzy, kto wchodzi w podwórze: rudy Majewski, a z nim Człompa na postronku. Andrzejaowi poprostu mowę odjęło, a Majewski tłumaczy:

— Przywiódlam wam tę krowę w posagu za moją Marysię. Takeście ją chwalili, aż mi się zrobiło żal, że musicie się jej pozbyć! Ale handlarza podstawił, żeby kupić za mnie, bo jako dla krewności pewności ustąpił taniej, więc poco kumie najdroższy macie tracić. Tylko nowy postronek tożem sobie zatrzymał poprostu na szczęście... Taka elegancka krowa i na starym postronku na też syzk odpowiedni

regionalne danej rozgłośni, związane z potrzebami narodowościowymi, gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi poszczególnych dzielnic.

Na audycje te każda ze stacji ma przyznane około 20 godz. tygodniowo, dysponując odpowiednio wysokim budżetem własnym. Budżet ten wynosi około 22 procent ogólnego budżetu programowego, wówczas, gdy pozostałe 78 procent idzie na program ogólnopolski, w którym, jak już zaznaczyliśmy, biorą udział wszystkie rozgłoszenia polskie. Udział rozgłośni regionalnych w tym ostatnim budżecie wynosi około 15 procent.

Program lokalny poszczególnych rozgłoszeń ma ten, lub inny, charakter w zależności od zadań, jakie spełnia dana rozgłoszenia.

Rozgłoszenie kresowe mają obowiązek zaspakajania potrzeb nie tylko mniejszości narodowych, zamieszkałych na ziemiach polskich, lecz również potrzeb naszych rodaków, zamieszkałych poza kordonem. Rozgłoszenia położone w centrach przemysłowych muszą uwzględniać zainteresowanie gospodarze miejscowego społeczeństwa,

wówczas, gdy interesy rolnicze winny być reprezentowane przez rozgłoszenia leżące w sferze wpływów rolniczych. Inne znów zadania będą miały stacje znajdujące się w miastach, w których kwitnie specjalnie życie naukowe i artystyczne. Mamy tu na myśli przede wszystkim miasta uniwersyteckie, które winny być rozsądnikiem najnowszych zdobyczy wiedzy w całej Polsce.

Być może, że w niedługim czasie nastąpi jeszcze większy rozdział pracy pomiędzy poszczególne rozgłoszenia, podobnie, jak dzieje się to w radjofonjach zagranicznych. W najbliższej przyszłości będą roliści zjawiska nastroju i biegu rozwojowego charakteru stacji katowickiej, dając jej program bardziej popularny, przysiosowany do potrzeb ludności górniczej.

Na zakończenie trzeba stwierdzić, że władze programowe P. R. zdają sobie dobrze sprawę, że na kulturę narodu składa się nie tylko kultura stolicy, lecz i kultura całego kraju i dlatego z pełną świadomością dążą do wydobycia wszystkich pierwiastków twórczych, zarówno w Warszawie, jak i w innych ośrodkach polskich.

11 listopada w Polskiem Radjo

Muzyka

Dzień 11 listopada obchodzony w całej Polsce uroczystością jako rocznica odzyskania Niepodległości, odzwierciedla się również i w programie Polskiego Radja. Dzięki temu wielu ludzi rozsiągniętych po najdalszych zakątkach Polski, pozbawionych bezpośredniego udziału w podnoszących ducha, patriotycznego uroczystościach — będzie mogło wziąć udział w ogólnym święcie narodowym.

Program muzyczny rozpocznie o godz. 12,15 Poranek Symfoniczny z Konserwatorium Warszawskiego, w czasie którego m. in. wykonana zostanie podniosła w nastroju symfonia Małyszewskiego — „Odrodzonej i odnalezionej Polski“. O godz. 14,00 audycja obejmie programem pieśni legionowe i żołnierskie w opracowaniu Lidzkiego-Słedzińskiego. Solistą koncertu będzie znakomity tenor Wiktor Bregy oraz utalentowany skrzypek Wacław Niemczyk. O godz. 16,20 zwraca na siebie uwagę audycja śpiewów historycznych w wykonaniu chóru męskiego „Bard“. W czasie koncertu wykonane zostaną pieśni poświęcone zwycięskim wodzom polskim, a nawet starodawna melodia o Bolesławie Chrobrym. O godz. 17,00 przygrywać będzie do tańca od ucha ludowa kapela Dzierżanowskiego i Suchockiego. O godz. 19,00 w koncercie popularnej muzyki polskiej wystąpi znakomita śpiewaczka p. Wanda Werminińska, zaś o godz. 20,00 — koncert wieczorny pod dyktando Tadeusza Mozurkiewicza, uświetniony występem pianisty Henryka Stompka. — „Wesola Lwowska Fala“ oraz polskie melodie i tańce z płyt o godz. 22,30 zakończą okolicznościowe audycje muzyczne w radjo.

Słowo mówione

Poczynając od zapowiedzi programu w au-

„Nowy Don Kiszot“

Krotochwila muzyczna Fredry i Moniuszki

„Nowy Don Kiszot czyli sto szaleństw“ krotochwila w trzech aktach, jak mówi tytuł, nie jest właściwie stuprocentową operą. Jest raczej muzyczną oprawą do komedji Fredry pod tym samym tytułem. Fredro sam żąda w tej sztuce wkładów muzycznych. Nadzwyczaj szczęśliwy zbieg okoliczności, że przyłączyły się tu dwa talenty tej miary co Fredro i Moniuszko! Sama zaś komedja jest tak świetna, tempo akcji jest tak żywe, a akcja tak dowcipna i wesola, że już nawet przy samej lekturze tego dzieła nie można się powstrzymać od głośnego, serdecznego śmiechu. Na scenie poleguje się naturalnie jeszcze bardziej jej komizm i humor.

Treść: Rzecz dzieje się na wsi polskiej. Syn kasztelana Karol porzuca normalny tryb życia, porzuca swą ukochaną Zofję, by zostać Don Kiszotem, by bronić uciśnionych i niewinnych, walczyć przeciw przemocy, brutalności i przeciw niesprawiedliwemu światu. Dobiera sobie sługę, rodzaj Sancho Panchy z Cervantesa, i przemienia zwyczajnego, prostego Michala w Pedrella. Zdarza się im noc przygód, naprawdę, jak tytuł mówi — sto szaleństw które uszy-

decji porannej, którą nada Lwów, o charakterze podniosłym odpowiadającym znaczeniu tego wielkiego dnia dla Polski, dalsze audycje mówione w Polskiem Radjo noszą również charakter okolicznościowy.

I tak o godz. 13,00 red. Stanisław Poraj odmaluje przed mikrofonem swe wspomnienia z dnia 11 Listopada, który zastał go w Mińsku Mazowieckim w czasie rozbrajania okupantów niemieckich.

O godz. 16,00 zostanie odczytany fragment z powieści pt. „Dni listopadowe“ osnute na fle pierwszych chwil odzyskania niepodległości. Autorem tej książki, która drukowana jest obecnie w „Kurjerze Porannym“ jest pisarz o dużym talencie, wystrzonej wrażliwości społecznej, Zygmunt Kisielewski, łączący w sobie bystrości obserwacji z wydobyciem z rzeczy wistości coraz to nowych pomysłów podawanych w oryginalnym oświetleniu. Fragment z którym poznają się słuchacze, maluje w uroczysty, żywy, a chwilami i wesoly sposób marsz ochotników ulicami miasta przed oczami wzruszonych Polaków, nie mogących jeszcze uwierzyć w własny triumf.

O godz. 17,50 p. Karol Koźmiński mówi będzie w ramach audycji „Książka i wiedza“ o książce Koytza — „Piłsudski wśród swoich ludzi“. Wreszcie o godz. 18,45 opowie prof. Stanisław Lempicki o komentarzu Obrońców Lwowa, tego kresowego grodu, który w roku 1918 był jednym z głównych ośrodków tworzenia się polskiej siły zbrojnej.

Audycja dla dzieci starszych o godz. 16,45 pt. „My wczoraj — wy dzisiaj“ będzie opowiadaniem p. Janusza Stępowskiego związanym tematem i nastrojem z rocznicą 11 Listopada.

stkie wylizyc tu nie sposób. Tak n. p. porywa Don Kiszot zakonnicę z klasztoru, bo myśli, że zmuszono ją do wyrzeczenia się uciech życia; strzela do pniaków, sądząc, że to zbójce, przy czym konie się ploszą i wysypują z bryczki; naszych bohaterów; w noc ciemną, Don Kiszot, na trafniejszy na stary, zburzony browar, sądzi, że to stare mury zameczyska, które zapewne więżą jakąś niewinną ofiarę; strzela więc i rozbija domek zwykłego wieśniaka, przyczem sam spada w głęboki rów. Tymczasem Michal, który ma dość tych awantur, pozostaje w przydrożnym zajeździe i postanowiwszy uciec, przebiera się w kobiece suknie gospodyni zajązdu. W lesie jednak, tej samej nocy, natyka się na Don Kiszota, który myśląc, że to jakaś skrzywdzona białogłowa chce koniecznie mu pomóc. Podstępem wykrada się Michal, gdy Don Kiszot — ciągle w mroku nocy — natrafia na kobiety, z rozmowy których sądzi, że ukrywają niewinną ofiarę; wobec tego chce im ją wydrzeć z rąk. Pokazuje się jednak, że kobiety niosą zwyczajną gaś.

Tymczasem Michal, nadal w swem przebra-

ELEGANCKA
WYTWORNA blondynka
pielegnuje
swe nitouy
SHAMPONEM STABLOND

Józef Piłsudski na Syberji

Etapem na Sybir... Do niedawna jeszcze nie znaleźlibyśmy chyba w Polsce domu, dla którego treść trzech tych wyrazów nie byłaby źródłem palącej rozpacz, głębokiej tęsknoty, żalu, smutku, czy wreszcie ponurym wspomnieniem. Między tymi, którzy przemierzali własnymi stopami gluche przestrzenie syberyjskie był także 19-letni Józef Piłsudski pędzący wraz z innymi życie w beznadziejnej szarzyźnie dni i tygodni, w której jutro podobne jest do dziś.

O szczegółach pobytu Józefa Piłsudskiego na zesłaniu w Kirensku i Tunce opowie p. Władysław Pobóg-Malinowski, odczytując w dniu 12 bm. o godz. 21,45 przed mikrofonem rozgłosni warszawskiej odpowiednie ustępy z pracy swej, która w najbliższym czasie w formie bogato ilustrowanej książki 500 stronicowej ukaże się nakładem Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

„Jonny przygrywa“ na falach eteru

Gdy w roku 1927, wystawiono na wielu scenach niemieckich poraz pierwszy operę Krenka „Jonny przygrywa“, był jazz u szczytu swego rozwoju, był aktualnym, palącym problemem. Czy jazz demoralizuje naszą muzykę, czy też jest świeżym powiewem, który muzykę odmłodzi i wzbogaci, oto były główne pytania. To też ukazanie się opery jazzowej, jaką jest „Jonny“ stanowiło powszechną sensację. Krótko i lapidarnie rozwiązał tu Krenk problem jazzowy. Głównym bohaterem swego dzieła uczynił murzyna Jonnego, murzyna, wyzbył tego wszelkich, moralnych zastrzeżeń. Wszystko naokoło niego tańczy, mniej czy więcej świadomie, tak jak on przygrywa. Nakoniec zaś allegoryczna scena: Jonny stoi na głobusie ziemskim, który się porusza w takt jego gry, przyciemnili wszyscy wnoszą okrzyk na cześć nowej ery, nowego świata z za oceanu, który zapomocą tańca zdobył starą Europę.

Czy Krenk całkiem serjo rozwiązuje w ten sposób to zagadnienie, czy też raczej trochę kpi — trudno rozstrzygnąć. W każdym razie serjo traktuje muzykę do tej opery, która jest silna i zwarta, i odpowiednio do sztuki groteskowej.

Z opery tej usłyszymy dnia 17 bm. (sobota) o godz. 19,30 z płyt kilka fragmentów z objaśnieniami Dr. Emilji Elsnerówny.

Teatr Wyobraźni

„Hanka szuka szczęścia“

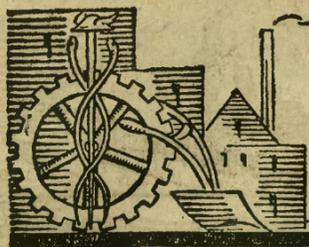
Teatr Wyobraźni wystawia w dniu 15 listopada o godz. 17,00 (czwartek) oryginalne słuchowisko specjalnie dla radja napisane przez utalentowaną autorkę słuchowisk radiowych, Irenę Dehnelównę, której audycje cieszą się wielkim powodzeniem.

Słuchowisko, które nadane będzie w czwartek maluje ciężkie zmaganie się z losem współczesnej kobiety, która walczy o swe prawo do pracy. Historia kończy się romantycznie. Zmęczona zawiakłaniami życiowymi bohaterka znajduje serce oddane jej całkowicie. Lzy, smutki i niepowodzenia zamieniają się w usniejące szczęście.

niu, spotyka męża gospodyni zajązdu, który znowu myśli, że żona mu ucieka. Znowu zjawia się Don Kiszot, i bierze w obronę domniemaną ofiarę, co kończy się wpakowaniem Don Kiszota do ciemnej piwnicy. Ostatecznie dostaje się do posiadłości ojca, uznaje śmieczność swego postanowienia i wraca do ukochanej Zofji.

Moniuszko skomponował muzykę do całego szeregu scen: do sceny popijawy chłopca w zajeździe, do chórow wieśniaczek, do patetycznej mowy Don Kiszota, do scen miłosnych, lirycznych i t. d. Muzyka ta jest doskonale zastosowana do atmosfery sztuki, wesola, żywa i dowcipna a przytem pogodna i zdrowa, tchnąca prawdziwie polskiem życiem.

Krotochwile tę muzyczną nadał rozgłosni warszawska w radjofonizacji Leona Schillera dn. 13-go listopada o godz. 21.00 w wykonaniu: Orkiestra symf. i chór pod dyr. Tad. Mazurkiewicza, Aniela Szlemińska, Wanda Kalenkiewicz, Maurycy Janowski, Aleksander Michalowski, Tad. Łuczaj, Edward Wejsoła i inni.



Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse.

Walczymy i zwyciężamy Wysiłek gospodarczy Polski Odrodzonej

Kiedy z perspektywy szesnastu lat niepodległego życia państwowego rzucamy okiem na prace dokonane w dziedzinie gospodarczej, stwierdzamy zmiany tak wielkie, że wydaje się niemal niepodobiestwem, by były one dziełem tak krótkiego czasu. A jednak tak jest istotnie. Kroczyliśmy w siedmiomilowych butach i w wysiłku gospodarczym, jaki się toczy między narodami, nie tylko dotrzymujemy pola naszym współzawodnikom, ale odrabiamy te wszystkie zaniedbania i luki, jakie półtorawiekowa niewola w naszym życiu ekonomicznym wyzłobiła.

Cofnijmy się na chwilę myślą o szesnastu lat wstecz i odtwórzmy warunki, w jakich przychodziło nam organizować podstawy niepodległego bytu państwowego.

Organizm gospodarczy Polski był bardzo niejednorodny. W ciągu 150 lat kształtował się na pod działaniem różnych wpływów, idących od trzech odrębnych organizacji polityczno-gospodarczych i ustawodawstw zaborczych. Rozpoczynając niepodległy żywot w roku 1918, ten niepokojny, nieorganiczny pod względem ekonomicznym zespół, wewnętrznymi sprzecznościami targany twór, jakim było wówczas gospodarstwo polskie, miał

bardzo niekorzystne warunki rozwoju.

Należy też pamiętać, że kształtowanie się gospodarstwa narodowego Polski rozpoczęło się po wojnie, toczonej na ziemiach polskich, wśród erozującej się inflacji, a co najważniejsze — przy zupełnym braku jakiegokolwiek programu ekonomicznego. Być może, że gdyby od samego początku inaczej ułożyły się stosunki polityczne, gdyby istniał racjonalny program ekonomiczny, to i całe dalsze dzieje gospodarstwa polskiego potoczyłyby się inaczej. Niestety, w pierwszych latach Niepodległości poczyniono wiele — może nieuniknionych — błędów i trzeba było

olbrzymiego wysiłku gospodarczego,

aby te błędy naprawić, pozostawione luki wypełnić i fałszywe linie wyprostować. I kiedy dziś rzucamy okiem na ogrom drogi przebytej to z całkowicie usprawiedliwioną dumą stwierdzamy, że możemy okrzepnięcie gospodarstwa polskiego, zatarcie różnic między poszczególnymi jego członkami, różnic w całym szeregu dziedzin wytwórczości i ogólną stabilizację form życia ekonomicznego.

Najbardziej pozytywnym czynnikiem równo wagi gospodarczej Polski jest względnie pomyślny stan jej finansów publicznych. Od roku 1926 równowaga budżetowa jest postulatem, do którego realizacji

nieugięcie dąży każdy rząd polski.

Gdy w związku z kryzysem światowym równowaga budżetowa wielu państw załamała się już w roku 1929, w Polsce pierwszy deficyt — bardzo zresztą nieznaczny — pojawił się dopiero w roku 1930. Deficyty wystąpiły również w następnych dwóch budżetach, ale wobec wielkich rezerw skarbowych, nagromadzonych dzięki przewidującej polityce Rządu w latach „tłustych“, dały się pokryć, nie wystawiając finansów krajowych na poważniejsze trudności.

Wobec dalszych postępów kryzysu, wobec zahamowania tempa gospodarczego, wobec tonienia wpływów skarbowych, Rząd zdecydował się na daleko idące oszczędności, dzięki którym deficyty budżetowe utrzymują się w granicach stosunkowo skromnych i nie przekraczają realnych możliwości finansowych kraju.

Obok równowagi budżetowej na ozło wielkich zagadnień gospodarstwa narodowego wysunąć należy sprawę stałości pieniądza. W tym względzie kraj nasz może się poszczycić niebyłymi rezultatami. Wśród powszechnego oszczędzenia monetarnego, w którym pograża się waluty najpotężniejszych krajów świata, Polska trwała niewzruszenie na pozycjach zajętych w latach pomyślności. Jesteśmy dziś jednym w Europie Centralnej i jednym z pięciu w całym świecie państw,

które nie tylko zachowały walutę nienaruszoną, ale nawet nie wprowadzały żadnych ograniczeń dewizowych. Dzięki tym wspaniałym rezultatom mądrej i ostrożnej polityki monetarnej,

Polska ugruntowała zaufanie dla swego pieniądza i wewnątrz kraju i zagranicą oraz stworzyła silne podstawy dla przyszłego kredytu polskiego. Jak solidne są te podstawy o tem świadczą — obok tego wielkiego sukcesu wewnętrznego, jakim była w roku ubiegłym Pożyczka Narodowa — fakt przyciągania obcych kapitałów do Polski i to w okresie całkowitego marazmu w dziedzinie międzynarodowego ruchu kapitałów.

Trzecie zagadnienie, niezmiernie dla gospodarstwa polskiego wagi — to zagadnienie han-

dlu zagranicznego. Polska ze względu na swą strukturę przemysłową zmuszona jest importować wiele artykułów z zagranicy. Za import płacić musimy eksportem, bo kopalń złota, ani też jego zapasów nie posiadamy. Jako państwo ubogie w kapitały musimy korzystać z kredytów zagranicznych. Obsługa tych kredytów wymaga czynnego bilansu handlowego tj. nadwyżek eksportu nad importem.

Ten postulat czynnego bilansu handlowego, jako wytycznej polityki gospodarczej Polski, doczekał się jasnego sformułowania dopiero w

czerwcu 1926 roku, kiedy powołany został do życia Państwowy Instytut Eksportowy. Do roku 1928 na bilansie płatniczym kraju nieznacznie brzemieniem ciążyło olbrzymie — przewyższające całkowitą wartość eksportu z roku 1934 — ujemne saldo naszych wymian z zagranicą. Jeżeli uwzględnimy wewnętrzne trudności organizacji naszej produkcji i handlu, trwający wciąż proces unifikacji, brak kapitałów i kredytów, wreszcie bariery celne, dźwigające się na wszystkich granicach — to uświadomimy sobie ogrom trudności, jakie miał do przezwyciężenia nasz eksport, aby stać się czynnikiem aktywności bilansu handlowego.

Otóż fakt, że w pełni szalejącego kryzysu i bez uciekania się do dumpingu monetarnego zdołaliśmy zaktywizować nasz handel zagraniczny i aktywność tę mimo wszelkich trudności utrzymać — a nawet, jak w roku ostatnim wydatnie zwiększyć — jest dowodem

niezwykłej wprost prężności i żywotności organizmu gospodarczego Polski

Niepodobna w ramach krótkiego artykułu omówić wszystkie ważne zdobycze polityki ekonomicznej Państwa, nawet w najbardziej podstawowych zakresach jego działalności. Jeżeli jednak obraz ma fragmentarycznie bodaj odtworzyć wysiłek gospodarzy narodu, to nie sposób w nim pominąć tak istotnego dla gospodarstwa narodowego Polski rozwoju naszego portu w Gdyni i naszej floty handlowej, który na zawsze zapisze historja jako

wielki triumf odrodzonej państwowości polskiej

Trudno też nie wspomnieć o naszej polityce socjalnej, o rozbudowie naszego ustawodawstwa społecznego, wreszcie o olbrzymim wysiłku przystosowania gospodarstwa narodowego do tych nowych warunków, jakie powstały w następstwie długotrwałego kryzysu ekonomicznego.

W obliczu straszliwej katastrofy kryzysu, Rząd polski obrął

politykę wyraźną i zdecydowaną,

składa się na nią dążność do zlikwidowania wszelkich przeszkód, do przyspieszenia procesów wyrównawczych, do nagięcia sztywnych elementów życia ekonomicznego do warunków nowej rzeczywistości gospodarczej.

Przywrócenie zachwianej równowagi w opanowaniu i niskie ceny —

to cel, do którego nieugięcie zdąża Rząd Polski, bez względu na to, jaki polityk stoi na jego czele. Celowi temu podporządkowane były wszystkie ważniejsze zarządzenia ostatnich dwóch lat; redukcja uposażań, obniżenie kosztów kredytu, oddłużenie rolnictwa i samorządu, obniżka cen węgla i żelaza, cukru i soli, redukcja taryf kolejowych i pocztowych itd.

Droga, jaką kroczymy, jest więc drogą oszczędności i ograniczeń, drogą obniżania stopy życia państwowego, społecznego i prywatnego do skurczonych możliwości kraju. I tylko na tej drodze — znoejnej i uciążliwej — dała się osiągnąć owa zadziwiająca stabilizacja form życia gospodarczego i społecznego, która stanowi znamię,

tak korzystnie wyróżniające Polskę

z pośród wszystkich niemal państw świata

Odporność, jaką ujawnia Polska, odporność zdumiewająca pozwala z otuchą spoglądać w przyszłość. Pozwala wierzyć, że z chwilą zakończenia się kryzysu otworzy się przed Polską okres świetnego rozwoju ekonomicznego, okres, w którym siły, jałowo dziś się zużywające na przezwyciężenie doraźnych trudności kryzysowych, będą w całości wykorzystane na stworzenie pomyślności i dobrobytu narodowego.

Dr. J. Wendel

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

SEJMIK ZWIĄZKU SPÓŁDZIELNI POLSKICH.

W dniu 24 bm. odbędzie się w Warszawie sejmik Związku Spółdzielni Polskich, na którym omówione zostaną m. in. następujące zagadnienia: znaczenie wolności gospodarczej w ustroju społecznym, bieżące zagadnienia spółdzielczości kredytowej, zagadnienia prawne spółdzielczości, oddłużenie członków a Bank Akceptacyjny, dotychczasowe doświadczenia spółdzielczego przemysłu rolnego, możliwości i sposoby poprawy gatunku produkcji mlecznej, zagadnienie konsolidacji spółdzielni itd.

POWAŻNY WZROST WKŁADÓW I LICZBY OSZCZĘDZAJĄCYCH W P. K. O.

W październiku r. b. wkłady oszczędnościowe w P. K. O., jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy, poważny wzrost. Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 10,282,674 złote, osiągając na dzień 31-szy października r. b. stan — 585,269,746 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych, wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. — W ciągu października r. b. P. K. O. wydała 41,720 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 października r. b. liczbę 1,403,203 książeczek.

KIERUNKI EKSPORTU POLSKIEGO.

Tendencje rozwoju polskiego eksportu na rynki zamorskie pogłębiają się nadal. O zmianie kierunków wywozu z Polski świadczą cyfry statystyczne, ogłoszone za wrześniowy r. b. i za okres pierwszych dziewięciu miesięcy r. b. Mianowicie przez wrześniowy r. b. kraje europejskie uczestniczyły w eksporcie polskim w wysokości 80,3 proc., zaś w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy w wysokości 98,3 proc. W analogicznym okresie r. ub. kraje europejskie odebrały 92,5 proc. całego wywozu polskiego. W związku z podanymi cyframi stwierdzić należy, że kraje zamorskie uczestniczyły we wrześniu r. b. w eksporcie polskim w wysokości 19,7 proc., zaś w okresie pierwszych

Wiadomości gospodarcze

Zagraniczne

PRZECIWKO ROBOTNIKOM CUDZO- ZIEMSKIM WE FRANCJI.

Z Paryża donoszą: Na odbytym ostatnio kongresie partji „Alliance Democratique“ uchwalono rezolucję, która domaga się, aby ilość robotników zagranicznych, zatrudnionych we Francji, nie przekraczała 15 proc. ogólnej liczby zatrudnionych.

WZROST DROŻYZNY W NIEMCZECH.

Wbrew wszelkiej kontrakcji niemieckich czynników zarówno rządowych, jak i partyjnych, zwykła cen artykułów pierwszej potrzeby postępuje w dalszym ciągu. Każdy dzień przynosi nowe zmiany cen. Zwykłąją głównie artykuły spożywcze, jak cukier, mąka, masło, owoce itp. Z obiegu handlowego wycofało się małe zupełnie nici, Kakaó można otrzymać za ledwie raz na miesiąc i to nie zawsze. Również materiały odzieżowe wzrosły ostatnio w cenie o 20 proc. Wszędzie narzeka się na dotkliwy brak zapasów.

ZDOLNOŚĆ KONKURENCYJNA NIERO- GACZNY WĘGERSKIEJ.

Rząd węgierski wydał rozporządzenie, polecające do życia specjalną komisję interwencyjną, mającą na celu badanie rynku trzody chlewnej, regulowanie obrotów oraz cen rynkowych nierogaczyny, mięsa wieprzowego i innych produktów hodowlanych.

Intervencja rządowa przyczyni się niezawodnie do podniesienia zdolności konkurencyjnej nierogaczyny węgierskiej oraz produktów hodowlanych węgierskich na zagranicznych rynkach zbytu. Dla eksportu polskiego konkurencja trzody chlewnej pochodzenia węgierskiego może być specjalnie dotkliwa na rynku austriackim.

Giędy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 9 listopada 1934 r.

Zyto 15,50—15,75; pszenica stand. 16,25—16,75; jęczmień: brow. 33 ton 21,50—20,75—21,25; jednolity 18—18,50; zbiorowy 16,75—17,25; owies 15,50—16; mąka żytnia: gat. IA 0—55% wł. w. 21,50—22,50; gat. IB 0—65% wł. w. 20—21,50; gat. II 55—70% wł. w. 15,50—16,50; razowa 0—95% wł. w. 17—17,50; pszenina pon. 70% wł. w. 13,50—14,50; mąka pszenina: gat. IA 0—20% wł. w. 29,75—31,75; gat. IB 0—45% wł. w. 27—28; gat. IC 0—55% wł. w. 26—27; gat. ID 0—60% wł. w. 25—26; gat. IE 0—65% wł. w. 24—25; gat. IIA 20—55% wł. w. 22—23,50; gat. IIB 20—65% wł. w. 21,50—23; gat. IID 45—65% wł. w. 21—21,50; gat. IIF 55 do 65% wł. w. 16,50—17; gat. IIIA 65—70% wł. w. 14,50—15,50; gat. IIIB 70—75% wł. w. 12 do 12,50; razowa 0—95% wł. w. 17,50—18,50; otręby: żytnie wymiał stand. 10,25—11; pszenne miakkie stand. 10—10,50; pszenne średnie stand. 10—10,50; pszenne grube 10,25—10,75; jęczmień ne 11,50—12,50; rzepak zimowy bez worka 39—40; rzepak zimowy bez worka 37—38; mak niebieski 40—43; gorczyca 48—52; siemię: lniane 41—44; wyka 25—27; groch: Wiktorja 41—44; Folgera 30—34; tymońka 58—68; łubia niebieski 9—10; koniczyzna. żółta, odłuszczone 72—80; biała 85—105; czerwona 120—145; ziemniaki: jadalne pomorskie 4,25—4,75; jadalne nadnoteckie 2,50—3; fabryczne za kg% 0,0,12; płatki ziemniaczane 11—12; makuch: lniany 17—17,50; rzepakowy 13,50—14; słonecznikowy 17,50—18,50; kokosowy 15—16; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnoteckie luzem 8—9; sruć soja 20,75—21,25.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 9 listopada 1934 r.

Pszennica 16,25—16,75.
Ogólne uisposobienie: spokojne.

GDANŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Gdańsk, 10. 11. 1934. Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. eksp. 10,25—10,40; żyto 120 funt. kons. 8,90—9,00; jęczmień: I jakości eksp. 12,20—12,75; średni według próby 11—11,60; 114—115 funt. eksp. 10,50; 110—111 funt. eksp. 10,25; 105—106 funt. eksp. 9,70; owies eksp. 8—9,80; kons. 9,80 do 10,40; otręby: żytnie 6,60—6,80; pszenne 6,80—7,00.

Notowania powyższe rozumieją się w guldach gdańskich za 100 kilo.

Tendencja: słaba.

GDANŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 10. 11. 1934. Na wczorajszej giełdzie pieniężnej notowano: złoty 57,82—57,94; dolar 3,05%—3,07; marka niemiecka 107—110.

Za dewizy płacono: Warszawa 57,81—57,92; Berlin 123,23—123,47; Nowy Jork 3,0630—3,0690; Londyn 15,31—15,35.

Notowania powyższe rozumieją się w guldach gdańskich.

Tendencja: bez zmiany.

DOWÓZ DO GDANŃSKA

Gdańsk, 10. 11. 1934. W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: żyta 533 ton; jęczmień 555 ton; owa 75 ton; zboża strączkowe 90 ton; otrąb i makuchów 15 ton; nasion 30 ton.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 9 listopada 1934 r.

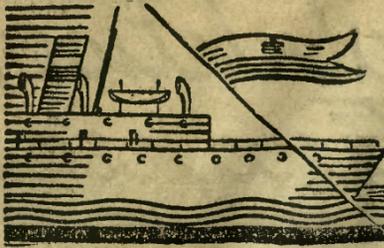
Belgia 123,76, 124,07, 123,45; Berlin 213,30, 214,30, 212,30; Gdańsk 172,82, 173,25, 172,39; Holandia 358,25, 159,15, 357,35; Londyn 26,42, 26,55, 26,29; Nowy Jork 5,29% 5,32%, 5,26%; Szwajcaria 172,58, 173,01, 172,15; Włochy 45,34, 45,46, 45,22.
Tendencja: przeważnie słabsza.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

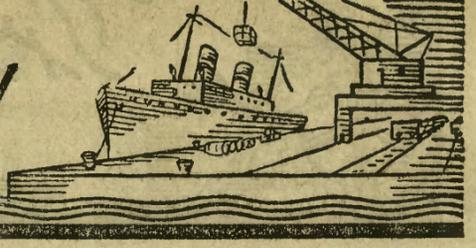
3% poz. budowlana 45,50; 4% poz. inwest. 115; 4% poz. inwest. seryjna 118; 5% poz. konwensyjna 64—66; 6% poz. dolarowa 71; 4% pożyczka premj. dol. 52,50; 7% poz. stabiliz. 71—70—71,50; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 77,50; 8% l. z. ziemskie dol. 1933 r. 46,50; 4% l. z. ziemskie 41; 4% l. z. ziemskie 48,25—47,50—49; 5% l. z. m. Warszawy stare 68—58—57—57,50; 8% l. z. Kalisza 5% 1933 r. 47; 5% l. z. Łodzi 1933 r. 50—49,50; 5% obl. Warszawy 1926 r. 53; 6% obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 55,25—53.
Tendencja: dla pożyczek i dla listów słaba.

AKCJE

Bank Polski 91—92,50; Lilpop 10,30; Norblin 29,25; Starachowice 12,15—12,40.
Tendencja: słabsza.



Żegluga i porty



Polskie przedsiębiorstwa okrętowe

zapisaly piękną kartę w rozwoju naszej komunikacji morskiej

(*) Regularną komunikację okrętową towarowo-pasażerską między Gdynią — Gdańskiem a portami: Hamburg, Rotterdam, Antwerpja, Tallinn, Helsingfors oraz Londyn i Hull utrzymują 2 towarzystwa, mianowicie: „Żegluga Polska” S. A. i Polsko Brytyjskie Tow. Okrętowe S. A. w Gdyni.

„Żegluga Polska” S. A. jest najstarszym polskim przedsiębiorstwem okrętowym, które powstało w 1926 roku jako przedsiębiorstwo państwowe i w roku 1932 zostało przekształcone na Spółkę Akcyjną. Kapitał akcyjny, który dotychczas wynosił zł 8.000.000, został w kwietniu bieżącego roku podwyższony o zł 300.000.

Flota Spółki liczy obecnie 18 pływających jednostek. Sześć statków, mianowicie „Wisła”, „Katowice”, „Kraków”, „Poznań”, „Toruń” i „Wilno” uprawiają t. zw. żeglugę nieregularną i są przystosowane do przewozu ładunków masowych. Cztery statki tj. „Cieszyn”, „Śląsk”, „Chorzów” i „Tczew” kursują na wyżej wymienionych liniach regularnych, a cztery statki pasażerskie „Gdynia”, „Gdańsk”, „Jadwiga” i „Wanda” utrzymują w lecie komunikację pomiędzy portami naszego wybrzeża, wreszcie 4 holowniki „Ursus”, „Tur”, „Bizon” i „Zubr” przeznaczone są do holowania i ratownictwa morskiego.

Działalność „Żeglugi Polskiej” rozwija się pomysłnie, szczególnie w dziedzinie linii regularnych, które wykazują stały wzrost obrotów w przewozie ładunków. O tem świadczy najlepiej następujące zestawienie.

Podczas gdy w r. 1930 na liniach regularnych przewieziono 22.190 ton różnych ładunków, to w 1933 r. przewóz wyraził się w liczbie 139.070 ton, a w I półroczu 1934 r. wyniósł on 88.749 ton.

Polsko Brytyjskie Tow. Okrętowe S. A., które utrzymuje komunikację między Gdynią — Gdańskiem a Londynem i Hullem, powstało w roku 1928 i jego kapitał zakładowy wynosi obecnie zł 10.143.000, z czego 91 procent jest w rękach polskich.

Pięć towarowo-pasażerskich statków Towarzystwa posiada wygodne pomieszczenie pasażerskie i zaopatrzone jest w specjalne ładownie-chłodnie do przewozu szybko psujących się ładunków, jak bekony, masło, drób itp., stanowiących główny przedmiot naszego eksportu do Anglii.

Z pośród tych statków najnowsza jednostką pływająca jest statek „Lech”, uruchomiony na linii Gdynia-Gdańsk — Londyn w marcu br., który tak samo jak i inne dwa statki Towarzystwa, mianowicie „Lublin” i „Lwów”, został wybudowany na specjalne zamówienie, według ostatnich wymogów techniki okrętowej.

Jak wygląda statek-chłodnia?

(*) Wobec zainteresowania jakie budzą statki-chłodnie kursujące między portem rybackim w Gdyni a portami W. Brytanji (Gr. Yarmouth, Lowestoft), podajemy opis statku „Borgund”.

Jest to statek norweski będący własnością państwowej chłodni w Aalesund (Statens Kjøleanlegg-Aalesund). Statek posiada 304 t. r. brutto, a 132 ton netto, długość 46 metrów, szerokość 8 metrów, jest to parowiec o sile 375 HP, szybkość 10 mil na godzinę. Zużycie węgla 7 i pół tony na dobę. Może on zabrać 156 ton do przedniej luki i 24 ton do tylnej ładowni (ryb mrożonych). Chłodzenie odbywa się chlornymetylem przy temperaturze minus 10 stopni Cel, dla ryb mrożonych i minus pięć stopni dla ryb świeżych.

Pożyteczna placówka sanitarna w porcie

Ubezpieczalnia Społeczna w Gdyni uruchomiła w Ambulatorjum Portowym — Stacją Zapobiegawczą Przeciwweneryczną.

Stacja jest czynna całą dobę; udziela porad i środków odkażających zdrowym, u których zachodzi obawa, względnie prawdopodobieństwo zarażenia się chorobami wenerycznymi.

Dostęp do Stacji mają wszyscy: ubezpieczeni i nieubezpieczeni.

Od czasu rozpoczęcia działalności na wiosnę 1929 do końca czerwca 1934 r. Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe przewiozło na swoich statkach około 440.000 ton różnego wysokowartościowego ładunku oraz przeszło 32.000 pasażerów i emigrantów, przyczyniając się tą drogą bardzo poważnie do ożywienia stosunków handlowych Polski z Wielką Brytanią.

Komunikacja utrzymywana przez obydwa wymienione towarzystwa okrętowe umożliwiła nam uniezależnienie się od częstokroć niedogodnego i kosztownego obcego pośrednictwa w transporcie morskim, na które byłibyśmy całkowicie skazani, nie posiadając własnej odpowiedniej floty handlowej.

Przemysł solarski w porcie rybackim Gdyni

(*) Przed kilku dniami zwiędził nową solarnię śledzi uruchomioną w Gdyni przez firmę „Polonia”, Dyrektor Departamentu Morskiego w Min. P. i H. Inż. Możdżeński, interesując się żywo całym procesem solarskim, od chwili przybycia statku ze śledziami świeżymi w łodzi, aż do momentu załadunku gotowych beczek ze śledziami zasolonymi.

Produkt importowy w tej dziedzinie przemysłu rybackiego jest tylko świeży śledź, podczas gdy wszelkie dalsze części składowe produkcji, a więc robocizna, fabrykacja beczek, sól i t. p. są pochodzenia polskiego. Jak wielkie znaczenie może zapoczątkowany w szczególności przemysł solarski w porcie rybackim w Gdyni, dowodzi zestawienie kosztów zasolenia n. p. stu tysięcy beczek.

Przy imporcie zasolonych 100 tys. beczek, wywieźlibyśmy zagranicę 6 milj. złotych, zaś przy zasoleniu tej ilości w Gdyni wydamy tylko 3 milj. zł.

Najkorzystniejszy przeładunek transportów drzewa w Gdyni

Firma „Paged” posiada w Gdańsku na Holmie najdogodniej położone place składowe wyposażone w nowoczesne urządzenia przeładunkowe, oraz składy kryte dla towarów wysoko-wartościowych. Kierownictwo tego działu znajduje się w rękach osób, posiadających długoletnie doświadczenie nabyte pracą w branży drzewnej i spedycyjnej, co daje gwarancję fachowego załatwienia wszelkich poruczonych nam zleceń. Pozwala to nam również na podejmowanie się wszelkich zadań związanych z konserwacją drewna, charterowaniem statków i inkasem należności.

Z życia portów polskich GDYNIA

— Statki na wejściu: ss Capella, fiń. z Helsingforsu via Gdańsk 195 t. drob. (Żegl. Pol. Usco); ss Marieholm, szw. ze Stockholmu 89 t. dr. (Bergenske); żm Niedersachsen, niem. z Królewa (Progress); ss Ernst H. Stinnes, niem. z Kiel (Pam Skarbob.); ss Kurzesee, niem. z Wick 75 t. śledzi sol (Berg); ss Teddy, dsk. z Londynu (Pam Giesche); ss Heros, szw. z Göteborga (Polrob); ss Ostpreussen, niem. z Królewa (Pam Skarbob.); ss Iriess, niem. z Antwerpji 281,2 t. dr. (Z. P. Usco); ss Astrid, dsk. z Lorient (Lenz); Warta TTTr Pam); ss Signe, szw. z Aalborg (Bergenske Skarb.); ss Hundvaag, norw. z Rotterdamu 223,8 t. drob., 50 t. banan. (Pam, Usco, Bananas); ss Akenside, ang. z Kopenhagi (Behnke i S., Ellibor); ss Rudolf, fiń. z Rochester 296 t. zł. (Pam, Warta); ss Bore IX, fiń. (Bergenske); ss Ada, Boese, gdań. z Kopenhagi (Behnke i S., Polrob); ss Robur III, pol. z Göteborga (Polrob); ss Ivernia, szw. (Bergenske).

— Statki na wyjściu: ms Hagar, fiń. do Hernösand 460 t. koksu (Polrob); ss Nirvo, ital. do Ancona 6857,5 t. w. (Polrob, Ellibor, Progress); ss Ribersborg, szw. do Malmo 1700 t. w. (Pam, Giesche); ss J. C. Jacobsen, dsk. do Gdańska 66 t. dr. (Reinh, Quick D.); ss Torborg, fiń. do Norrtelje 550 t. w. (Pam, Saturn, Warta); ss Blenda, szw. do Selby 404,5 t. cuk. sur. (Behnke i S., Warta, T. Tr.); ss Chorzów, pol. do Gdańska 109,9 t. dr. (Z. P. Usco); ss Teddy, dsk. do Pärnu (Estonja) 70 t. bunkru (Pam, Giesche); ss Marieholm, szw. do Gdańska 50 t. drobn. (Bergenske); ss Fortunatus, szw. do Stockholmu 1900 t. w. (Polrob); ss Kurzesee, niem. do Klajpedy (Bergenske); ss Amabilis, ital. do Ancona 7810 t. w. (Polrob); żm Veli, est. do Faxe Ladepl. 120 t. w. (R. i B. Polrob); ss Lublin, pol. do Hull i nas. 254 t. dr.

5000 ton towarów

wywiezili do Anglii w październiku statki „Polbrytu”

(*) Zestawienia statystyczne towarów, przez wiezionych statkami Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego S. A. z Gdyni i Gdańska do Londynu przedstawiają się następująco. Do Londynu wywieziono w październiku 1927 t. z Gdyni i 494 t. z Gdańska, czyli razem 2421 t. Do Hullu wywieziono ogółem w tym samym czasie 25681 przyczem 1015 t. z Gdyni i 1553 t. z Gdańska. Ponadto wywieziono tą drogą 15 koni.

Jeżeli chodzi o rodzaje towarów, które wywieziono z Gdyni i Gdańska do Londynu, to pierwsze miejsce zajmują bekony i szynki w ilości 658 t. z Gdyni i 43 t. z Gdańska. Drugie miejsce zajmują jaja, wywiezione z

Gdyni w ilości 486 t. Na trzecim miejscu stoi blacha stalowa w ilości 163 t., następnie ryż 154 t. i drób i dziczyzna 113 t. i różne i. Reszta towarów to konserwy, blacha cynkowa, tektura, dykta, papier, ogórki konserwowane, wanny kąpielowe, salmiak, wyroby emaljonowane, klej, manufaktura, części motocyklowe, drożdże, wyroby gumowe, cynamon (reeksport) skórki i meble gięte, które wyszły przeważnie z Gdyni za wyjątkiem dykty, której na ogólną ilość 143 t., 74 t. wywieziono z Gdańska oraz ogórków konserwowanych, których 13 t. na ogólną cyfrę 47 t. wywieziono również z Gdańska.

Z Gdańska do Londynu wywiezili w tym okresie statki „Polbrytu” 320 t. parafiny, 26 ton drzewa, 11 ton klepek oraz mniejsze ilości nasion koniczyzny, wina i różnych.

Wśród towarów, wywiezionych w tym okresie z Gdyni do Hull na pierwszym miejscu znajdują się bekony i szynki w ilości 60 ton, na drugim jaja w ilości 165 ton, następnie niższe pozycje zajmują konserwy, manufaktura, przędza, drób, meble gięte, krzesła i części oraz papier i tektura.

Z Gdańska do Hull z pośród wyżej wymienionych towarów wywieziono 9 ton bekonów, 3 ton konserw i 5 ton jaj.

Największą natomiast pozycją w statystykach wywozowych za październik to 1393 t. drzewa, wywiezionego z Gdańska do Hull, ponadto wyłącznie z Gdańska do Hull wywieziono wyroby drzewne, dykta, klepki, nasiona koniczyzny, ferrocymen, włosie, jęczmień, ogórki na ogólną ilość 142 t.

Import z Londynu do Gdyni i Gdańska w wrzesień wyniósł 7010 t. drobnicy, przyczem do Gdyni 718 t. i 292 t. do Gdańska. Z Hull ogólna cyfra importu z wrzesień wynosiła 1376 ton drobnicy, przyczem do Gdyni wywieziono 686 ton, a to Gdańska 690 ton.

Bandera polska na 3 miejscu w ruchu statków ub. miesiąca

(*) W przeciągu mies. października br. przyszło do portu gdynińskiego i wyszło zeń na morze ogółem 771 statków o łącznej pojemności 743.771 t. r. n., z czego przyszło 380 statków o pojemności 358.503 ton., wyszło 391 statków o pojemności 376.268 ton.

Ruch statków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco:

	t. r. n.	statków
1) Szwecja	154.372	219
2) Niemcy	96.463	128
3) Polska	73.992	71
4) Danja	70.492	103
5) Anglja	66.765	36
6) Finlandja	55.046	48
7) Włochy	51.509	14
8) Norwegja	44.093	68
9) Stany Zjedn. A. P.	34.418	11
10) Grecja	28.720	12
11) Holandja	13.233	22
12) Łotwa	11.553	8
13) Z. S. R. R.	10.262	4
14) W. M. Gdańsk	7.790	8
15) Węgry	4.936	2
16) Estonja	4.924	12
17) Japonja	3.405	1
18) Francja	1.628	2
19) Litwa	1.170	2

W porównaniu z ubiegłym miesiącem bandera polska wysunęła się na trzecie miejsce. Bandera duńska na czwarte miejsce. Bandery szwedzka i niemiecka utrzymały się na tym samym poziomie. Średni tonaż statku zawijającego do Gdyni wyniósł 943,4 t. r. n., średnia ilość statków przebywających jednocześnie w porcie 39, a średni postój statku 63,7 godz.

ss Majro bez ładunku do Władawy — Behnke — Kreft; niem. ss Immanuel z makuchami do Norresundby — Kreft; duński ss Energie ze zbożem do Skieve — Balt. Lloyd; szwedzki ss Egon z drobnicą do Göteborg — Behnke i Sieg; szwedzki ss Boljan z drutem do Varberg — Kreft; niem. ss Rugia z drobnicą i drzewem do Rouen — Sodtmann; fiński ss Borenewen z drobnicą do Rio de Janeiro — Bergenske; duński ss Holland ze zbożem do Antwerpji — Bergenske.

W Chełmży dymią kominy...

Jak odbywa się kampanja cukrownicza w największej polskiej cukrowni?

Co roku, późną jesienią nad zamarłą trapiącą bezrobociem Chełmżą rozsuwają się pióropurze siwych dymów fabrycznych. Miasto budzi się z letargu i tętni zaczyna intensywnym życiem. Setki ludzi, którzy niemal przez cały rok objali bruk; miejskie nie mogą znaleźć dla siebie zajęcia, podążają śpiesznie w określonych godzinach do wielkich gmachów fabrycznych, aby tam pracą swych rąk pomnażać ogólny dorobek gospodarzy. Dudnią maszyny, warczą motory, długie sznury pociągów pędzą z różnych stron, obciążone ładunkiem.

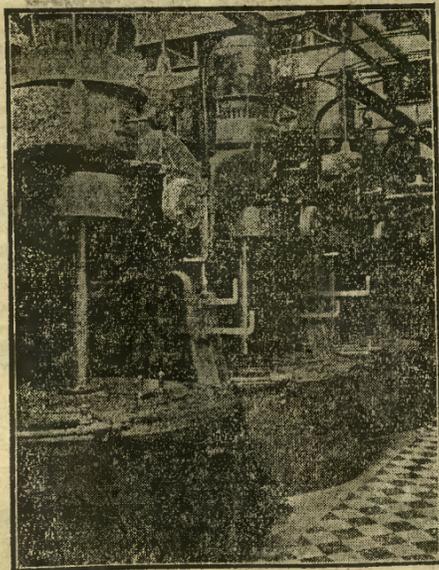
Cukrownia ruszyła...

Dojeżdżając koleją do Chełmży, widzi się na każdej pobliskiej stacji czerwone szeregi wagonów, naladowanych po czuby burakami. Wszystko to jedzie do Cukrowni Chełmżyńskiej. Surowiec ten wyładowuje się z wagonów do sklepów buraczanych, a następnie *splawiaczami* transportuje się do tak zw. *pluczki*, gdzie obmywa się bieżącą wodą. Oczywiście czyni się to mechanicznie, odpowiednimi śmigłami, które obracają buraki na wszystkie strony i jednocześnie posuwają je naprzód i wysypują do *elewatora*. Elewator wysypuje umyte buraki do automatycznej wagi, skąd następnie idą do *krajalni*. Z krajalni, pocięte buraki idą do grabkowych przenośników, które podają materiał do odpowiednich kotłów, gdzie wytwarza się z nich *sok surowy* i t. zw. *wysłodki*.

Tu następuje jakby rozdwojenie procesu produkcji: sok surowy podlega dalszej skomplikowanej przeróbce *wysłodki* zaś (wyciśnięte buraki, mające kształt makaronu) przechodzą przez prasę, poczem otrzymujemy tak zw. *wytłoki* w stanie albo świeżym, albo też suszonym. Te wytłoki stanowią doskonałą paszę dla bydła i koni.

Jak z opisu dalszego przebiegu produkcji cukrowej zobaczymy nic tu nie ginie, każdy kilogram surowca wyzyskany jest do ostatnich granic.

— Co się dzieje z sokiem surowym? — pytam sympatycznego młodzieńca, — absolwenta szkoły przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy, który rok rocznie odbywa praktykę w Cukrowni, a obecnie na polecenie dyrektora służy mi jako przewodnik po olbrzymich gmachach fabrycznych.



Nowoustawione wirówki firmy H. Cegielski, Poznań

— Sok surowy — wyjaśnia mój towarzysz — tłoczy się do *mierników*, gdzie się dodaje do niego 1/2 proc. wapna...

— Jakto — pytam — więc my pijemy herbatę z wapnem? — przerywam zdziwiony.

— Nie, — słyszę uspokajające wyjaśnienie, — z tej defekacji (aparatu do nawapniania) sok surowy przez ogrzewacze przechodzi do *saturacji*, gdzie odbywa się strącanie nadmiaru wapna przy pomocy dwutlenku węgla.

Dowiedzuję się następnie, że sok ten pozbywa się zupełnie wapna przez różne procesy chemiczne. Z kolei sok idzie na *blotniarki*, które są zbudowane z odpowiednich ram, przykrytych tkaniną, gdzie się precedza. W ramach tych blotniarek pozostają wszelkie niepożądane składniki, zanieczyszczające cukier. Z pierwszej blotniarki sok idzie znów do „saturacji”, gdzie się go oczyszcza kwasem węglowym i wtaca na drugą blotniarkę, skąd przedostaje się na *cedzidło mechaniczne*. Tu się surowiec dokładnie filtruje i następnie idzie na *wyparkę*, gdzie się zęgęszcza. Zęgęszczony sok znów się „saturuje” (odwapnia) za pomocą kwasu siarko-

wego. Otrzymuje się wówczas produkt gęsty koloru ciemnego.

— W jaki sposób z tego ciemnego soku otrzymujemy biały cukier? — pytam.

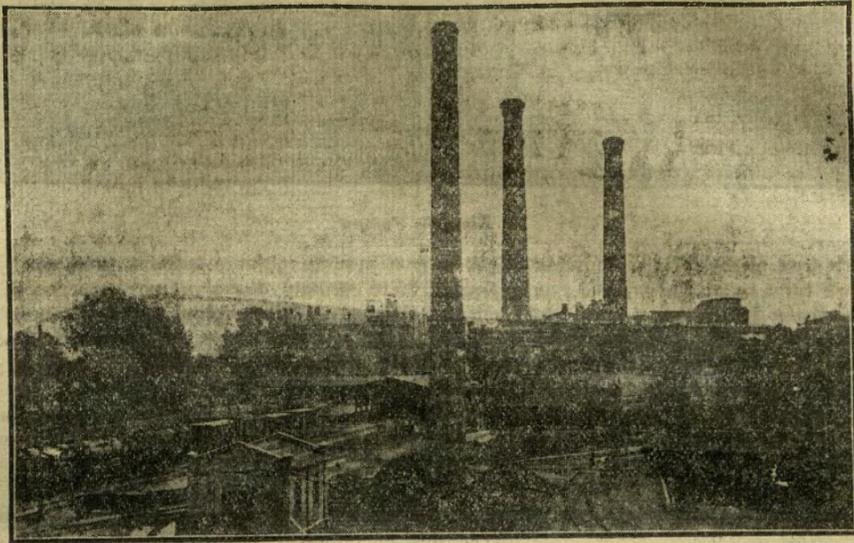
— Sok ciemny podlega dalszemu procesowi

Na cukrowej górze

Wchodzimy po schodach na I piętro. Dokola panuje niezwykle gorąco. Co chwilę zmuszony jestem wycierać pot z czoła. Robotnicy pracują w spodenkach kąpielowych, a mimo to są zgrzani. Praca tu nie tyle ciężka, ile dokuczliwa wskutek wysokiej temperatury.

— Tu mamy Egipt, — mówi żartobliwie dyrektor.

Towarzyszy nam przy zwiedzaniu fabryki inż. Zagrodzki, zastępca naczelnego dyrektora.



Ogólny widok cukrowni w Chełmży

Na tej górze cukrowej, w odpowiednich *warnikach*, cukier się gotuje. Tworzy się żółty syrop, który idzie do *wirówek*. W tych wirówkach żółty syrop naraz, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zmienia kolor. Staje się biały jak śnieg. Kryształki jego lśnią niby diamenty.

— Więc to jest już cukier? — pytam.

— Tak jest, poddany on zostaje tylko odpowiedniej selekcji na trzy zasadnicze gatunki: gruby kryształ, średni i cienki, a potem w worki i... w świat.

Przyglądam się z zaciekawieniem owym wirówkom. Są to olbrzymie kotły z ruchomym wałkiem pośrodku, który robi 1000 obrotów na minutę. Szybkość tak szalona, że okiem nie można spostrzec obrotów i zdaje się, że ów pionowy wałek stoi nieruchomo.

— Takich wirówek, — mówi inżynier Zagrodzki, — niema żadna cukrownia, bodaj w całym świecie.

— I to, proszę pana, — wtrąca z uzasadnio-

W tumanach słodkiego pyłu

W drodze do innego działu fabrykacji dowiaduję się, że cukier, który eksportujemy do Anglii, nie jest skończonym fabrykatem. Jest to żółty syrop, który importerzy u siebie rafinują.

Znajdujemy się w dziwnych ubikacjach, gdzie wszystko od sufitu do podłogi, ściany i przedmioty powleczone są warstwą białego pyłu. Jak w młynie mąka, tak tu wszędzie cukier. Wkrótce ciemne moje ubranie staje się siwe, potem białe. Oddycham cukrem, cukier mam w nosie, w ustach, na włosach. Palce zaczynają mi się lepić od słodczy. I ludzie, tu pracujący, są pełni słodczy w bezpośrednim tego słowa rozumieniu.

— Sporo cukru się tu marnuje, — wtrącam uwagę, patrząc na powleczone białą podłogę.

— Myli się pan, nie zgini tu ani odrobina. Codziennie tu się zamiata i zebrany cukier starannie się przemywa odpowiednimi przyrządami, czyści i przetwarza się znów na gotowy, nieskazitelny produkt fabryki. Dział, w którym się znajdujemy, to miejsce przenośników i segregatorów cukru. Owe segregatory, to znów dowód polskiego postępu technicznego. Mierzą one 1 metr 20 cm szerokości. Nigdzie, nawet zagranicą tak szerokich segregatorów nie mają. I pod tym względem Cukrownia Chełmżyńska przoduje.

— Pierwszy raz, — objaśnia dyr. Makowiecki, — gdyśmy zamierzali wprowadzić tę nowość do produkcji cukrowej, napotykalismy na duże trudności. Gdyśmy chcieli zrobić większe segregatory, okazało się, że w kraju nie dostaniemy tak szerokiego sita. Sprowadzić z zagranicy nie chcieliśmy, i okazało się, że niema rzeczy

fabrykacyjnego na „cukrowej górze”.

W tej właśnie chwili podchodzi do nas dyrektor cukrowni p. inż. Makowiecki.

— Proszę zema! — słyszę zaproszenie dyrektora.

na dumą dyr. Makowiecki, — pobudowaliśmy je w kraju własnymi siłami.

Rzeczywiście — na wirówkach widzę znak fabryczny: Sp. Akc. Cegielski — Poznań.

Wirówek tych jest 13; nasz dorobek. Dawniejsze wirówki robiły zaledwie 700 obrotów na minutę. Ciekawy to widok, gdy się patrzy, jak żółty syrop w oczach poprostu bieleje, aż staje się całkiem śnieżnej białości. A proces ten trwa nie dłużej jak trzy minuty. Tak tu rytm pracy,

taki tu wycięg żelaza. Te wirówki to cud młodej polskiej techniki.

— Widzi pan — przerywa moją kontemplację dyr. Makowiecki, — te oto wirówki i ta podłoga na której stoimy, miały według alarmujących pogłosek pewnego odlamu prasy wylecieć w powietrze! Może pan stwierdzić naocznie, że są całe i nienaruszone. I będą stać dziesiątki lat.

— Skąd więc mogła powstać tak dziwna, a przytem wysoce szkodliwa wersja?

— Najprawdopodobniej stąd, że przez kilka dni kotły te musiałem zatrzymać, żeby przyuczyć ludzi do obchodzenia się z nimi. Przecież niedawno je ustawialiśmy, a pracujemy na cztery zmiany, więc przychodzą nowi ludzie, nie obznajmieni z techniką pracy. Nie może się odbywać nauka, gdy maszyny są w ruchu, przynajmniej w tym odpowiedzialnym i trudnym dziale produkcji.

nieemożliwej, skoro się czegoś chce. W Poznaniu zrobiono nam sita specjalnie na nasze zamówienie. Są znakomite.

Jeśli chodzi o nasz dorobek, to można się poszczycić również warnkami, wykonanymi także u Cegielskiego. Mamy pięć nowych. Każdy taki warnik to kolos, — mieści on w sobie do 5 wagonów cukru.

Kontynuujemy w dalszym ciągu naszą interesującą wędrowkę. W końcu swem stadjum kryształki cukru, które są jeszcze ciepłe, przechodzą różne koleje, poddawane są suszeniu. W suszarni urządzone są specjalne wentylatory do łapania kurzu. Zbudowano je również dopiero w bież. roku. Produkcja zatem odbywa się pod znakiem jaknajdalej posuniętej oszczędności.

— A czy kurz ten, — pytam — którym odychają tu ludzie, nie jest szkodliwy dla zdrowia?

— Jeśli kto nie choruje na cukrzycę, — słyszę odpowiedź, — to pył ten, rozsiany w powietrzu, jest nawet zdrowy. Z ludzi naszych nikt nie choruje. Wszyscy są zdrowi. A nawet jest on dość praktyczny, — śmiejąc się mówi dyr. Makowiecki, — czuję to sam po sobie. W czasie kampanji cukrowej tyle się go tu nalykam, że mniej używam cukru przy herbatce.

Przechodzimy do olbrzymiego składu, gdzie się cukier magazynuje, skąd odpowiednimi rurami drewnianymi automatycznie wysypuje się do worków. Trzeba zaznaczyć, że higijena produkcji jest tu nadzwyczajna. Przez cały czas trwania fabrykacji cukru ani przez chwilę nie dotykają go ręce ludzkie; od wyładowania bu-

raków poczawszy, a kończąc na ważeniu cukru, wszystko to odbywa się mechanicznie.

Główne magazyny

Wchodzimy do magazynu cukrowego. Jest to jedyne miejsce, dokąd tylko trzy osoby mają prawo wstępu: dyrektor naczelny, inż. Zagrodzki i główny magazynier. Stąd nie może zginąć ani jedno ziarnko cukru. Magazyn ten urządzono wzorowo. Dawniej cukier poniewierał się na ziemi, deptano po nim, brudził się, marnował. Teraz biel cukrowa spoczywa w ogromnych silosach o pojemności po 50 wagonów każdy. Te silosy zrobione są całkowicie w Chełmży.

— Jak pan widzi, — informuje mnie mój uprzejmy rozmówca, — staramy się do naszych ulepszeń inwestycyjnych używać nie tylko robotnika miejscowego, ale i posilkować się całkowicie materiałem krajowym. Wszystkich cieśli i ślusarzy, jacy byli w Chełmży, zaangażowaliśmy tego lata. W ten sposób 400 ludzi miało zatrudnienie. Zbudowaliśmy również w tym roku dział chłodzenia cukru. Wszystko tu jest zrobione z żelazo-betonu. Ta właśnie ściana, którą pan widzi, miała, według pogłosek, wylecieć w powietrze. Otóż, żeby tego dokazać, trzeba by chyba saperów z dynamitem, inaczej nie da rady.

— A czy, zdarzają się w Cukrowni kradzieże towaru?

— Kontrola jest ścisła. Przy wyjściu zmianny zawsze się przeprowadza rewizja, ale ostatecznie złodzieja, nigdy się nie upilnuje. Musimy stosować ścisłą kontrolę, bowiem za każdy lut cukru jesteśmy odpowiedzialni wobec akcyzy.

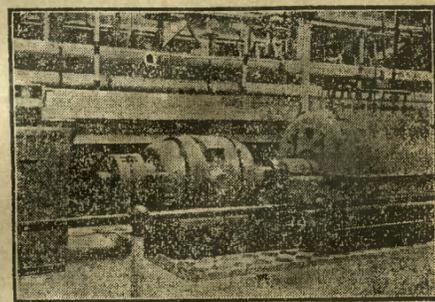
Zwiedzamy następnie oddział fabryczny, gdzie cukier waży się pod kontrolą urzędników akcyzy, którzy zapisują każdy worek. Worki mają swoje numery. Dopiero zważoną i zarejestrowaną partję cukru można wypuścić w świat. Ważenie cukru, jak i zszywanie worków odbywa się ręcznie, ale bez dotykania rękoma samego produktu.

— Czy nie można tego robić mechanicznie?

— Owszem, można, ale kierujemy się zasadą, żeby dać ludziom pracę tam, gdzie dać ją można. Przy mechanicznym zszywaniu wiele ludzi utraciłoby zajęcie.

Odwaznienie 100-kilowego worka cukru, wagi odbywa się błyskawicznie: w 20 sekundach jednocześnie trzy worki są zważone, a więc wypada 9 worków na minutę.

Za polskich już czasów Cukrownia Chełmżyńska została zelektryfikowana. Olbrzymie motory, wstawione na miejsce turbin parowych i cały gigantyczny mechanizm porusza się sprawnie, szybko i dokładnie. Musi iść spraw-



Turbodmuchawa

nie i szybko, gdyż podczas kilku zaledwie tygodniowej kampanji Cukrownia musi przerobić przez szło milion kwintali buraków.

Wie spożywamy cukru na Pomorzu?

Zwiedziliśmy całą fabrykę tak dokładnie, jak tylko na to czas pozwolił, zasięgam informacji na temat warunków produkcji. Obecna kampanja cukrowa trwać będzie przeszło miesiąc do 5 grudnia, dokładnie 43 dni. Jest to w porównaniu z rokiem ubiegłym, znaczne polepszenie sytuacji, bo wtedy kampanja trwała tylko 27 dni.

— Czemu, wytłumaczyć to pomyślnie zjawisko? — pytam dyr. Makowieckiego.

— Wzmogła nieco konsumpcja, spowodowana naturalnym przyrostem ludności, a poza tem całkowitem wyczerpaniem się zapasów. Wskutek tego możemy więcej surowca przerobić, zwiększając kontyngent buraków, a nawet przybijając partje rolnikowogentowe. W ten sposób przychodzimy rolnictwu z pomocą, ponieważ rok bieżący charakteryzuje się wielkim urodzajem na buraki.

(Dokończenie na stronie 14)

(Ciąg dalszy ze strony 13)

— Jakie są możliwości produkcyjne fabryki?

— W latach koniunktury kampanja trwała nieraz 4 miesiące. Obecnie moglibyśmy przerobić trzy razy tyle, ile przerabiamy, jednakowoż jesteśmy przez kontyngent ograniczeni.

Z zestawień, przedstawionych przez prokurenta p. Gruetzmachera, wynika, że rok 1929-30 był w kampanji Cukrowni Chelmskiej najlepszy, bo przerobiono 2.549.590 kwintal buraków, co dało 457.474 kwintali cukru surowego. Kampanja roku 1933-34 była najmniejsza, gdyż przerobiono tylko 1.012.612 kwintal buraków, co dało 115.148 kwintal cukru surowego i 65.188 cukru białego. Kampanja roku bieżącego przerobi 1.200.344 kwintal buraków plus nadzwyczajny kontyngent buraków, która dojdzie może do 10%.

— Jak się przedstawia, spożycie cukru na Pomorzu? —

— Gdyby spożycie cukru w całej Polsce było takie, jak na Pomorzu, produkcja cukrowa znacznie się wzmożła. Na Pomorzu spożycie cukru na głowę wynosi 20 klg., gdy tymczasem reszta Polski konsumuje niespełna 9 klg.

W toku dalszej rozmowy poruszam kwestję drożyzny cukru.

— Zgadzam się — mówi dyr. Makowski — że pierwsza zniżka ceny cukru na worku 20 zł, a teraz 15 zł nie jest dostateczna, ale cukier, to produkt, który jest ze wszystkich stron obłożony ciężarami. Z każdorazowej produkcji robi się odpisy i to: 5% zł, na worku, celem wyrównania funduszu przewozowego; 5% zł na stworzenie funduszu eksportowego. Poza tem 1.73 zł podatku obrotowego, 38.50 zł na worku akcyzy i t. d. — tak, że chociaż w handlu worek cukru kosztuje 123 zł 73 gr., to my mamy na zapłacenie surowca tylko 69 zł na worku.

Eksport w tym roku skurozył się do jakich 30 proc., tak, że obecnie nastawieni jesteśmy głównie na rynek wewnętrzny i produkujemy przeważnie biały cukier.

— Czy naprawdę Cukrownia Chelmska jest największą w Europie?

— Czy największą — trudno dziś o tem coś powiedzieć. Jest niewątpliwie jedną z największych, a największą w Polsce co do możliwości dziennego przerobu buraków. Pod względem zaś ilości wyprodukowanego cukru stoi nasza cukrownia narówni z Cukrownią w Opalenicy.

Otwarcie nowej szosy turystycznej

W obecności licznych przedstawicieli władz z wiceministrem Komunikacji i wojewodą krakowskim, dr. Kwaśniewskim na czele dokonano uroczystego otwarcia nowej szosy, łączącej Zakopane przez gminy Kościelisko, Witów, i Chochołów ze Starą Horą. Nowa szosa stworzy dla ruchu turystycznego z Zakopanego na Orawę i do Czechosłowacji znacznie dogodniejsze połączenie, a równocześnie wpłynie korzystnie na ożywienie ruchu kołowego i wycieczkowego w zachodniej Tatrzy, a przedewszystkiem do Doliny Chochołowskiej.

Co? - Kiedy? - Gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

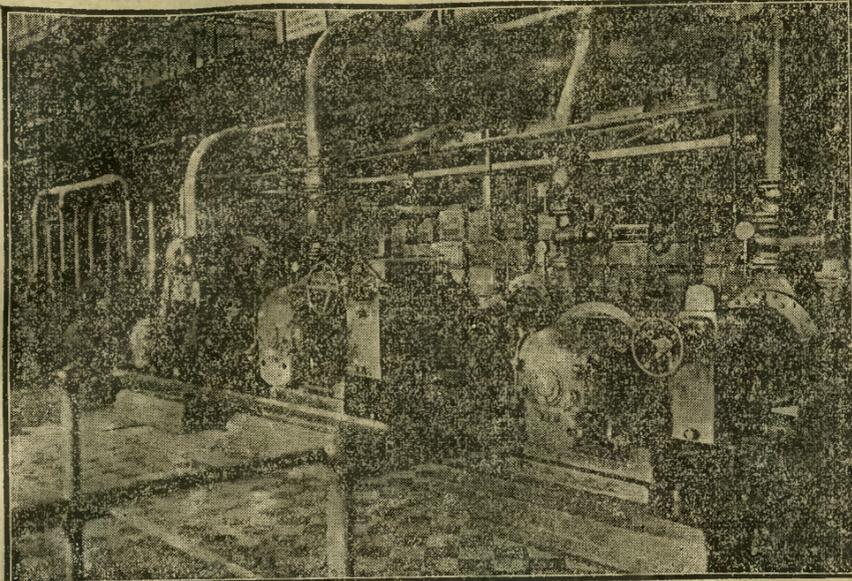
„Małżeństwa“ — w sobotę 10 bm. w Gdyni, w poniedziałek 12 bm. w Wejherowie.

„Stefek“ — w sobotę 10 bm. w Toruniu, w niedzielę popołudniu w Toruniu.

„Dziady“ — w niedzielę, 11 bm. wieczorem w Toruniu, w poniedziałek 12 bm. w Toruniu.

— I jeszcze jedno pytanie, panie dyrektorze: ile zarabia robotnik i kto sprawuje władzę naczelną w cukrowni?

— Cukrownia nasza jest Tow. Akc. o charakterze rolniczym. Zarząd stanowią: prezes, p. Jerzy Ślaski, członkowie zarządu pp. Feldt Loga i ja. Robotnik zarabia 96 gr. na godzinę, co wynosi około 36 zł. na tydzień. Niestety kam-



Elmo — Pompy

panja trwa niezbyt długo, ale jest nadzieja, że będzie coraz lepiej. Robimy pod tym względem wszystko co leży w naszej mocy, ażeby zatrudnić bezrobotnych. Zrezygnowaliśmy z wielu mechanicznych maszyn, ażeby dać pracę ludziom. Z zagranicy sprowadza się na razie tylko węgielaktywowany, potrzebny do naszej produkcji, ale i w tym kierunku czynione są pierwsze próby i wysiłki, aby zastąpić krajowym. Dawniej sprowadzaliśmy z zagranicy noże dy-

fuzyjne, obecnie, za naszą inicjatywą powstała w Polsce fabryka, która nam je wyrabia. Słowem, staramy się być samowystarczalni pod każdym względem.

Chociaż pracujemy tu na odcinku gospodarczym, żaden z nas, mimo nawału zajęć zawodowych nie usuwa się od pracy społecznej w organizacjach, kierując się tą myślą przewodnią,

Obrona przed wyzyskiem

Lekkomyślnych ludzi jest na świecie dużo. Obok nich kroczą niedoświadczeni, niedoświadczeni, oraz ci, których nazywamy „przyciśniętymi do muru”. Stanowią oni żer dla wyzyskiwaczy wszelkiego rodzaju, którzy grając na ich czułych strunach, zgarniają dla siebie korzyści w większym lub mniejszym stopniu.

Sprzedaj lekkomyślnemu młodzieńcowi srebrną papierosnicę dwa razy drożej, kupię drogocenną broszkę od niedoświadzonej staruszki za psie pieniądze, kazać przymierającemu z głodu pracować dosłownie za „łyżkę stawy” — to sprawa codzienna i tą wielką krzywdę, jaka działa się upośledzonym ludziom, nikt się właściwie nie interesował. Jeśli „transakcja” miała podkład oszustwa — prawo karne broniło pokrzywdzonego, lecz normalnie umowa zawarta stawała się prawem dla stron i rozwiązywana ani zmieniana być nie mogła.

Dopiero nowy kodeks zobowiązań, który wszedł w życie na całym obszarze państwa z dniem 1 lipca 1934 r., poprawił sytuację pokrzywdzonych i wyzyskiwanych. Mianowicie we wszystkich tych wypadkach, kiedy z jednej strony mamy osobnika lekkomyślnego, niedoświadzonego, niedoświadzonego, czy też znajdującego się w przymusowym położeniu, z drugiej zaś strony osobę, która te wady swego kontrahenta wyzyskuje, osobnik wyzyskiwany przez

umowę, może żądać zmniejszenia swych ciężarów, lub też zwiększenia obowiązków strony przeciwnej, a nawet może oświadczyć, że uchyła się od wypełnienia umowy.

Rzecz naturalna, że nie we wszystkich wypadkach tego rodzaju procedura jest dozwolona. Jeżeli pokrzywdzenie jest małe — to trudno, umowa musi być dotrzymana. Dochodzić swych praw można tylko przy rażącej rozbieżności pomiędzy wartością świadczeń. Jeżeli więc, zmuszeni okolicznościami, sprzedajemy karakulowe futro za 50 zł. — bezwarunkowo mamy otwartą drogę do żądania dopłaty do wysokości uczciwej, chociaż niskiej ceny kupna. Jeżeli natomiast przez niedoświadczenie przeplacimy garnitur mebli o 200 zł. przy jego wartości 1000 zł. — musimy z pretensji skwitować, gdyż w tym wypadku rażącej dysproporcji między wartością mebli i ceną kupna niema.

W wypadkach więc rażącego wyzysku bronić się już na drodze cywilnej można, nie trzeba jednak zapominać o jednym szczególe: do namysłu mamy tylko rok. Jeżeli od zawarcia umowy przejdzie 12 mies. i żadnych kroków nie poczynimy, tracimy prawo do kwestjonowania umowy i mimo naszego pokrzywdzenia już nie zmienić nie będziemy mogli.

M. R.

dzięki wykrojowi
got. najlepiej.
frwa najdłużej

25
GR.

WYRÓB POLSKI

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa działa pewnie, szybko i dodatnio.

Znaczenie gospodarcze higieny pracy

Niemieckie Towarzystwo Higieny Przemysłowej we Frankfurcie n. M. (Deutsche Gesellschaft für Gewerbehygiene) wydało pod powyższym tytułem zbiorową publikację.

Jakie znaczenie gospodarcze posiada higiena pracy? Różne i wielostronne, zależnie od tego, z jakiego punktu widzenia rozpatrywać powyższe zagadnienie.

Ze stanowiska gospodarstwa społecznego wartość higieny pracy polega na przedłużeniu fazy produkcyjnej życia: wzmacnia twórczość jednostki i zwiększa sumę wyprodukowanych przez nią wartości.

Ze stanowiska pracodawcy higiena pracy zmniejsza koszty produkcji, gdyż: 1) podnosi wydajność pracy robotnika, 2) chroni przed stratami w materiale i robociznie, wynikającymi z wypadków przy pracy i niskiej sprawności fizycznej robotników oraz 3) zmniejsza obciążenia na rzecz ubezpieczeń społecznych. Obciążenia te muszą być wysokie, jeśli robotnik podlega licznym wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym, jeśli praca zbyt szybko niszczy jego siły.

Dla ludzi pracy wartość higieny polega na tem, że zapewnia im długotrwałą zdolność do pracy, reguluje w sposób korzystny dla nich czas pracy i wypoczynek, chroni przed powiększaniem rentowności produkcji kosztem sił robotnika, chroni przed wypadkami przy pracy i chorobami zawodowymi i daje wreszcie nieznaną dotychczas radość pracy.

Jesienne dolegliwości

Chłody jesienne, deszcze, brak promieni słonecznych w rozmaitej formie odbijają się na zdrowiu człowieka. O ile jedni zapadają na grype, katar oraz różne postaci przeziębień, o tyle drudzy, a mianowicie ci, którzy cierpieli lub skłonni są do reumatyzmu oraz różnych objawów złej przemiany materji, jak np. artretyzm, w dotkliwy sposób odczuwają ujemne „przyjemności” jesienne w postaci zaprężenia się i wzmożenia bólów reumatycznych, które w ciągu lata, pod wpływem ciepła i promieni słonecznych przycichły i ukojły się. Znana jest rzeczą, iż reumatyzm najbardziej dotkliwie daje się we znaki jesienią i w zimie. Szczególnie odczuwają to ludzie starsi i mało ruchliwi. Cieniaczy na reumatyzm chroniczny, odczuwają znakomitą ulgę przy stosowaniu rozgrzewających masaży, które ożywiają mięśnie, wzmagają obieg krwi i usuwają wszelkie zbędne i szkodliwe substraty nagromadzające się w mięśniach i stawach chorego organizmu. Za szczególnie skuteczny masaż w postaci wcierań należałoby uznać taki, do którego używa się maści Mesolament Spiess, zawierającej silnie rozgrzewające i kojące składniki w postaci estrów salicylowych, stanowiących w lecznictwie przeciwreumatycznym jeden z ważniejszych czynników.



W piątek, dnia 9-go listopada rozstał się z tym światem po krótkich, ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami Św. nasz najdroższy Ojciec s. p.

Jan Koźlikowski

w 67 roku życia.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 listopada o godzinie 9-tej w Kościele Parafjalnym w Podgórzu. Ekspozycja na cmentarz z kościoła tego samego dnia popołudniu o godzinie 3-ciej.

W głębokiem smutku pograżeni
córci i synowie

Nieszawka, poczta Podgórż k. Torunia, Poznań, 9 listopada 1934 r.

8576



Dzięk w Bydgoszczy

niedziela
11
listopada

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota: Andrzeja — Niedziela: Marcina b.

— Dyżur lekarza kolejowego w niedzielę, dnia 11 bm. pełni dr. Neugebauer, ul. Petersona 2, tel. 8-98.

— Dyżur nocny aptek do dnia 11 bm. pełni apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50 i Apteka pod Koroną, ulica Dworcowa 48, tel. 301.

Z Teatru Miejskiego

W sobotę przedstawienie zamknięte. W niedzielę po południu i wieczorem po cenach minimalnych (od 10 do 99 gr.) teatr daje „Zmartwychwstanie Listopadowe”, fragment pisma Sobocińskiego oraz „Zemść” Al. br. Fredry. Na wieczorne przedstawienie jako uroczyste ku uczczeniu Święta Niepodległości kasa rezerwuje miejsca dla przedstawicieli Duchowieństwa, Władz Państwowych, Wojskowych i Samorządowych do soboty do godz. 20-tej.

W pełnych próbach pod kierunkiem kap. Silbicha i reżysera Dowmuntta „Słodki kawaler”, melodyjna i dowcipna operetka L. Falla. Słodkim kawalerem będzie Jadwiga Fontanówna.

REPERTUAR KIN.

- ADRIA: „Marzenia miłosne”.
- APOLLO: „Nana”.
- BALTYK: „Król stepu”.
- KRYSTAL: „Co mój mąż robi w nocy”.
- REWJA: „Batalion śmierci”.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd nocny z Bydgoszczy
(ważny oddn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37 6,50 8,05 9,57 13,55 15,30 18,01 19,58 21,26, tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40 (do Laskowic) 3,56 5,50 (do Laskowic) 7,35 12,13 13,13 (do Laskowic) 17,17 20,03 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13 15,45.

Nakło—Piła: 0,01 6,15 10,49 14,45 19,46

Unisław—Brodnica: 4,50 8,11 13,45 16,10 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21 3,50 6,20 11,45 13,40 18,10 20,40 22,25.

Wągrowiec—Poznań: 5,00 10,32 13,26 18,54

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 2,21 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wysmienite ciastka. Poleca najsmaczniejsze, najobfitsze i najzdrowsze obiady i kolacje Kawiarnia Zaczęło, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 3. Dla p. p. urzędników zniżka. (8418)

Z miasta

— Ciekawy odczyt. We wtorek, dn. 13 bm. o godz. 12,30 staraniem Koła pracy społ.-państw. Szkoły Podchorążych wygłosi kpt. Kulwiec ciekawy odczyt p. t. „30 lat temu na placu Grzybowskim”, z okazji 30-lecia pierwszej rozprawy organizacyj bojowej.

— Zw. Powstańców i Wojaków OK. VIII. W niedzielę dn. 11 bm. o godz. 18 w sali Pałacu uroczysta Akademia niepodległościowa.

— Zw. Właścicieli małych nieruchomości przy BEWE zawiądzania swych członków, iż bierze gremjalny udział w obchodzie rocznicy listopadowej. Zbiórka w sobotę, o godz. 18,30 obok apteki Ryńku im. Marsz. Piłsudskiego, w niedzielę o godz. 9,30 przy wejściu do koszar 15 pal.

— Zw. Rezerwistów koła 4 Okole-Wilczak. Zbiórka w dn. 11 bm. o godz. 9 przy ul. Gdańskiej, przy torze kolejowym.

Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Ezeimiasta uprasza swych członków oraz poszczególne Cechy o wzięcie gremjalnego udziału w uroczystościach niedzielnych.

— Uroczysty obchód Święta Państwowego w ZPOK. Dnia 12 bm. Centrum ZPOK urządzi w lokalu własnym uroczysty obchód rocznicy odzyskania niepodległości. Ponadto odbędą się obchody w kołach dzielnicowych na Wielkich Bartodziejach, Jacheach, Rupienicy i Małych Bartodziejach. Zarząd ZPOK prosi wszystkie członki o wzięcie udziału w uroczystościach.

— Polski Zbór Ewangelicki. Z okazji święta niepodległości odbędzie się uroczyste nabożeństwo o godz. 8,30 w kościele przy ul. Poznańskiej 25.

— XVI Harc. Druż. Żeglarska komunikuje, iż wieczorek „Szesnastki” odbędzie się dn. 16 bm. o godz. 17 w sali „Pod Lwem”.

— Five o'clock w kawiarni „Europa”. W niedzielę, dnia 11 bm. urządzi „Europa” five o'clock familijny uroczysty powiększonym programem występów artystycznych. Między innymi znany humorysta p. J. Raszek duet Negresco oraz balet „Dorion”. Jako atrak-

cja występy akrobatyczne młodocianych artystów tria Polux, budzące podziw i zachwyty u publiczności. Zespół muzyczny powiększony. Początek o godz. 17. Po programie dancing do rana.

— Oddz. Caritas otrzymał dla biednych z firmy Hausler (ul. Mostowa) 12 i pół kg maki od nieznannej klientki, zaco wyraża tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!” Kto następny?

— Przypominamy o otwarciu wystawy

„Żołnierz w ciele”, które nastąpi w niedzielę o godz. 13 w Muzeum Miejskiem.

— „Five o'clock Polskiego Białego Krzyża”. Na zbliżenie „Tygodnia P. B. K. odbędzie się w dniu 11 bm. w sali malinowej hotelu „Pod Cieniem” dancing towarzyski na cele P. B. K.

Nie zechciecie na nim zapewne licznego grona przyjaciel P. B. K.

— Polski Biały Krzyż prosi wszystkich przyjaciół żołnierza o wzięcie udziału w zbiórce ulicznej w dniu 11 listopada br. Odbiór puszek w niedzielę o godz. 9,30 w Starostwie, ul. Słowackiego 7.

— Praktyczny polski gość w sali 11 odbędzie się w Sali Pokazowej (budynki Dyr. Czerw. wjeżdża od podwórza) nie dnia 10 bm. — jak pisać poprzednio — lecz w poniedziałek, dnia 12 bm. o godz. 17-tej.

Jak wygląda budżet Bydgoszczy za ub. rok

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej, które odbyło się przy wyjątkowo licznych udziałach naszych „ojców” ub. czwartku — rozpoczęło się od wprowadzenia w urząd nowego radnego p. mec. dr. Jasuńskiego, w miejsce zmarłego śp. Sokółowskiego. Po tej formalnej czynności — p. prezydent Barciszewski ustąpił z fotelu przewodniczącego Rady, a to ze względu na drugi punkt obrad przewidujący zamknięcie rachunkowe za rok 1933/34. W myśl regulaminu obrad na przewodniczącego powołano jednego z radnych, a to p. Faustyniaka.

Z kolei wiceprezes komisji rewizyjnej radny inż. Mioczkowski zreferował w zastępstwie prezesa komisji radnego Górskiego sprawozdanie rachunkowe, przedstawiając jednocześnie usprawiedliwienie Zarządu Miejskiego co do powstania niedoboru. Budżet miasta za miniony rok gospodarczy zanika się deficytem 642,978 zł. Dochody przewidziano na sumę ponad 19 i pół miliona złotych, gdy tymczasem do kas miejskich wpłynęło tylko 14,731,121 zł, przyczem zawiodły głównie sprzedaż m. stwa komunalnego, jak również m. stwa (12) pół miliona nie dopłynęło państwu. Niedobór ten, chociaż wyekwi cyfrowo w praktyce nie przedstawia się groźnie, a Zarząd Miejski żywi nadzieję pokrycia niedoboru drogą oszczędności i pożyczek.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos p. prezydent Barciszewski, wyjaśniając szcze-

gółowej całokształt niedoboru. Deficyt miasta i nie wynosi tylko 334 tys. zł, gdyż pozostała kwota stanowi inwestycje, które w sumie przecież składają się na majątek. Gdyby np. wzięto do rachunku z przebiegiem inwestycji — możnaby zamknąć budżet nadwyżką, jednak tego rodzaju rygorystyczne pojmowanie rzeczy zamieniłoby nasze ważne ośrodki pracy miejskiej w grobowce, przynosząc w efekcie większe straty. Zamknięcie budżetowe przyjęła Rada Miejska do zawiadomości władz państwowych.

W dalszym ciągu obrad radny inż. Kancelerz przedstawił Radzie projekt podatku od gruntów na rzecz gminy, pobieranego drogą dodatku do podatku państwowego w wysokości 50 proc. od opłat państwowych na wyrob trąnków, przetworów wódczanych i spirytusowych, oraz 150 proc. dodatku od opłat pobieranych za sprzedaż tych trąnków.

Poza powyższymi sprawami Rada zatwierdziła koncepcję kredytów budowlanych z krótko- na długoterminowe w kwocie 80 tys. i 40 tys. zaciągniętych w związku z budową mieszkań przy ul. Zwitki i Wigury.

W toku omawiania spraw ogólnych odczytano szereg wniosków, dotyczących m. in. poruszonych już poprzednio kwestji obozu pracy w Bydgoszczy i selekcji bezdomnych w barakach.

Kurs higieniczny dla nauczycielstwa bydgoskich szkół powszechnych

Dnia 7 bm. odbyły się w auli gimnazjum im. Kopernika ostatnie wykłady kursu higieny, urządzanego z inicjatywy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego przez miejscowych lekarzy szkolnych dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Kurs rozpoczął się dnia 16 października w obecności wizytatora higieny p. dra Godyckiego oraz inspektora szkolnego p. Chmury i obejmował 12 wykładów z dziedziny higieny, wygłaszanych przez lekarzy m. Bydgoszczy na następujące tematy: Higiena budynku szkolnego (lekarz miejski p. dr. Nowakowski); Choroby oczu (p. dr. Filipowicz); Higiena skóry i jamy ustnej (p. dr. Mackowiak); Higiena pracy umysłowej (p. dr. Jonscher); Niezakaźne choroby wieku dziecię-

cego (p. dr. Milchert); Walka z chorobami zakaźnymi w szkole (p. dr. Wróblewski); Gimnastyka a wskazania zdrowotne (p. dr. Jonscher); Propaganda higieny przez szkołę (p. dr. Jonscher).

Panom prelegentom, którzy ofiarowali swój czas i zechcieli służyć nauczycielstwu swymi cennymi uwagami z dziedziny higieny, uczestnicy kursu za naszym pośrednictwem składają serdeczne podziękowanie. Niewątpliwie kurs ten pobudził słuchaczy do tem większego zainteresowania się sprawami higieny w szkole z pożytkiem dla dziatwy polskiej, której zdrowie i rozwój fizyczny są podstawą siły i tężyzny Narodu.

Przepił pieniądze sąsiada a potem sfingował napad

Jak wyglądał w istocie „Smiały napad rabunkowy pod Bydgoszczą”

Przed kilku dniami władze bezpieczeństwa w Bydgoszczy powiadomione zostały pośrednio przez jeden z powiatowych posterunków policji, iż w dniu 3 bm. nieznanymi, a niesłychanie groźnymi bandyci dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na powracającego z zakupami z miasta rolnika Michała Zbonik z Trzciewca. Według relacji „ofiary napadu” — trzech napastnicy poturbowali go solidnie, zrabowali mu 42 zł gotówki, posiadanej z tytułu sprzedaży jęczmienia sąsiada rolnika Fryderyka Sznajdera z tej samej wsi. Napadnięty opisał scenę walki z napastnikami tak szcze gółowo i barwnie, iż nie zapominał przy końcu swej relacji dodać, że bandyci... złamali mu bat. Jedno tylko było zastanawiające: Zbonik doniósł o napadzie w dwa dni po rzekomym faksie.

Zwyczajem policji — po zaprotokolowaniu doniesienia, niezależnie od szczegółów przedstawionych przez poszkodowanego — wszczęto śledztwo, ale zato drobniagowe dochodzenia. I tu wyszło sztydo z worka.

Już na wstępie policja ustaliła, iż Zbonik oświadczywszy poszkodowanemu pośrednio Sznajderowi o „napadzie”, obiecał mu jego pieniądze zwrócić później. Zbonik powołał to postanowienie po spowiedzi, u której był

kilka dni po napadzie. A mimo wszystko, na „dobroczyniec” on nie wyglądał. Poza tem okazało się, iż Zbonik będąc w Bydgoszczy, sprzedał jęczmień Sznajdera za 63 zł, oraz 16 zł uzyskał ze sprzedaży swoich produktów. Kilkanaście złotych wpłacił on na polecenie Sznajdera pewnemu mieszkańcowi w mieście. Przed wyjazdem z Bydgoszczy, Zbonik kupił w kilku składach płaszcz dla żony, ubranie dla siebie, buty, czapkę, słoninę itp., przyczem nie zapomniał kupna — jak przystoi — „oblać”. Naturalnie pieniądze wsiały. I to nietylko własne grosze, ale i Sznajdera. Tak wtedy dziwić się nie można, że po dwudniowej medytacji Zbonik wpadł na koncept napadu. — Wywiadowcy bydgoskiej brygady śledczej ustalili nietylko co i gdzie Zbonik kupował, ale wrpót z drobiazgową dokładnością „wylczyli” mu wszelkie wydatki. Równocześnie niemal z prowadzonymi śledztwo działał w Bydgoszczy Zbonik, usiłując zatrzeć ślady swych interesów. Rozumie się, że w obawie przed matactwem Zbonika unieszkodliwiono, przy- mykając go narazie w areszcie.

Zbonik odpowiadać będzie przed sądem za wprowadzenie władzy w błąd, a niezależnie od tego — za sprzeniewierzenie. Swoją drogą, z naszą policją niema żartów.

Komunikat Komendy Garnizonu

W tym roku doroczną uroczystość Święta 11 listopada z Mszą św. połową odbędzie się na dziedzińcu koszar 15 p. a. l. przy ul. Gdańskiej.

Wstęp wolny. Program uroczystości ogłaszony został przez komitet. Całe społeczeństwo bydgoskie i szkoły zapraszam do jaknajliczniejszego udziału w uroczystości Święta Niepodległości wspólnie z wojskiem tuł. Garnizonu.

Komendant Garnizonu Thomme, gen. br.

Ciekawe, co się okaże!

Dyrekcja bydgoskich tramwajów miejskich — dla przekonania się drogą obliczeń ile prądu zużywają nasze elektrowozy, do niektórych motorów wmontowały liczniki. Co się okaże, i czy w wyniku tych doświadczeń potanieją bilety, względnie, czy wypnie na tak upragnioną przez mieszkańców przedmieść rozbudowę sieci tramwajowej — narazie nie wiadomo. Watpliwem natomiast jest, czy bydgoskie elektrowozy okażą się w konsumpcji prądu ekonomiczne, zwłaszcza jeśli się zważy, iż poza zużyciem prądu do ruchu, niemają chyba też „kosztuje” strona... dźwiękowa.

Najprawdopodobnie w związku z temi badaniami, które nie uszły uwadze żywo interesującym się kwestją komunikacyjną miasta mieszkańców — kursuje pogłoska, jakoby linia tramwajowa przez ul. Marszałka Focha miała być zlikwidowana, na to ze względów techniczno-ruchowych.

Bydgoscy zapaśnicy K. S. „Sila” zmierzają się w Warszawie z atletami „IMCY”

W nadechzącą niedzielę, dn. 11 bm. o godz. 9,30 wyjeżdżają do Warszawy na spotkanie towarzyskie bydgoscy amatorzy zapaśnicy członkowie K. S. „Sila”, którzy zmierzają się w stolicy z drużyną jednego z najsilniejszych klubów polskich Y. M. C. A. W skład reprezentacji drużyny bydgoskiej wchodzi: (od wagi koguciej) Dobosz, Kowalski, Perski, Wierciński, Lapiński, Grabowski i Pawłowski. Drużyna warszawska ma w swem gronie trzech mistrzów Polski, oraz dwóch wicemistrzów, to też zawody drużyny bydgoskiej z „YMCią” będą dla zawodników „Sily” niewątpliwie bogatą w doświadczenie próbą sprawności. Jak informuje nas zarząd K. S. „Sila” — drużyna warszawska przybędzie do Bydgoszczy na spotkanie rewanżowe w dn. 2 grudnia b. r.

Zawodnikom naszym, w pierwszym ich w b. sezonie wyjeździe poza Bydgoszcz, życzymy szczerze powodzenia i sukcesów.

Chciała odbić syna z rąk policjanla

Przed pewnym czasem na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy zasiadł 20-letni Jan Tarkowski, który za kradzież węgla skazany został na 3 miesiące aresztu. Na rozprawie obecna była również matka podsadnego, 48-letnia Marta, która w chwili, gdy dwaj policjanci: Ignacy Kanke i Szumandonowski wyprowadzili jej syna do aresztu — podbiegła do wychodzących i rzuciła się z parą solką w ręku na policjantów. Syn, widząc nagłą „interwencję” swej matki — również pokazał pazurki, usiłując zbiec. Na szczęście policjantom udało się uporać z napastniczką i zaprowadzić skazanego do więzienia.

Za czym ten Marta Tarkowska, wraz z odsiadującym karę synem — zasiadła na ławie oskarżonych. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał krewką Tarkowską na 8 miesięcy więzienia, a Janowi T., za groźby, skierowane krytycznego dnia pod adresem policjantów — sąd przedłużył pobyt za kratkami o pół roku.

165
ZŁ
ZA
GOTÓWKE.

BINOFON-Z
2 LAMPOWY OBIORNİK SIECIOWY
Z WYBUDOWANYM GŁOSNIKIEM
DOBRY ODBIÓR KILKUNASTU
STACJY ZAGRANICZNYCH

SPRZEDAŻ
GOTÓWLOWA A RATALNA

BYDGOSZCZ — B. Jazkowski, Gdańska 23,
INOWROCLAW — K. Lewandowski, Rynek 16
i Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne, Warszawa, Grochowska 36.

PŁASZCZE

damskie, męskie, materiały wełniane, ba-
wełniane, jedwabie, przepisowe płaszcze
dla uczennic i uczniów, ubrania, swetry,
bieliznę, galanterię, wełny do robót i poń-
czoch i t. d. w wielkim wyborze poleca

Wojciech Mikołajczyk
Gdynia, ul. Świętojańska
Ceny najniższe! 8564 Ceny najniższe!

Prace nad automatyzacją telefonów bydgoskich

W zrozumieniu postępu techniki, Zarząd Telefonów Bydgoskich przystąpił prawie przed rokiem do przebudowy sieci telefonicznej w Bydgoszczy i zaprowadzenia nowoczesnych aparatów automatycznych.

Do dzieła zabrano się niezwykle energicznie i dzisiaj stoi już przy ul. Pomorskiej nowy dwupiętrowy budynek, w którym mieścić się będą nie tylko biura, ale i automatyczna centrala telefoniczna.

Już od 1 grudnia budynek ten zostanie oddany do użytku. Budowa nowej sieci podziemnej jest obecnie w całej pełni, a kanalizacja do tej sieci ułożona jest już na obszarze całego miasta. W dzielnicy Bielawki przerobiono już całkowicie wszystkie na stół podziemną i abonenci zostali natychmiast do sieci tej włączeni. Starą sieć napowietrzną usunięto wszędzie tam, gdzie nowa sieć została założona.

O ogromie tych prac przeprowadzonych przez Oddział bydgoski Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej

Obniżenie kar za zwłokę oraz odsetek za odroczenie

Min. Skarbu zarządziło ostatnio, że od wszelkich wpłat, uskuteczonych począwszy od dnia 1 października br. na poczet nieodroczonej i nierozłożonej na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, bez względu na czas ich powstania, należy aż do odwołania zarządzenia pobierać obniżone kary za zwłokę w wysokości 12 proc. w stosunku rocznym, licząc od ustawowego terminu płatności.

Od wszelkich wpłat, uskuteczonych począwszy od wyżej wskazanego terminu na poczet odroczonej lub rozłożonej na raty orzeczeniem właściwej władzy skarbowej zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, należy aż do odwołania pobierać odsetki za odroczenie w wysokości 9 proc. w stosunku rocznym, licząc od ustawowego terminu płatności.

M. G. EBERHARDT.

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ

ROZDZIAŁ I.

Przedemną szła w górę perspektywa klatki schodowej; ciemna połyskliwa balustrada i szerokie stopnie wynurzające się z cienia u szczytu kondygnacji, gdzie od biurka promieniał krąg zielonego światła. Schody były stare, stopnie bardzo niskie, szerokie, wyłożone jakimś gumowym chodnikiem, tłumiącym odgłos kroków. Zaczynały się na parterze przepychem orzechowej, rzeźbionej kolumny i szły mocno w górę, wijąc się ostro lecz z godnością, koło przecinających się korytarzy poszcze gólnych pięter, włączając do trzeciego, czyli ostatniego. Wchodząc po nich, otrzymywało się przekrojowy rzut oka na życie całego szpitala, szumiące koło zakrętów ściszoną, lecz wyteżoną ruchliwością.

Za temi schodami kryły się w głębi drugie, wąskie i odrapane, wiodące z parteru do suteren. Z trzeciego piętra zaś żelazne schodki prowadziły na dach. Oprócz schodów była nowoczesna winda, łącząca parter z ostatnim piętrem. Nie lubiłam tej automatycznej wygody, pełnej kontaktów, guziczków, lampek i urządzeń alarmowych na wypadek niebezpieczeństwa: denerwowałam się wstrząsem, jakim sygnalizowała zatrzymanie się na wskazanym piętrze, nim się jeszcze otworzyło złociste drzwi kabiny i, jadąc nią, nie spu-

świadczyć może fakt, że założono ogółem 18 km rur pojemności od jednego do dziewiętnastu otworów. Kabli najrozmaitszych założono przeszło 18 km. Jaki szeroki zakres mają te prace świadczyć może to, że sama robocizna za roboty ziemne już wypłacone wynosiła przeszło 150 tys.

zł, nie licząc budynku i materiału, który był nabywany również w Bydgoszczy. Koszt budowy domu przy ul. Pomorskiej przekroczył kwotę 100 tys. zł.

Automatyzacja nastąpi w końcu lipca względnie w pierwszych dniach sierpnia 1935 r.

F-ma „OPTYNAUT”

PIERWSZY INSTYTUT OPTYCZNY I NAUTYCZNY
GDYNIA, ulica Świętojańska 34 vis a vis kościoła
— — — — — Telefon 1374 — — — — —

POLECA w wielkim wyborze najnowsze modele **okularów**, lornopon, lornetki, termometry **wszelkiego rodzaju** i nowozaprowadzony dział szkła do celów technicznych. Wszelkie szkła do okularów według recepty okulistów w wielkim wyborze na składzie. 8563
Reperację wykonuje natychmiast

Dział szarad i rozrywek umysłowych

ze względów technicznych nie możemy zamieścić w numerze dzisiejszym, za co najmocniej przepraszamy naszych Czytelników. Zamieścimy go w następnym numerze niedzielnym, w znacznie powiększonej objętości.

Redakcja

Programy radiowe

NIEDZIELA, DNIA 11 LISTOPADA 1934 R.

8.40 Sygnał czasu i piosnka „Kiedy ranne wstają zorze”. 8.47 Gimnastyka, 9.10 Dziennik poranny, 8.43—8.47, 9.02—9.10, 9.20—9.25 Muzyka poranna (płyty), 9.25 Chwilka pań domu, 9.30 Zapowiedź programu ze Lwowa, 9.45 Transm. Nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. Kazanie na uroczystość Święta Niepodległości wygł. ks. prałat dr. T. Jachimowski, 10.40—11.57 Muzyka popularna (płyty). W przerwie transmisje z pola Mokotowskiego fragmentów rewii wojskowej w dniu Święta Narodowego w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Wiadom. meteor. 12.05 Przegląd teatr. 12.15—13.00 i 13.15—14.00 Poranek muzyczny z Konserwatu. Warsz. Wyk.: Ork. filh. pod dyr. M. Mierzejewskiego i J. Czapliski (baryton). W przerwie ok. 13.00 „11-ty listopada w Mińsku-Mazowieckim” — wygł. red. St. Poraj. 14.00 Polska muzyka popularna (płyty). 15.00 Pogad. rolnicza ze Lwowa. 15.15 Młynarski: a) Piosnka o Komendancie (J. Popławski), b) Ma-

zur (J. Dubiska) (płyty), 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych” — wygł. p. St. Prus-Wisniewski, 15.35 Marsze wojskowe (płyty), 15.45 „Wielka przygoda w małej wiosce” — wygł. red. F. Gwiżdż (Feljton wjejski), 16.00 „Marsz ochotników” — fragm. z powieści „Dni listopadowe” Z. Kisielewskiego, 15.35—15.45 Marsze wojskowe polskie (płyty), 16.20 „Zwycięscy wodzowie” — Śpiewy historyczne w wyk. Chóru męskiego „Bard” pod dyr. Fr. Rylinga z udziałem solisty i W. Mattauschówny (fort.). Tr. ze Lwowa, 16.45 „My wczoraj — wydział”, opowiadanie J. Stępowskiego (dla dzieci starszych), 17.00 Muzyka do tańca w wyk. Kapeli ludowej Dziełzanowska i Suchockiego z przyspiewkami (wodzirej — A. Bogucki). Namysłowski: „Wasal” — mazur, 17.50 „Pilsudski wśród swoich ludzi” (o książce Koytza) — mówi będzie p. K. Koźmiński. („Książka i wiedza”), 18.00 „Teatr Wyobraźni” nadaje słuchowisko p. t. „Zręczność i przekora” pg Al. Frydry. 18.45 Odczyt ze Lwowa, 19.00—19.15 Pieśń polskie w wyk. W. Wermińskiej. Przy fort. prof. L. Urstein, 19.15—19.45 Dwie „Polonje”, pierwiastki polskie w muzyce obcej. Koncert w

wyk. ork. symf. pod dyr. J. Ozimińskiego, 1) R. Wagner: Uwert. „Polonja”, 2) Elgar: „Polonia”. 19.45 Program na dz. nast. 19.50 Pogadanka aktualna, 20.00 Koncert muzyki polskiej. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. T. Mazurkiewicza i H. Sztompka (fortep.), 20.45 Dzień wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali” ze Lwowa, 21.45 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 „Skrzynka pocztowa techniczna” — omówi red. W. Frenkiel, 22.15 Koncert reklamowy 22.30—23.00 Artyści polscy zagranicą (płyty), 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej, 23.05—23.30 D. c. audycji p. t. „Artyści polscy zagranicą” (płyty).

PONIEDZIAŁEK, DN. 12 LISTOPADA 1934 r.

Radjostacja warszawska

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dz. por.; 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50—8.00 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astron.; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteorol.; 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej; 12.10 Koncert ze Lwowa; 13.00 Dziennik południowy; 13.05—13.30 Słynne basy (płyty); 15.30 Wiadom. o ekspozycji polskiej; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Koncert z Poznania; 16.15 Piosenki w wyk. T. Faliszewskiego i chóru Juranda (płyty); 16.45 Niemiecki ze Lwowa; 17.00 Recital śpiewaczy z Poznania; 17.25 „Skrzynka pocztowa” — omówi dr. M. Stępowski; 17.35 Utwory polskie w wyk. E. Umińskiej (skrz.) i Z. Dygata (fortep.) (płyty); 17.50 „Sztuczne jezioro w Reźnowie na Dunajcu” — wygł. inż. Wł. Kollis; 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — omówi inż. W. Tarkowski; 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”; 18.15 Muzyka lekka z kawiarni „Adria”; 18.45 „Mały Ziuk” — opowiadanie dla dzieci starszych — wygł. T. M. Nittman; 19.00 Audycja strzelecka; 19.25 Chwilka lotnicza; 19.30 „Dzień w Chicago” — wygł. p. St. Gąsiorowski (feljton); 19.45 Program na dz. nast.; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i J. Zyrski (fortep.); 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”; 21.00 Koncert wieczorny. Wyk.: Ork. Symf. P. R. pod dyr. W. Biedniewicza i D. Smirnow (tenor). Przy fort. prof. L. Urstein; 21.45 „Na Syberji” (z cyklu „Józef Pilsudski w pracy konspiracyjnej”) — wygł. p. Wł. Pobóg-Malinowski; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Lekcja tarica pod kierunkiem p. L. Wajszculta; 22.35 Muzyka taneczna z danc. „Adria”; 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej; 23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej z danc. „Adria”.

RYGAWAR

GUM?

TAKICH DOTĄD NIE BYŁO

Kiedy Piotr Melady, jak wiadomo, głowa Zakładów Chemicznych Melady, wnuk założyciela szpitala i prezes szpitalnej rady nadzorczej, przybył w lipcu do nas, jako pacjent doktora Harrigana i zażądał, żebym ja, Sara Keate, wzięła go pod swoją opiekę, ułokowano go na moim oddziale. Zresztą w każdym wypadku byłby przyszedł na ten oddział. Jako, że chodziło o Piotra Melady'ego, dopuszczono do pewnego rozluźnienia dyscypliny szpitalnej i obojęcia regulaminu. Dr. Kunce wydał zarządzenia, Nancy Page objęła za siebie moje funkcje pod moim nadzorem, a ja przesłałam pod rozkaz Piotra Melady'ego.

Dziwna fatalność zdarzyła, że jednocześnie przybyła do naszego szpitala jego córka Dione Melady (zameżna za stryjeczno-stryjeczynym bratem, w celu, jak głosiła plotkarska fama, utrwalenia nazwiska i fortuny). Fatalność i ostre porażenie słoneczne.

Ta sama fatalność w związku z niechęcią do przestrzegania przepisów ruchu, spowodowała do pokoju obok Piotra Inę Harrigan, ze złamaną prawą ręką i wybitym zębem. Nawiasem mówiąc miała śliczne zęby. Packard, długi roadster, świeżo nabyty, zabrano do garażu celem gruntownej reperacji. Ina miała na ciele parę nieokreślonych blizn dawniejszego pochodzenia, ale to nie ma nic do rzeczy. Dr. Harrigan sływał z gwałtownego usposobienia, a zwłaszcza nie tolerował wybryków dużo młodszej żony.

A więc była cicha, upalna noc lipco-

wa. We wschodnim skrzydle rezydowali Piotr i Dione Melady i Ina Harrigan. Lillian Ash doglądała rekonwalescenta potyfusowego w pokoju nawprost Iny, a Courtney Melady, mąż i zarazem kuzyn Diony, jegomość znany z niezbyt dobrej opinii, kręcił się po korytarzu, zaglądając to do żony, to do teścia. Jego zimne, zmęczone oczy zdawały się patrzeć jednakowo obojętnie na świat, szpital i prywatne sprawy.

Już cały dzień był duszny i dziwnie parny, najgorszy z kilku dni niesłychanych upałów, jakie spadły na miasto. Termometry szły pośpiesznie w górę, do szpitala zwożono ofiary porażenia słonecznego, a my, pielęgniarki, ledwieśmy panowały nad strasznie rozstrojonymi nerwami. Dwa pierwsze dni były jeszcze znosne, zato trzeci, wtorek, siódmego lipca, przyniósł z sobą niezwykle nastroj psychicznego rozprężenia. W samem powietrzu czuć było niepokój. W ciągu dnia zaszło sporo drobnych wypadków: upuszczano termometry, rozlewano lekarstwa, irytowano się z powodu przeciekających worków od lodu. Nancy posprzeczała się z panną Ash o jakieś zawieruszone przecieradła, a dr. Kunce warczał dokuczliwie na wszystkich. Ja zmagalam się od rana z bólem głowy. Pomimo, że dochodziła już dziewiąta wieczorem, upał nie osłabił i w długich korytarzach i wysokich pokojach stało nieruchome, parne powietrze, nieporuszone najłżejszym orzechowym powiewem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

BACON EXPORT GNIEZNO SP. AKC.

BACON EXPORT CHOJNICE Sp. z o. p.

DYREKCJA i BIURO GŁÓWNE BYDGOSZCZ

TEL. 2257 — 1679 — 2312 — 276

859a

Produkcja i eksport bekonów, przetworów mięsnych, szynek w puszkach, konserw, drobiu.  Zakup i eksport jaj.  Rafinerja smalcu.

Fabryki: BYDGOSZCZ, GNIEZNO, GRODZISK, TCZEW, CHOJNICE, SKALMIERZYCE, ŁUCK.

 Reprezentacje w krajach europejskich i zamorskich 

„EUROPA“ Bydgoszcz, Gdańska 10

w niedzielę 11 bm. o godz. 17-tej

FIVE O'CLOCK FAMILIJNY

urozmaicony powiększonym programem występów artystycznych na czele znany 8602
HUMORYSTA J. RASSEK.
DANCING DORANA

Roboty

DRUKARSKIE

wszelkiego rodzaju

DRUKARNIA NAKŁADOWA

8666 B-cia Zielony
Gdańsk, Hundegasse 109. Tel. 27979

Specyfikiki ziołowe

OSKARA WOJNOWSKIEGO

Ziolo przeciwko cierpieniom przewodu pokarmowego—znak słowny „Urotan“
Ziolo przeciwko wymiotom, oraz atonii kiszki — znak słowny „Gara“
Ziolo przeciwko chorobom płucnym i blednicy — znak słowny „Elmizan“
Ziolo przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischia-
sowi znak słowny „Artrohn“
Ziolo przeciwko cierpieniom skrofulicznym znak słowny „Tizen“
Ziolo przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji—znak słowny „Epilobin“
Ziolo przeciwko chorobom nerek i pęcherza znak słowny „Urotan“
Ziolo przeciwko cierpieniom narządów trawienia i wą-
troby znak słowny „Chogal“
Kąpiele siarkowo-roślinne znak słowny „Sulfobal“

Są do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

8536 BROSZURKI INFORMACYJNE Oskara Wojnowskiego
o specyfikach ziołowych wysyła bezpłatnie

Oskar Wojnowski, WARSZAWA ul. Hortensja 3 m. 4.

Polska Piekarnia

pod firmą Wiener Bäckerei

Gdańsk, Pfefferstadt 41.

Wrzeszcz, Kasztanienweg 5 a

Poleca swoje znakomite wyroby wchodzące w zakres piekarstwa i cukiernictwa, na żądanie dostawa do domu. 9665

R. H. A. 2191.

8613
W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A“ pod nr. 2191 wpisano w dniu 15 września 1934 r. firmę „FILET“ Fabryka siatek rybackich i firankowych Michał Szajnik i Ska Bydgoszcz. Właścicielami firmy są: Jerzy Künstlinger kupiec w Katowicach, Michał Szajnik przemysłowiec w Bydgoszczy, Kasriel Bloch kupiec w Gdańsku. Firma jest jawną spółką handlową. Spółka rozpoczęła działalność z dniem 1 lipca 1934 r. Do zastępowania spółki jest upoważniony Jerzy Künstlinger łącznie z Michałem Szajnikiem lub Kasrielem Blochem. Zl. 1374-8 Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

GIESSCHE

SPÓŁKA AKCYJNA

BIURO SPRZEDAŻY:

Bydgoszcz, ul. Gdańska 16, telef. 668—720

8598

WĘGIEL - KOKS - BRYKIETY - DRZEWO

Benzynę samochodową 8596

B. V. Benzol hutniczy

Dynamin pr. zastrzeż.

mieszankę benzynową

wazelkie oleje i tłuszcze techniczne

poleca

Hurtownia Olejów Mineralnych

Bronisław Zamiara

Bydgoszcz, ul. Artyleryjska 7.

Telefon 1478

— Obsługa skora, rzetelna i fachowa —

Stacja benzynowa: Bydgoszcz, Gdańska 41

Pravdziwego zadowolenia

dozna każda Pani kupując materiały na

suknie-plaszczki-komplety

w specjalnym Magazynie Bławatów

W. Kotliński, Toruń Szeroka 23

ponieważ:

1. wybór jest imponujący
2. nowości nadechodzą codziennie
3. ceny są umiarkowane i konkurencyjne.
4. obsługa jest rzetelna i fachowa.

Przyjmuję asygnaty „Kredyt - Kupiecki“.

8632

FUTRA

damskie i męskie oraz błamy i skórki

NAJTANIEJ

w reprezentacji największej wytwórni futer w Wilnie

Skład Futer L. Presman

Gdynia, ul. Świętojańska 63 I ptr.

Hotel „Królewski Dwór“

Grudziądz, Rynek 3/4

W sobotę, dnia 10 bm. 8609

„Wielki Dancing Familijny“

Wstęp wolny! Wstęp wolny!

Orkiestra pod batutą kapelmistrza p. D. Łopatowskiego

Bar pod „Dzikim“

Plac 23 Stycznia 15

— Wydaje dobre obiady z trzech dań po 1.25 zł. —

R. H. A. 1701.

8614

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A“ pod nr. 1701 przy firmie Stanisław Szukalski wpisano w dniu 10 kwietnia 1934 r., że właścicielami firmy są Zofja Szukalska kupiec w Bydgoszczy i Maksymilian Szukalski kupiec z Bydgoszczy jako spadkobiercy po Stanisławie Szukalskim do niepodzielnej wspólności dziedziczenia.

Zl. 1370-8.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

WIELKOPOLSKIE TOWARZYSTWO BUDOWLANE

Spółka Akcyjna „RIKA“ Spółka Akcyjna

Bydgoszcz, ul. Marcinkowskiego 9. Tel. 172.

Przedsiębiorstwo Budowlane i Biuro Inżynierskie

Założone w 1921 roku Założone w 1921 roku

Wykonuje roboty nad i podziemne, betonowe, żelbetonowe, bud. kolei, dróg bitych i mostów oraz wszelkie roboty portowe.

Wykonuję wszelkie roboty ziemne (kanalizacje, budowa dróg i ulic) kładzenie płyt chodnikowych, wjazdowych i kościelnych

Jan Górski

mistrz brukarski

Przedsiębiorstwo Robót Ziemnych

Tczew, Staszycy 2.

8654

DOM BANKOWY

Boris Sokolower

złatwia wszelkie

transakcje bankowe.

Gdańsk, Langer Markt 35

Telefon 26530, 26820

Telegr. adres: „Internat“

8671

R. H. A. 2184.

8619

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A“ pod nr. 2184 wpisano w dniu 12 kwietnia 1934 r. firmę „Browar Obywatelski w Myśliczynie“ Edmund Gwiaździński. Właścicielem firmy jest Edmund Gwiaździński w Myśliczynie pow. Bydgoszcz.

Zl. 1365-8.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 2183.

8615

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A“ pod nr. 2183 wpisano w dniu 10 kwietnia 1934 r. firmę „ENERGJA“ Wytwórnia turebek i kartonów właśc. Bolesław Imbs w Bydgoszczy. Właścicielem firmy jest Bolesław Imbs z Bydgoszczy. Firma prowadzi przedsiębiorstwo sprzedaży turebek i kartonów.

Zl. 1369-8.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. B. 60

8624

W tutejszym rejestrze handlowym oddział „B“ pod nr. 60 wpisano dnia 6 kwietnia 1934 przy firmie A. Dittmann, Tow. z o. p. w Bydgoszczy, że Fryderyk Heidelek wystąpił, oraz że prokura Hermana Gottschalka wygasła.

Zl. 1360-8

Sąd Grodzki

Niniejszem uprzejmie podaję do łaskawej wiadomości Szan. Publiczności, że z dniem 10 b. m. otworzyłem przedsiębiorstwo handlowe pod nazwą

Drogerja Centralna

Gdynia, ul. 10 Lutego 7, telefon 24-06.

Polecam pierwszorzędnej jakości wszelkie artykuły drogeryjne, perfumeryjne, kosmetyczne, farby, lakiery, pokosty i artykuły malarskie. Prosząc o łaskawe poparcie pozostaję

z poważaniem

Franciszek Szyperski

8682

Podziękowanie

Wszystkim krewnym i znajomym, którzy okazali nam tyle dowodów współczucia przez wzięcie udziału w pogrzebie naszego najukochańszego syna, brata, szwagra i wnuka ś. p.

Grzegorza Grajewskiego

w szczególności: przewielebnemu Duchowieństwu, Związkowi Lekarzy Weterynaryjnych oddział Pomorski, Związkowi Rezerwistów, Podoficerom 3 kompanii C. K. M. 65 p. p. Urzędnikom i Personelowi Rzeźni Miejskiej, firmie Sair i Personelowi, dr. Moellerowi, pp. H. B. Moellerom składamy tą drogą serdeczne

Bóg zapłać.

Rodzina Grajewskich

8604

Do akt Nr. Km. 803/33 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. IV Bolesław Borzęcki zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Ign. Paderewskiego 18, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza że: w dniu 12 list. 1934 o godz. 10 m. 30 nie później jednak niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Grudziądzkiej 13 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z maszyny do pisania f. Stoewer, 20 tuz. szczerok do ubrań, 10 tuz. szczerok do ubrań, 1 szafy żelaznej i 2 biurka oszacowanych na łączną sumę zł. 800, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 17 październ. 1934 r.
Komornik (—) Borzęcki

Do akt Nr. Km. 1462/34 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. III zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Chrobrego 6, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza że: w dniu 13. XI. 34 r. o godz. 10 nie później jednak, niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Toruńskiej 89 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z 33 cdm. deszczulek fornierów olszowych oszacowanych na łączną sumę zł. 7700.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 8. XI. 34 r.
Komornik (—) Malak

Zlecenie Nr. 345-8-K.

Przetarg przymusowy.

Dnia 13 b. m. o godz. 12-tej w poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 1 fortepian [Sommerfeld], oszacowany na łączną sumę 1000 zł. Zbiórka licytantów w Chelmży przy rynku.

Rep. 538-542-279-544/34 i 2325/33.
Chelmża, dnia 8 listopada 1934 r.
(—) Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Chelmży.

1759/34

Przetarg.

13 listopada godzina 11 sprzedaje ul. Św. Ducha we Firmie Leiser przymusowym przetargiem za gotówkę: urządzenia składu, 2 wagi, kasę ogniową, biurko, warsztat powroźniczy.

(—) Brunon Duplicki, Komornik sądowy.

Rep. 1626/34.

Przetarg przymusowy

Dnia 13 b. m. o godz. 9-tej przed poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 1 samochód osobowy „Ford“ oszacowany na łączną sumę 2.500 zł, zbiórka licytantów w Chelmży ul. 21 Stycznia nr. 7.

Chelmża, dnia 8 listopada 1934 r.
(—) Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Chelmży.

Do akt. Nr. Km. 1643/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. IV Bolesław Borzęcki zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Ign. Paderewskiego 18, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza że: w dniu 12 listopada 1934 r. o godz. 10 m. 30 nie później jednak niż w dwie godziny, w Bydgoszczy, przy ul. Poznańskiej 21 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składająca się z maszyny do pisania firmy Remington, biurka dębowego, bufetu dębowego, patefonu oszacowanych na łączną sumę 1400 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 18 października 1934 r.
Zl. 343-8-K. Komornik: (—) Borzęcki.

Sygn. akt: Km. V. 706/34.

OBWIESZCZENIE

o przymusowej licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego V i IX rewiru w Bydgoszczy, Stefan Jaroszyński, urzędujący w Bydgoszczy przy ul. Zduny nr. 1 na zasadzie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 11 grudnia 1934 r. o godz. 12-jej odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 4, przymusowa licytacja nieruchomości, położonej w gminie Trzyczyn powiat Bydgoszcz, przeznaczonej na prowadzenie gospodarstwa rolnego, własność stanowiącej Antoniego Gordona z Trzyczyna pow. Bydgoszcz, zapisanej w księdze wieczystej Trzyczyn tom I, IV i V wykaz I, 2, 73 i 101, a składającej się z domu mieszkalnego, zabudowań gospodarczych oraz roli o ogólnej powierzchni 8 ha 33 a 90 mtr. kw.

Księgę wieczystą przechowuje Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 14.500.— zł, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od zł. 10.875.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości zł. 1.450.—.

Rekojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 4.

Jednocześnie wzywa się organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Bydgoszcz, dnia 26 października 1934 r.
(—) Jaroszyński, Komornik.

Zakład rytowniczy

szyldy emalowane



Dla urzędów i wojska specjalny rabat

UFA-PALAST

Gdańsk, Elisabethkirchengasse 2. — Tel. 246 00.
Paula Wessely
w nowym czołowym filmie Europy

Tak skończyła się miłość

z WILLY FORST — GUSTAV GRUNDGENS. Reżyserja: KAROL HARTL — Muzyka: FRANC. GROTHE.

Wzruszająca tragedia miłosa młodej księżniczki austriackiej, która zmuszona została ze względów politycznych do poślubienia Napoleona. Głęboka wstrząsająca tragedia przewija się na ekranie. Willy Forst kreuje tu poraż pierwszy rolę pełnej tragedji. Paula Wessely, jako arcyksiężniczka Marja Louise stworzyła i tym razem kreację mistrzowską, która nieustępuje kreacji stworzonej „Maskaradzie”.

Jako dodatek najnowszy tygodnik dźwiękowy UFV.

Początek w dni powszednie o 4, 6, 15 i 8.30. W niedzielę 3, 5, 7, 9.

PETOW SKŁADNICA

POLSKIE TOW. WĘGLOWE

Sp. z odp.

Bydgoszcz, Raclawicka 14, telefon 378

8593

Przedstawicielstwo

Polskich Kopalń

Skarbowych na

poleca

Górnym Śląsku

węgiel i koks

w najprzedniejszej jakości

Do akt Nr. Km. 1289/34 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. III zamieszkały w Bydgoszczy ul. Chrobrego 6, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza, że: w dniu 12, 11. 1934 r. w Bydgoszczy, przy ul. Zbożowy Rynek 10 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z 1 kuter oszacowanych na łączną sumę zł. 2200, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 8. XI. 1934 r.
Komornik (—) Malak.

Sygnatura: 4452/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru Wojciech Janowski mający kancelarię w Grudziądzu ul. Legionów Nr. 15 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 listopada 1934 r. o godz. 10-jej w Grudziądzu ul. Chelmińska Nr. 30 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Franciszka i Melanji Lipińskich składających się z 1 pianina firmy „Sommerfeld“ oszacowanych na łączną sumę zł. 800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 8 listopada 1934 r.
(—) W. Janowski, komornik

8603

8651

Wysmukłość



8667

Sygn. akt: Km. V. 644/34.

OBWIESZCZENIE

o przymusowej licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego V i IX rewiru w Bydgoszczy Stefan Jaroszyński, urzędujący w Bydgoszczy, przy ul. Zduny nr. 1, na zasadzie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 11 grudnia 1934 r. o godz. 11-tej odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 4, przymusowa licytacja nieruchomości, położonej w Sołcu Kujawskim pow. Bydgoszcz przy Rynku zapisanej w księdze wieczystej Sołec Kujawski tom IX wykaz L. 249, własność stanowiącej kupca Reinholda Rygola z Bydgoszczy, Petersona nr. 8, przeznaczonej na dom mieszkalny z podwórkiem o powierzchni 4 a 56 mtr. kw. Księgę wieczystą przechowana zostaje w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 43.120.— zł, sprzedaż zaś odbędzie się od ceny wywołania t. j. od zł. 32.340.—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości 4.312.— zł.

Rekojmię należy złożyć w gotówkę albo w papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji oraz przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, o ile osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 4.

Jednocześnie wzywa się organy władzy publicznej i instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych, aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły zestawienie podatków i innych danin publicznych, należnych po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Bydgoszcz, dnia 23 października 1934 r.
(—) Jaroszyński, Komornik.

Sygnatura: 1021/34

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Chelmży Franciszek Gramowski, mający kancelarię w Chelmży ul. Dworcowa nr. 8 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 grudnia 1934 r. o godz. 10.30 przed poł. w Sądzie Grodzkim w Chelmży pokój nr. 9 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika firmy „Fama“ T. z o. p. fabryka maszyn i narzędzi w Chelmży dział. przez zarząd 1) Janowi Perschekemu z Chelmży, 2) Aleksandrowi Muszyńskiemu w Bydgoszczy i 3) Janowi Rysiovi w Bydgoszczy nieruchomości: Chelmża tom XXX, karta 645 składająca się z drogi stanowiącej obecnie ulicę Piotra Skargi oraz z czterech parcel o łącznym obszarze 1 ha, 10 ar 0,6 mtr. kw. — czysty dochód talarów 6,78, nadające się na cele budowlane oraz Chelmża tom 42 karta 802 składająca się z fabryki maszyn, podwórza i roli o obszarze 50,19 ar. — czysty dochód talarów 2,42. Księgi hipoteczne (gruntowe) znajdują się w Sądzie Grodzkim w Chelmży.

Nieruchomości oszacowane zostały na sumę 25.775.— zł, cena zaś wywołania wynosi 19.331,25 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości 2.577,50 zł.

Rekojmię należy złożyć w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-jej do 18-jej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Chelmży, ul. Sądowa nr. 2, sala nr. 7.

Oferty na nabycie nieruchomości zostaną uwzględnione tylko tych licytantów, którzy przedłożą w terminie licytacyjnym zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego wzgl. odmiennej władzy administracyjnej na nabycie i przewłaszczenie nieruchomości.

Chelmża, dnia 5 listopada 1934 r.
(—) Gramowski, Komornik Sądu Grodzkiego.



2 pokojowe

mieszkanie, od zaraz do wynajęcia. Toruń, ul. Projektowana, obok Koszarowej Kosiński. 8499

JUPY

ubrania płaszcze, bluzy robotcze, spodnie kupisz najtaniej w firmie

E. MELERSKI

Toruń, Szewska 12, dom p. Araczewskiego Wielki wybór czapek.

8637

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TŁUSZCZOWEGO I OLEJARSKIEGO

„UNION“ S. A. GDYNIA

Wyrób tłuszczów i olejów roślinnych z surowca egzotycznego, zamorskiego i krajowego, jak to:
palmowego, kokosowego, sezamowego, rzepakowego, lnianego, arachidowego oraz pokostu

8565

Eksport makuchów

Adres dla listów: Gdynia, skrzynka poczt. 125.
Adres dla przesyłek wagonowych: Gdynia-Port,
Centralny, bocznicą własną.
Adres dla depesz: Olejarnia Gdynia.

Telefon: Centrala 2941

WYROBY



„DAFA“

niedoścignione

zarówno pod
względem ga-
tunku jak i cen

REPARACJE

wszelkich fabry-
katów obcych.

ŁADOWNIA BATERYJ

godziny urzędowania od 8—5

Gdańska Fabryka Akumulatorów

„DAFA“

Gdańsk-Wrzeszcz, telefon 41976.

Medal srebrny

Ponad 42 lata doświadczenia, z tego 27 lat w pier-
wszorządnych zakładach w Niemczech. (8558)

Przetarg przymusowy

Dnia 22 listopada 1934 r. o godzinie 11-tej w Sądzie Grodzkim
w Wąbrzeźnie odbędzie się licytacja nieruchomości położonej przy
ulicy Pomorskiej 12.

Przystępujący do przetargu winni złożyć wadium w kwocie
4.500.— złotych. 8585

Cena wywołania wynosi 33.700.— złotych.

Bliższych informacji udzieli Komunalna Kasa Oszczędności
powiatu toruńskiego w Toruniu.



ODGADNIJ?

Z powodu przypadającego w listopadzie jubileuszu naszej firmy, oraz otwarcia działu wysył-
kowego, postanowiliśmy rozdać zupełnie bezpłatnie 20.000 kostiumów damskich, pomiędzy na-
szych klientów, którzy zamówią u nas jeden lub więcej z niżej wymienionych kompletów.
Aby otrzymać bezpłatnie kostium damski, należy rozwiązać niżej podaną szaradę i przesłać
nam w liście trafne rozwiązanie wraz z zamówieniem.

W-r-z-w-a
P-z-a-
K-a-ó-
W-l-o

OBJASNIENIE: Najmiej-
sokreszek należy wsta-
w odpowiednio e litery
tak, aby w rzędach po-
zomych powstały naz-
wy czterech znanych
miast w Polsce.

kotowych doskonałych, 1 parę półgłosek grubych wełnianych, 1 szal wełniany damski i 3 chu-
steczki damskie batystowe.

Tylko za zł. 26,50.

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 metrów, na bieliznę wszelkiego rodzaju firmy I. K. Po-
znańskiego Sp. Akc., 1 parę kolder pikowych na łóżka w eleganckie kwiaty żakardowe, 1 parę
dywanów na ścianę w ładne ikone obrazu, 2 prześcieradła białe i 3 ręczniki białe.
Komplety powyższe wysyłamy za załączeniem pocztowem na listowne zamówienie. Płaci się
przy odbiorze towaru na pocztę, BEZ RYZYKA. Jeżeli towar się nie podoba, zwracamy na-
tychmiast pieniądze. Adresować: Firma J. KALMANOWSKI, Łódź 5, skrz. poczt. 30. Oddział 85.
UWAGA: Korzystając z dobrej okazji, rozwiążcie szaradę, dołączcie do zamówienia, a otrzy-
macie zupełnie bezpłatnie kostium damski, jako wynagrodzenie za rozwiązanie szarady.

5 FLEURS POUDRE FORVIL



WONNY PYŁ PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW

składa się na doskonały puder ro-
ślinny 5 Fleurs, Forvil.
Miażdżony, dobrze przylega, nie szkodzi
cerze, nadając jej świeżość i wdzięk
młodości, a przytem posiada subtelny,
naturalny i trwały zapach kwiatów.

5 FLEURS POUDRE FORVIL

FUTRA CENNIK ZIMOWY 1934/35 rok

Karakuly duży wybór zł. 550.—
Łapki gwarantowane zł. 350.—
Foki piękne, jedwabna podsz. zł. 250.—
Zrebaki z skunksami zł. 200.—
Junaty praktyczne zł. 175.—

WIELKI WYBOR

skórek, blamów wyder, futer piżmowych,
grzbietów i brzuszkowych.

Ze względu na wysoką jakość towaru zwięk-
szamy gwarancję piśmienną na 3 lata i 2
lata bezpłatnie futra przechowujemy. —

KREDYT

dla urzędników państwowych i samorządo-
wych, nauczycieli, kolejarzy, pocztowców,
prac. Banku Polskiego i Gospodarstwa Kra-
jowego bez zaliczki.

RAPAPORT

BYDGOSZCZ Dworcowa 33. 7483

Najtansze źródło zakupu

dla odsprzedawców

szpagatów, przędzy rymarskiej i szwskiej, przędzy
jutowej dla powroźników, płócien jutowych, sienni-
ków, plandek nieprzemakalnych, sznurków do wią-
zania worków oraz wszelkich artykułów jutowych.

„KOJULEN“ Bydgoszcz,
ul. Podwałe 12, telefon 397. 8323

LEONARD ANDERS Toruń, ulica Sw. Ducha 14

Konto: P.K.O. 202 949. Telefon 707.

Skład artykułów żelaznych i narzędzi

Dostawa wszelkiego rodzaju artykułów do budowy wodociągów i kanalizacji.
Armatura wodna i parowa — Umywalki — Pisuary — Wanny i piece kąpielowe —
Zlewy Syfony — Pompy Ssąco-Tłoczące. 8633

Rury żerowe — Radjatory oraz akcesoria do centralnego ogrzewania
Metal łożyskowy — Mosiądz ciągniony Rury i blachy miedziane i mosiężne
Wentylatory — Kuźnie polowe — Aparaty i przybory do samorodnego spawania
Manometry — Szlifierki i tarcze szlifierskie — Stal narzędziowa i szybkozłona.

WYROBY BETONOWE

8599 rury kanalizacyjne i wszelkie akce-
sorja w zakres kanalizacji wchodzące

POLECA

Fabryka Wyrobów Betonowych „TRI“

BIAŁEBŁOTA, pod Bydgoszczą, telefon 277.

A. Druckenmüller/Danzig

Gesellschaft mit beschränkter Haftung — Telefon 420 51
Wrzeszcz (Langfuhr) ul. Adolfa Hitlera 225. 8557

Hurtownia żelaza i wyrobów żelaznych

Zabawki

Nowoczesne i najrozmaitsze w wielkim wy-
borze, oraz zajmujące gry towarzyskie.

HERMAN THALMANN

Gdańsk, Junkergasse. 8678

„GRAND — HOTEL“

Właśc. Wacław Samborski Tczew,
ul. Marszałka Piłsudskiego, tel. 1007

Całkowita zmiana programu! 8658

♦ nowa doskonała orkiestra ♦
codziennie występy artystyczne.
Bufet obficie zaopatrzonej w rozmaite zakąski.
dobrze pielęgnowane wina, likiery, wódki i piwa.

FUTRA damskie męskie blamy, kurtki, ilaj oraz skórk w wielkim wyborze poleca ten

Warszawski Skład Futer

TORUŃ, Łazienna 28 8582

Wegiel Koks Brykiety Drzewo

w każdej ilości dostarcza w dom
po cenach konkurencyjnych

Herbert Kuhlmann
Tczew, Marszałka Piłsudskiego 11
Telefon 1423

8655

Roman Radziejewski HANDEL DRZEWA

Telefon 1270 Tczew ul. Skarszewska 5a

poleca: 8657

po cenach konkurencyjnych drzewo budowlane,
opalowe, dykty, forniery i wszelkie twarde drzewo.

Włamanie!

Kradzieże i włamania są coraz częstsze. Okres zimowy je ułatwia, o czym świadczy statystyka. Jedyną ochroną przed stratami wskutek kradzieży z włamaniem jest ubezpieczenie, które na dogodnych warunkach i za opłatą minimalnej składki można zawrzeć w naszym czysto-polskim Towarzystwie. Solidna likwidacja szkód, szybka wypłata odszkodowań.

Ubezpieczenia załatwia Oddział w Grudziądzu, ul. 3-go Maja nr. 22.

Poznańsko-Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń Spółka Akcyjna w Poznaniu

Z dnem 5 listopada r. b. zostaje uruchomiona linja autobusowa

INOWROCŁAW-TORUŃ

Odjazd z Torunia do Inowrocławia 8⁰⁰ 12³⁰ 17⁰⁰
Przyjazd do Inowrocławia 9¹⁵ 13⁴⁵ 18¹⁵
Odjazd z Inowrocławia do Torunia 8³⁰ 12⁰⁰ 17⁰⁰
Przyjazd do Torunia 9⁴⁵ 13¹⁵ 18¹⁵

Polaczenia autobusowe w Inowrocławiu na Bydgoszcz, Strzelno, Kruszwice, Piotrków Kujaw, Dąbrowę B.sk. Stanonim.

F-a Komunikacja Autobusowa
Sp. z o. o.

Inowrocław ul. Marsz. J. Piłsudskiego 14, tel. 119.
(siedziba spółki Poznań) 8260.

HURT SKŁAD FUTER DETAL L. PRESMAN W GDYNI

reprezentacja największej wytwórni i składu futer w Wilnie
zostaje PRZENIESIONY w dniu 1-go listopada 1934 roku

na ulicę Świętojańską nr. 63 I. ptr. Telefon 2035
GDZIE ZAPASY w futrach damskich i męskich oraz blamy i skórki
BĘDĄ ZNACZNIE POWIĘKSZONE.

8284 Proszę o łaskawe dalsze poparcie.

KORZYSTNIE PRZEPROWADZKI WYKONUJE



Właściciele majątków i gospodarstw rolnych!

Zawiadamiamy P. T. Interesentów, że zawarliśmy umowę z Naczelna Organizacją Zjednoczonego Rolnictwa i Przemysłu Rolniczego Zach. Polski w Poznaniu na dostawę przepisowych (Min. Opieki Spół. z dnia 24. X. 1933 r.)

skrzynek ratowniczych

po cenach niższych.

Cena skrzynek: skrzynka ratownicza typ A dla gospodarstw do 20 pracowników po zł 32.—
skrzynka ratownicza typ B dla gospodarstw większych po zł 42.—
Porto i opakowanie zł 2,50.

Ceny rozumie się za zaliczką lub za nadesłaniem należności.

Fabryka Chem. Farmaceut. „PARAMO”, Bydgoszcz
ul. Stroma 4. Telefon 2032. 8417

Celem sprzedaży naszych znanych
minogów wiślanych
poszukujemy

zdolnych dobrze zaprowadzonych
Reprezentantów
we wszystkich większych ośrodkach

Danziger Fischcentrale

G. m. b. H.

Gdańsk, Strohdelch 7. 8492

BRONŃ — AMUNICJA

H. KELBER, GDAŃSK,
DOMINIKSWALL 9, TEL. 21992

8561

Najstarszy spec. magazyn broni na miejscu.
Broń, amunicja, puszkarstwo z elektrycznym zapędem. Preparacja zwierząt.

WĘGIEL KOKS BRYKIETY DRZEWO

w każdej ilości
dostarcza

Andrzej Burzyński,

Bydgoszcz, ul. Sienkiewicza 34 — Telefon 20

Restauracja Continental

Gdańsk Bierhuette

vis a vis głównego dworca

ogólnie znana

wykwintna kuchnia — pielęgnowane napoje

świeżo zaprowadzone mocne ciemne piwo

na rodzaj monachijski 7906

mała szklanka 0,25 Gld.

wielka „ 0,35 Gld.

Włażnie obsługi!

Włażnie obsługi!

DLA PANA

Na zimę hardzo modne pała : shetland
marengo, koloru niebieskiego 26,50 guld.
36,50 guld., 48.— guld., 58.— guld.

DLA PANI

Wielki wybór eleganckich pał z futrzonym
kolnierzem w nowym specjalnym wykonaniu
20.— guld., 38.— guld., 48.— guld., 85.— guld.
Wykonanie na miarę. Modne i dobre mater-
jały tanio do nabycia w firmie 8098

Hirschberg@Waldhaus

GDAŃSK, Breitgasse 120

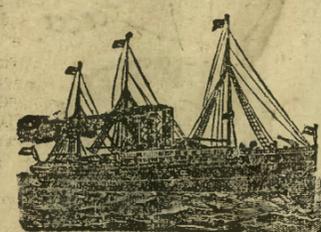
Wykonujemy wszelkie
prace budowlane
(murarskie i ciesielskie)

F-ma Bracia Wilke

Tczew, ulica Zamkowa nr. 13.

Właściciel Maks Wilke

mistrz murarski i ciesielski. 8106



Telegram!

Nadszedł
większy
transport
szelaku

i oddaję

takowy po nader korzystnych cenach jak:
Szelak „Lemon” w gat. prima po zł 4.10 za 1 kilo
„ TN orange „ „ „ 3.70 „
„ TN orange „ II. „ „ 3.55 „
„ biały „ „ „ 3.— „

Przy odbiorze oryg. skrzyń ca. 75 kg. proszę zażądać specjalnej oferty. Wysła się każda dowolna ilość za zaliczeniem.

Import Szelaku „SUROWIEC”

Bydgoszcz, Grudziądzka 27/33, telefon 1458.
8419



Odnaczone na wszechświatowych wystawach

PIANINA i FORTEPIANY

zał. w r. 1873 największej pierwszorzędnej polskiej fabryki

„ARNOLD FIBIGER”
KALISZ, UL. SZOPENA 9 TEL. 263

przedst. TUROSTOWSKA - TORUŃ, św. Ducha 14

Księgarnia Idzikowski, Bydgoszcz

Mimo znacznie niższych cen, sprzedajemy na bardzo dogodnych warunkach. 2401

Meble

wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych
— poleca —

Bydgoski skład mebli
Gdynia 10 lutego 37, Tel. 2047

6440 Fabryka Mebli
właściciel B. SIUDOWSKI
Bydgoszcz, Jasna 11, Tel. 2274.

MARCUS BECKER

GDAŃSK, Hoptengasse 91.
8559 Założono w 1870 roku — Tel. 28383.

MASZYNY — NARZĘDZIA — TRANSMISJE — POMPY

Na nowe otwarcie Na nowe otwarcie
skład delikatesów i towarów kolonialnych

pierwszorzędnej jakości.

Staraniem moim będzie Szan. publiczność pod każdym względem zadowolnić. Upraszam o łaskawe poparcie mego interesu.

S. Mühlstein

GDAŃSK, Breitgasse 117

8386

STRZELCZYKA

Telefon nr. 868. BYDGOSZCZ Pomorska nr. 1.

LIKIERY, WINA oraz znane WINNIAKI

poleca w bogatym wyborze — i owoce południowe.

Polecając się P. T. Publiczności

z poważaniem F. Romanowski

Bydgoszcz, Pomorska nr. 1.

8420

Sicadilly

Bydgoszcz
Marcinkowskiego 4
Telefon nr. 11-02

Silli Ravella

Balet Sajenskiej 6 Girls

na czele ze znanym humorystą CACENDRIEM RASSKIEM.

8421

Nowy zespół muzyczny Konarskiego

Lokal otwarty do rana.

Lokal otwarty do rana

SKŁAD FUTER G. BALICKI

poleca na nadchodzący sezon **FUTRA DAMSKIE i MĘSKIE**
według najnowszych wzorów i modeli
oraz w wielkim wyborze

BLAMY i SKÓRKI

BYDGOSZCZ

Dworcowa 45. tel. 1338

TORUŃ

ul. Zeglarska 29

6190

Bank Cukrownictwa S. A. Oddział w Gdyni

Adres telegraf.: Bacukro Gdynia Skwer Kościuszki 22. Telefon y nr. 28-22 i 28-18.

Złatwia wszelkie czynności bankowe

DOM SPEDYCYJNY „RAWA”

Bydgoszcz Gdynia
ul. Śniadeckich nr. 37 ul. Władysława IV. nr. 22

wykonuje:
wszelkie czynności wchodzą w zakres spedycjonstwa
8594

V N 2/30. Zl. 1533-9
UCHWAŁA. W sprawie upadłości nad majątkiem Aleksandra Iwaszki, Toruń, zwołuje się zebranie wierzycieli 22 listopada 1934 r. o godz. 11 w tut. Sądzie, pokój 43 z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie zarządcy, 2) dodatkowe badanie wierzytelności, 3) sprawa ewent. zastanowienia postępowania dla braku masy i ewent. złożenia sprawozdania i rachunku końcowego, 4) wynagrodzenie zarządcy.
Toruń, dnia 25 października 1934 r. Sąd Grodzki.

W tut. rejestrze handlowym wpisano dnia 26 czerwca 1934 r. przy firmie Przemysł Tuszczowy Copra spółka z ogr. poręką w Toruniu. Firma brzmi teraz: Przemysł Tuszczowy Copra spółka z ograniczoną poręką w Toruniu w likwidacji. Uchwałę Arona vel Adolfa Mazura z Gdańska, który jest jedynym właścicielem wszystkich udziałów spółki — postanowiono likwidację spółki. Likwidatorem jest Chaskiel Mazur z Torunia, ul. Mikołajczyka 18. Zl. 1532-9 Sąd Grodzki w Toruniu.

R. H. A. 1955 8612
W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A” pod nr. 1955 przy firmie Budowa Organów kościelnych i harmonji M. Wybrański i Ska w Bydgoszczy wpisano w dniu 17 września 1934 r., że spółka się rozwiązała i firma wygasła.
Zl. 1375-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 1312. 8611
W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A” pod nr. 1312 przy firmie Metalowa Fabryka Masowej Produkcji „PRODMETAL” Inżynier Aleksander Krzywiec w Bydgoszczy wpisano w dniu 16 kwietnia 1934 r., że p. Pawłowi Kędziorze z Bydgoszczy udzielono prokury łącznej.
Zl. 1376-8 Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 2193. 8630
W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A” pod nr. 2193 wpisano w dniu 19 września 1934 r. firmę Norbert Scheerschmidt Skład Artykułów Technicznych Bydgoszcz. Właścicielem firmy jest Norbert Scheerschmidt z Bydgoszczy.
Zl. 1372-8 Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 641. 8631
W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A” pod nr. 641 przy firmie Erstes Ost-Deutsches Tapetenverstandhaus Johannes Arndt Bydgoszcz wpisano w dniu 19 września 1934 r., że firma wygasła.
Zl. 1373-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. B. 185. 8628
W tutejszym rejestrze handlowym w oddziale „B” pod nr. 185 wpisano pod firmą „Hadroga” Hurtownia i Wytwórnia Artykułów Drogerijnych i Aptekarskich Spółka Akcyjna w Bydgoszczy, że na mocy uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zebrania z dnia 30 grudnia 1933 uchwalono rozwiązanie firmy i jako likwidatora wybrano adwokata Trzeźnińskiego z Bydgoszczy.
Zl. 1356-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 1967. 8629
W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A” pod nr. 1967 przy firmie Marta Sjudzińska właścicielka Anna Bonneberger w Bydgoszczy wpisano w dniu 17 września 1934 r., że firma wygasła.
Zl. 1371-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

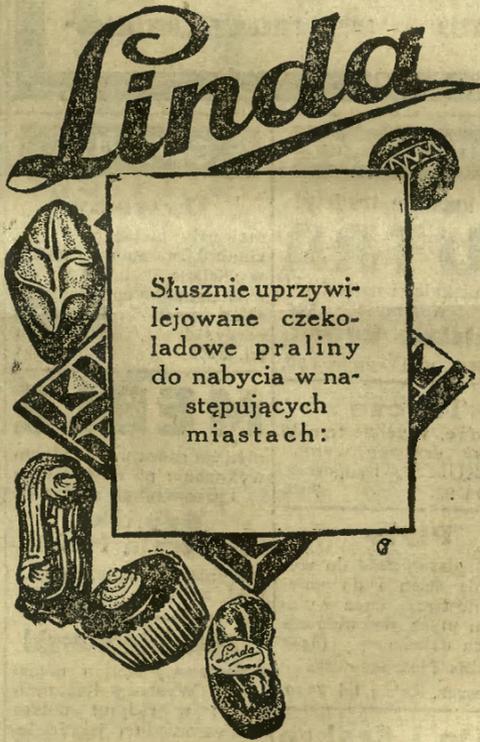
R. H. A. 506. 8626
W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A” pod nr. 506 wpisano w dniu 22 marca 1934 r. przy firmie Wilhelm Weiss co następuje: Firma brzmi obecnie: Wilhelm Weiss właśc. Marja Weiss, Właścicielem firmy jest Marja Weiss kupiec z Bydgoszczy Wełniany Rynek 11. Przejęcie przez spółkę wierzytelności i zobowiązań przedsiębiorstwa, uzasadnionych prowadzeniem interesu, jest wykluczone. Firma brzmiła do tego czasu Wilhelm Weiss.
Zl. 1358-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. B. 161. 8627
W tutejszym rejestrze handlowym oddział „B” pod nr. 161 wpisano w dniu 5 lutego 1934 r. przy firmie Bank Zjednoczonych Ziemi Polskich S. A. w Warszawie, że oddział w Bydgoszczy zlikwidowano.
Zl. 1357-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

Seria koncertowa NATAWIS

	Odbiorniki na 3 zakresy fal: 20-60 250-600 850-2000. Urządzenie do regulacji selektywności zależnie od różnych warunków odbioru. Pentoda końcowa dużej mocy Głośnik elektrodynamiczny	
GZ 136 na sieć prądu zmiennego GS 136 na sieć prądu stałego	<i>W każdym sklepie radiofonowym</i>	GZ 232 odbiornik dwuobwodowy nadzwyczaj selektywny, z sygnalizacją świetlną

Bydgoszcz
Brodnica
Chełmno
Chojnice
Działdowo
Grudziądz
Gniew
Hel
Kartuzy
Kowalewo
Kościerzyna
Koronowo
Pelplin
Podgórz
Starogard
Tczew
Toruń
Wejherowo
Wąbrzeźno



Słusznie uprzywilejowane czekoladowe praliny do nabycia w następujących miastach:

R. H. A. 1342. 8622
Wpisana w tutejszym rejestrze handlowym w dziale „A” pod nr. 1342 firma Gustaw Schlaak przeszła na kupca Eugena Hofmanna kupca z Bydgoszczy, który prowadzi ją pod niezmienioną firmą. Wpisano w rejestrze handlowym dnia 21 marca 1934 r.
Zl. 1362-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 2181. 8623
Sąd Grodzki w Bydgoszczy zawiadamia, że dnia 30 stycznia 1934 r. wpisano przy firmie J. Hirsch Inh, Joseph Hirsch zap. w tut. rejestrze handlowym dział „A” pod nr. 306: Przedsiębiorstwo przeszło na Paulę Hirsch z Dobrzeza pow. bydgoskiego. Firma została zmieniona na: J. Hirsch właśc. Paula Hirsch. Nowa firma została zapisana pod nr. 2181 oddziału „A” tut. rejestru handlowego.
Zl. 1361-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 2188. 8621
W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A” pod nr. 2188 wpisano w dniu 24 kwietnia 1934 r. firmę „Jakob Hoffmann Handel trzody chlewnej w Bydgoszczy. Właścicielem firmy jest Jakob Hoffmann kupiec z Bydgoszczy.
Zl. 1363-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. A. 2128. 8618
W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A” pod nr. 2128 przy firmie P. Bandler i Ska Przedsiębiorstwo Drzewne w Bydgoszczy wpisano w dniu 3 marca 1934 r. że firma brzmi obecnie: „P. Bandler i Ska Przedsiębiorstwo Drzewne w Bydgoszczy”. Dotychczasowy spółnik Bandler Pinkus jest wyłącznym właścicielem firmy. Spółka się rozwiązała.
Zl. 1366-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

CEMENT portlandzk
Wapno hydrauliczne i bud.
Gips dentystyczny i sztuk.
Trzcina sufitowa Kreda
Gwoździe budowlane
Dźwigary, Żelazo
Marmur kruszony
Szamotowe cegły i płyty piek.
Płyty glaz. i posadzk.
Kafle piecowe
Ruszy etc.
SZKŁO okienne
Okna żelazne
Rury kanał.
PAPA, SMOŁA, LEPNIK
KARBOLINEUM, ASFALT
Papa bitumiczna, szara i czerwona
(10 lat gwarancji za trwałość) najtaniej hurtowo i detalicznie
Stanek i Ska
Fabryka Papy Dachowej
Grudziądz, ul. Młyńska 16, wprost Ogrodowej
Telefon 211. 7223

Lekcje tańców
w kółkach zbiorowych i pojedynczo udziela A. Różyńska, Grudziądz, Plac 23
Śtycznia 22. m. 2. (7971)

POLMIN PAŃSTWOWA FABRYKA OLEJÓW MINERALNYCH Oddział w Bydgoszczy.

Biura: ul. Gdańska 32, tel. 174
Składy: ul. Artyleryjska 8.10, tel. 174

Dotarcza 8600
naftę, benzynę, olej gazowy i wszelkie oleje przemysłowe
po cenach konkurencyjnych.

Numer akt: Km VIII. 620/34. 8649
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VIII Antoni Bączynski, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Pomorska nr. 11 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 grudnia 1934 r. o godz. 12 w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy pokój nr. 4 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Franciszka Blocha w Bydgoszczy, Śniadeckich 30 nieruchomości miejskiej oznacz. Bydgoszcz tom 48 wykaz L. 1720 położonej w Bydgoszczy przy ul. Śniadeckich 30 przeznaczonej na dom mieszkalno-handlowy i warsztaty, o obszarze 518 mtr. kw.

Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy.
Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 57.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 42.750,—.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmię w wysokości zł. 5.700,—.

Rekojmię należy złożyć w gotówzinie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny gieldowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Bydgoszczy, ul. Wały Jagiellońskie nr. 2, sala nr. 5. Zl. 342-8-K.
Bydgoszcz, dnia 6 listopada 1934 r.

Komornik: (—) Antoni Bączynski, Bydgoszcz, ul. Pomorska 11.

R. H. B. 378. 8625
Sąd Grodzki w Bydgoszczy zawiadamia, że dnia 21 marca 1934 r. wpisano w tutejszym rejestrze handlowym dział „B” pod nr. 378 otwarcie oddziału w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 160 firmy E. Wedel Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie.
Bydgoszcz, dnia 2 listopada 1934 r.
Zl. 1359-8. Sąd Grodzki.

R. H. A. 976. 8616
W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A” pod nr. 976 przy firmie Gold und Silberwarenfabrik Hermann Kriesele właśc. Henryk Hoffmann wpisano w dniu 21 marca 1934 r., że firma wygasła.
Zl. 1368-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

8. N. 42/28. 8610
W postępowaniu upadłościowym firmy „Polon” Fabryka Lamp Żarowych Spółka Akcyjna w Bydgoszczy, wyznacza się termin do wysłuchania ogółu wierzycieli względem zastanowienia postępowania dla braku masy wystarczającej dla pokrycia kosztów postępowania upadłościowego na dzień 21 listopada 1934 r. o godz. 11 w podpisanym Sądzie pokój nr. 4.
Bydgoszcz, dnia 6 listopada 1934 r.
Zl. 1377-8. Sąd Grodzki.

Pokoik
umeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia. Toruń, ul. Projektowana obok Koszarowej. Kosiński. 8490

Maksymilian KUFFEL
Skład Wyrobów Mięsnych
Tczew, ul. Hallera 15
poleca 8656
wszelkie wyroby mięsne pierwszorzędnej jakości.

Swetry
najtaniej kupisz w Wytwórni Sabiny Szellerowej Toruń, Mostowa 9, II. p. (7860)

Dziś
w sobotę i niedzielę prima flaki i nogi wieprzowe. Kielbasa-kaszanka z kapustą Restauracja Raczyńskiego, Toruń, Różana 1.

Kto w Henko wieczorem bieliznę namoczy,

temu rano pranie łatwo się potoczy

Henko
Henkel'a
Soda do prania

bielenia.
Bez chlorku.

NOWOCZESNY SALON FRYZJERSKI dla Pań i Panów
Specjalność: Trwała ondulacja
Farbowanie włosów - Zabiegi kosmetyczne i t. p.

FLORENTYN KUROWSKI
60AŃSK, Stadtgraben 9, 1 pięt. w hotelu Relenshof 8491

Orzechy włoskie
10.50 zł za pięć kilo, Jądra 22,- zł, za opłatą wysyła. Esgewicz Zaleszczyki, 8439

Matjasu Islandskie

TOWARZYSTWO HANDLOWE

POLISLAND

W GDYNI - PORT RYBACKI - TELEFON 1739 i 2039 - ADRES TELEGRAF. „POLISLAND”

Ceny za maszyny OPEL niższe!
Prosimy wziąć udział w jeździe próbnej nowym OPEM ze sprężyną „OPEL-Synchron”

NOWA MASZYNA OPEL — TO NOWY ŚWIAT!

1,2 ltr., limuzyna	zł. 7.950
Cabriolet — limuzyna	„ 7.950
1,3 ltr., limuzyna 2-drzwiowa	„ 10.250
1,3 ltr., limuzyna 4-drzwiowa z wentyl. bez przewiewu	„ 11.150
2 lit. 6-cylindrowa limuzyna 4-drzwiowa z wentyl. bez przewiewu	„ 12.950
Cabriolet 4-siedzeniowy w specjalnym wykonaniu	„ 13.750

Ceny łącznie z cłem dla Polski.
Generałe Przedstawicielstwo f-y O P E L
Kannenbergs-Automobile 6.m. b. h.
Elisabethwall 8 GDAŃSK tel. 245 30, 245 33

GDANSK

BAZAR MEBLI
(zum Krantor)
Breitgasse 65
Wielki wybór mebli wszelkiego rodzaju.

Mieszkanie
4 pokojowe z wszelkimi wygodami, z ogrodem natychmiast do wynajęcia. Grudziądz, Poniatowskiego 6

Abonament miesięczny
dobre i smaczne obiady
Hotel Kellasa, Grudziądz 8605

BYDGOSZCZ

Nie kupujcie tandety!
FUTRA
najpiękniej i najtaniej wykonuje 595
Stanisław Rudak,
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 70.

GDYNIA

Dywany
materiały meblowe, firany, chodniki, narzuty itp. poleca w wielkim wyborze po cenach najniższych. Specjalny skład dywanów. **Bracia Go-recy Gdynia, Starowiejska 3 tel. 2872.** 8101

Meble niesłychanie tanio
oczywiście od 8670

Fingerhut,
Gdańsk
Milchkannengasse 16.

Nieruchomość
w Grudziądzu składająca się z warsztatu 18 x 9, suchej składnicy na piętrze tej samej wielkości, dwóch ubikacji, biurowych mieszkan dla majstra, garażu, stajni dla 6 koni, spichlerza, szalasu, obszernego podwórza, także willi siedmio pokojowej z ogródkiem od zaraz na sprzedaż lub do wdzierżawienia. Zgłoszenia uprasza się kierować „Dzień Grudziądzki” pod 1557. 8357

Tarcze
zapędowe, wszelkie trzonki masowe drzewne wyroby „HERKULES” Bydgoszcz, Telefon 93. 7626

Płyty
(filizy) glazurowane do wykładania ścian i do posadzek dostarcza wraz z ułożeniem przez wykwalifikowanych układaczy (8448)
Feliks Pietraszewski
Bydgoszcz, Reja 4, tel. 2229.

MEBLE
różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Gdyńska Centrala Mebli
Gdynia, Starowiejska 40, telef. 2625. 7127

R. H. A. 2096, 8617
W tutejszym rejestrze handlowym oddział „A” pod nr. 2096 przy firmie Trykotaż własc. Paapke i Lange w Bydgoszczy wpisano w dniu 21 marca 1934 r., że spółka się rozwiązała i firma wygasła.
Zł. 1367-8. Sąd Grodzki w Bydgoszczy.

R. H. B. 159, 8620
W tutejszym rejestrze handlowym oddział „B” pod nr. 159 wpisano dnia 13 września 1934 r. przy firmie Ludwik Kollwitz Spółka z ograniczoną poręką w Bydgoszczy, że niezamężnej Ernje Hedtke z Bydgoszczy udzielono prokury, oraz że Karol Jarnatowski został ze stanowiska kierownika odwołany. Jako trzeciego członka zarządu powołano kupca Kazimierza Brychezyńskiego z Poznania.
Bydgoszcz, dnia 2 listopada 1934 r.
Zł. 1364-8. Sąd Grodzki.

Hurtowy skład zabawek i galanterji
od 20 lat na miejscu zawsze zaopatrzone wielkim wyborem najrozmaitszych zabawek NOWOCZESNYCH
Ceny bardzo przystępne
H. JAKUBOWICZ
Gdańsk.
Münchengasse 18.

Dywany
chodniki, ceraty, linoleum, plandeki, pokrycia meblowe w największym wyborze.
Ceny niskie.
Otto Kahrau, Grudziądz, Sienkiewicza 16. 8358

Złoto i Srebro
jako też wszelkie stare monety srebrne kupujcie stale
B. GRAWUNDER
Bydgoszcz — Dworcowa 57 (7875) Telefon 1698

Zakład tapicerski
(nagrodzony złotym medalem I. Wystawy Rzemieślniczej w Gdyni) poleca pierwszorządnej jakości leszanki, tapczany, kanapy, fotele, materace i t. d.
E. Ruciński, Gdynia,
ul. Świętojańska 103. 7553

Dykty
wszelkich rozmiarów po cenach ściśle fabrycznych poleca Polskadykta Gdynia, ul. Starowiejska 35 róg 3 Małja tel. 10-68, 8281

Poszukuję
pożyczki 15.000,— zł na I. hipotekę, na nieruchomości z przedsięwzięciem, położoną w mieście na Pomorzcu, wartości 40.000,— zł. Procent według umowy. Zgłoszenia proszę kierować do Administracji „Dnia Teczewskiego” Teczew, pod hipotekę. 8525

Okazja
Auto ciężarowe 1 1/2 ton „Ford” typ 1929 na chodzie do sprzedania tanio. Wład. domość, Gdynia garaż Szandacha Nr. 3 od 9:11, lub tel. 2057. 8389

Meble
W solidnym wykonaniu poleca najkorzystniej
O. KAHRAU Grudziądz, Sienkiewicza 16. 8359

Meble
egzotycznych formierów oraz meble pojedyncze w pierwszorzędnym wykonaniu po bardzo przystępnych cenach, jak i wszelkie prace wchodzące w zakres stolarsstwa poleca
Stanisław Adamowicz
Grudziądz, Toruńska 12. Całkowite urządzenie mieszkaniowe. 7224

GRUDZIĄDZ

Cygara
papierosy oraz różne tytoły sprzedaje przy ul. szkolnej nr. 1, w Grudziądzu (dawniej Władysław Kulerski). O łaskawym poszerzeniu proszę W. Szutkowski, Grudziądz. 8607

Kupujcie aparaty radiowe
tylko w firmach

S. Beresin & Co
Gdańsk, Langgasse 19.
Tel. 21010

J. Beresin & Co
Gdańsk - Wrzeszcz (Langgrub)
ul. Adolfa Rittlera 44 Tel. 41950

Najtańsze źródło zakupu!
Największy wybór!
Najdogodniejsze warunki!
8560

FUTRA SKÓRY, BIAŁY, KOLOR, NIEBIE, KONIECJA, FUTRZANA, **KAZIMIERZ NITECKI** PRACOWNIA KUSNIERSKA, NISKIE CENY, **FUTRA**

MAGAZYN FUTER BYDGOSZCZ, DWORCOWA 48

HÔTEL CONTINENTAL - GDAŃSK

NAPRZECIW DWORCA

POLECA POKOJE Z BIEZ. CIEPŁA I ZIMNA WODA -
ŁAZIENKI PRYWATNE. - TELEFONY W POKOJACH.

TELEFON 286 51 - 55, 263 06.

8469

TELEFON 286 51 - 55, 263 06.

PAM Polska Agencja Morska

Sp. z o. o.

8468

Gdynia - Gdańsk

Regularna komunikacja okrętowa

Specjalność: Frachtowanie zboża

Adres tel.: „PAM“

Adres tel.: „PAM“

5 pokojowe
mieszkanie nowoczesne, od r. XII. lub później do wynajęcia. Kohnert, Toruń, ulica Różana 5. 8588

Szkoła tańców
Janiny Werny wyucza szybko tańczyć. Nawet najmniej zdolnych. Nowy kurs rozpoczynam 11 listopada. Toruń, Stary Rynek 16 8591

Lalki
i zabawki wszelkiego rodzaju naprawia fachowo i tanio w Toruniu, przy ul. Kopernika 24 I p. 8589

Ceraty, Linoleum, Chodniki kokosowe

CENTRALNY DOM TAPET
Sp. z o. o.

Toruń, Szeroka 33
Przyjmujemy asygnaty „Kredyt Kupiecki“ 8581

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA“

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki. Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalanie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, pryszczy, brodawek, kurzajek, zębego owłosienia, piegów, rozszerzonych por. Łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs. Sprzedaż kremów, mleczek i t.p. Porady bezpłatnie. 1814

TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5, mieszk. 3.

Uwaga

Okazyjnie kupisz meble jak łóżka, szafy, stoły, i t. d. oraz całe komplety jak pokoje stołowe, sypialnie, salony, gabinety, dywany tylko **Dom Komisowy** Toruń, Łazienna 9. 8583

NA ZMIENNA POGODĘ Narodówki

12.-



art. 2055-03

Bogaty wybór damskich pończoszek!

„Astra“ praktyczna bawełniana Zł. 1.20
„Nora“ ciepła pończoszka z maco Zł. 1.50
„Zdrowotna“ ciepła - wełniana Zł. 2.50
„Sybiryki“ czysto wełniane skarpetki damskie Zł. 2.50

Bata

Zobacz „Kiermasz Świątowy“

Toruń, St. Rynek 30. Tydzień artykułów za bezcen, każdy powinien widzieć kto dba o świętość. Oddziały Poznań, Toruń Gdynia

„ERIKA“ najlepsze nowe maszyny piszące

Zł. 380.- 7956
SKORA i S-KA Poznań
Aleje Marcinkowskiego 23

Tapety

na cały pokój z białą od zł 5.85

Farby

pokost, lakiery, ceny zniżone

Froter

w kolorach na wagę 1/2 kg zł 0.85

Mydła

rzadkie 1/2 kg 0.45
rzadkie białe 1/2 kg 0.60

Persil

prawdziwy paczka tylko zł 0.70

Nafta

silnopłomienna po cenie konkurencyjnej.

Jan Kapczyński

Toruń, ul. Szeroka narożnik Mostowej, ul. Szczytna 15. Brodnica, ul. Hallera 7. 2427

FUTRA MEBLE

Toruń, Nowy Rynek 11 m. 2.

Najnowsze fasony najnowszych modeli paryskich futer wykonują fachowo oraz przerabiam z własnych oraz powierzonych skórek po cenach najniższych. Prosimy przyjść się przekonać!! 8350

wszelkiego rodzaju w solidnym wykonaniu kupisz najkorzystniej w Fabrycznym Składzie Mebli

Wincenty Gralewski Toruń, ulica Prosta 21
Obsługa rzetelna. 7328

Zawiadomienie

Niniejszem zawiadamiam uprzejmie Szanowną Publiczność, iż z dniem 12 listopada r. b. otwieram po gruntownym remoncie

zakład piekarsko-cukierniczy

w Toruniu przy ulicy **Wielkie Garbary 14.** Zadaniem moim będzie zadowolić Szanowną Publiczność rzetelną i fachową obsługą, oraz świeżym i smacznym pieczywem. Mam nadzieję, że Szanowna Publiczność przychyli się do poparcia mego zakładu.

Z poważaniem **Władysław Kokoszyński** mistrz piekarski 8584

TORUŃ

Wszyscy mówią, że najtańszy

krawat

kupisz tylko wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16 Co tydzień nowe desenie

Pośrednictwo

kupna, sprzedaży nieruchomości, wynajmu lokali, redagowanie wniosków, odwołania sądowych (4820)

Stow. Właścicieli Nieruchomości, Toruń Most Pauliński 1.

Udzielam

porad prawnych, załatwiam sprawy sądowe, administracyjne, mieszkaniowe, rozwodowe. Adamski, doradca prawny, Toruń, Sukienicza 4. 7590

Noworodki

żądajcie trunku przeciwgruźliczego (szczepionki B. C. G.) Polskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze Toruń, do starca za zwrotem kosztów przesyłki, niezamierzonym bezpłatnie. Wydają lekarze i asystry. 8347

Gruźlicę

leczy się sposobem profesora Jousseta (Paryż) w Nowym Szpitalu Djakonisk. Toruń Mokre. 8347

Na jesień i zimę

polecamy w bogatym wyborze **Płaszcze, ubrania męskie i dla chłopców** Kurtki skórzane, futrzane i welurowe na ciepłej podszewce. Wszelkiego rodzaju spodnie, odzież zawodową i sportową. Płaszcze i mundurki gimnazjalne. Nasze niskie ceny zdumiewają wszystkich.

Bazar Toruński (dawn. Cz. Buza)

Toruń, Wielkie Garbary. 7609

Pianina

T. Bettinga sprzedaje na nader dogodnych warunkach. Dla pp. wojskowych i urzędników szczególnie ustępstwa. Turostowska, Toruń, św. Ducha 14. 7917

Skórki

zające, tchórze i wszelkie inne kupuje **ZYGMUNT BALCEROWICZ**, skład skór Toruń, Zeglarska 21. 8031

5 pokojowe

mieszkanie Toruń, Mickiewicza 67 II piętro do wynajęcia. Zgłoszenia Hamerski m. 2. 8578

3 nowe

wozy na sprzedaż, wóz rzeźniczy na resorach, handlowy na resorach i kostowy 2 cal. Nowak, Toruń, Lubicka 39. 8641

Koncert

w niedzielę 11 listopada, Piwiarnia Autenrieba, Toruń, Prosta 20. Smaczne obiady, kawa, paczki, obfite kolacje. Specjalność: flaki. 8586

„PAGED“

Polska Agencja Eksportu Drewna

Sp. z o. o. Oddział Gdański

Gdańsk, Holzmarkt 24

Tel. zbiorowy 224-51

Adres tel. „Paged“

Code: Zebra 3 rd. & 4th. Edition

Polecamy nasze nowoczesnie urządzone place do przeładunku i składowania drewna wszelkiego rodzaju

Bocznica kolejowa Składy wodne

Tartak sliprowy

Stawki konkurencyjne

8673

Kafle białe i kolorowe. Cegła szamotowa, drzew czki, płyty, ruszta, piekarniki, poleca najkorzystniej **Józef Podgórski** Toruń, Łazienna 5. Tel. 567. Roboty zdrużskie wykonuje solidnie i tanio. 8022

Rezerwiści

Powstańcy Marczerze Sokół

i wszelkie inne organizacje zakupują najtaniej umundurowania w firmie (5338)

Władysław Czyżniewski Wytwórnia konfekcji i bielizny Toruń, Wielkie Garbary 12.

PIERWSZORZĘDNE

OBIADY 0,80 gr

i PRIMA

FLAKI

„HUNGARIA“

TORUŃ

ul. Prosta 19. 7830

Biurowo

Wywiadowcze

Adamskiego, Toruń, Sukienicza 4. załatwia wszelkie sprawy, także rodzinne. Dyskretna obserwacja, zbieranie materiału. 7596

HALLO!

Porcelana

Serwisy do kawy od 6 zł, Serwisy obiadowe od 35 zł, wyżymaczki, talerze i t. d. „ŻELAZOPOL“ Toruń, Nowy Rynek 18, tel. 442

Polecamy wolne

mieszkania

i składy. Wyřęczamy. Wykonujemy wszelkie zlecenia **Przepisujemy** na maszynie. Pofornie informujemy! **Tanio! Szybko!** Fachowo! **BIURO „ELABOR“** Toruń, Piekary 11 w podwórzu I. piętro. 8645

UWAGA!

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH

uskutecznią szybko i tanio

Firma „PEDAB“

w Toruniu,

ul. Koszarowa 15/17 (1842)

PACZKI

własnego wypieku

KONCERT-DANCING

Poleca **CUKIERNIA PARK**

ZIELENIEC

TORUŃ 8575

Salę do zabaw oddają bezp.

